

Ewangelie Bożego Narodzenia (Mateusz, Łukasz, Pseudo-Jakub)

dodane: 2024-11-30



Porównanie opowiadania Protoewangelii Jakuba -najstarszego apokryfu opisującego narodzenie i dzieciństwo tak Maryi, jak i Chrystusa -z przekazami kanonicznych Ewangelii Mateusza i Łukasza. Ocena historycznej wiarygodności narracji Protoewangelii.

Spis treści

[Wprowadzenie](#)

[Żałoba Joachima](#)

[Ból Anny](#)

[Wysłuchanie prośb Joachima i Anny. Niepokalane poczęcie Maryi](#)

[Narodziny Maryi](#)

[Dzieciństwo Maryi](#)

[Maryja w Świątyni](#)

[Wybór Józefa na opiekuna Maryi](#)

[Maryja tka zasłonę Świątyni](#)

[Zwiastowanie Zachariaszowi](#)

[Zwiastowanie Maryi](#)

[Zwiastowanie](#)

[Nawiedzenie Elżbiety](#)

[Maryja u Elżbiety](#)

[Magnificat](#)

[Narodziny Jana Chrzciciela](#)

[Benedictus](#)

[Dzieciństwo Jana Chrzciciela](#)

[Zwiastowanie świętemu Józefowi](#)

[Powrót i rozpacz Józefa](#)

[Sen Józefa](#)

[Próba gorzkiej wody](#)

[Droga do Betlejem](#)

[Narodziny Chrystusa](#)

[Wizja Józefa w czasie narodzenia Jezusa](#)

[Potwierdzenie dziewictwa Maryi](#)

[Pasterze u żłóbka](#)

[Obrzezanie i nadanie imienia Jezusowi](#)

[Ofiarowanie Dziecięcia Jezus w Świątyni](#)

[Wizyta Mędrców ze Wschodu](#)

[Przybycie Magów](#)

[Rzeź niewiniątek. Żłóbek. Ucieczka Maryi i Elżbiety](#)

[Ucieczka do Egiptu](#)

[Rzeź niewińców](#)

[Śmierć męczeńska Zachariasza](#)

[Zakończenie Protoewangelii Jakuba](#)

[Powrót do Nazaretu](#)

[Epilog -dwunastoletni Jezus w Świątyni](#)

[Podsumowanie](#)

Wprowadzenie

Podstawowymi źródłami do historii Bożego Narodzenia są relacje w dwóch pierwszych rozdziałach Ewangelii Mateusza i Łukasza. Zawierają one różne opowiadania. Łukasz pisze o zwiastowaniu Maryi, narodzinach Jana Chrzciciela, spisie ludności, i podróży Józefa i Maryi do Betlejem, złożeniu nowonarodzonego Jezusa w żłobie, hołdzie pasterzy i ofiarowaniu Jezusa w Świątyni. Mateusz natomiast opowiada o wątpliwościach Józefa wobec cudownego poczęcia Dziecięcia przez Maryję, o hołdzie, jaki małemu Jezusowi złożyli Magowie ze Wschodu, których do Betlejem przywiodła Gwiazda Betlejemska, o następującej Rzezi Niewińców i ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu. Ta odrębność relacjonowanych epizodów spowodowała, że racjoniści często usiłują wmawiać, że przekazy Mateusza i Łukasza są ze sobą sprzeczne, a zapewne są po prostu wymyślonymi bajkami. Jednak dogłębna analiza pokazuje, że sprzeczności między relacjami kanonicznych Ewangelii tak naprawdę nie ma i da się je uzgodnić na wiele sposobów. Jeden taki, najprostszy sposób pokazaliśmy w artykule „*Ewangelie dzieciństwa -uzgodnienie*” ([link](#)), do którego odsyłamy (patrz też artykuł Jana Lewandowskiego „*Czy Ewangelie zawierają sprzeczne podania na temat dzieciństwa Jezusa?*”, [link](#), który ujmuje kwestię bardziej ogólnie).

Czy jednak są to jedyne źródła historyczne opisujące Boże Narodzenie? Otóż przez wieki przekazywane opowieści o Bożym Narodzeniu i dzieciństwie Jezusa coraz bardziej się rozrastały. Powstało wiele, nieraz sprzecznych utworów rozbudowujących tę historię, dodających wiele nowych wątków i szczegółów, często bardzo fantastycznych. Powstał w ten sposób specyficzny gatunek apokryfów, który nazwano ewangeliami dzieciństwa. Jak jednak już wspomniano, większość tych utworów powstała setki lat po narodzeniu Chrystusa i zawiera całkowicie legendarne opowieści. Jest jednak jeden utwór, najstarszy, który zasługuje na szczególną uwagę, pochodząca z II w. i napisana w języku greckim tzw. Protoewangelia Jakuba (siglum: ProtEwJk). Obecna nazwa została nadana w Renesansie (wcześniej utwór funkcjonował pod różnymi tytułami: Księga Jakuba, Narodzenie Maryi, Objawienie Jakuba itd.), bazuje na wzmiance w zakończeniu utworu. Autor podaje się za Jakuba, w domyśle Jakuba Sprawiedliwego, tzw. „brata Pańskiego” (patrz jego biografia na naszym portalu, [link](#)). Miał on rzekomo spisać tę historię krótko po śmierci króla Heroda (zwykle datowanej na 4 r. p.n.e.), kiedy rozruchy zmusiły go do ucieczki z Jerozolimy na pustynię. Choć da się wykazać, że Jakub nie może być autorem naszej Protoewangelii (dla wygody będę nazywał autora Pseudo-Jakubem), to jednak jest to utwór na tyle wczesny, że warto dokładnie przeanalizować jego treść. Powstał on zaledwie kilka pokoleń po czasach Chrystusa, toteż istnieje realna możliwość, że zachowały się w nim autentyczne informacje przekazywane nawet poprzez tradycję ustną, o ile nie poprzez jakieś dokumenty. Protoewangelia nie tylko przytacza te same opowiadania o dzieciństwie Jezusa znane z Ewangelii Mateusza i Łukasza, wzbogacając je przy okazji o barwne szczegóły, ale dodaje jeszcze nowe interesujące wątki. Postawmy zagadnienie: jeśli kanoniczne Ewangelie Mateusza i Łukasza są najstarszymi opisami narodzin Chrystusa, to jaka jest następna w kolejności najstarsza relacja? I czy ta kolejna relacja (Protoewangelia Jakuba) jest historycznie wiarygodnym źródłem czy też nie? A jeśli tak, to jak owo kolejne źródło wpływa na naszą rekonstrukcję historii Bożego Narodzenia?

Protoewangelia Jakuba jest niezwykle istotna także z innego powodu. Otóż nie tylko stanowi ona kolejną chronologicznie relację o narodzinach Chrystusa, ale sięga jeszcze dalej w przeszłość. Jest ona naszym najstarszym źródłem, które opisuje narodziny i dzieciństwo Jego Matki, Bogurodzicy Maryi (właśnie dlatego tytuł „Protoewangelia” jest bardzo trafny, oznaczający „pierwszą”, bądź „wcześniejszą” Ewangelię, początek, wstęp do całej nowotestamentalnej historii, zanim jeszcze dorosły Jezus rozpoczął swoją misję nauczania o Dobrej Nowinie i nadejściu Królestwa Bożego). To właśnie Protoewangelia podaje nam imiona rodziców Maryi (Joachim i Anna) i wszystkie późniejsze życiorysy Matki Bożej wychodzą od tej bazowej narracji. Wszystkie kolejne ewangelie dzieciństwa opowiadające o narodzeniu i dzieciństwie Maryi i Jezusa (Ewangelia Pseudo-Mateusza, Księga o narodzeniu Zbawiciela i o Maryi i o położnej, Księga o narodzeniu świętej Maryi, Ewangelie Dzieciństwa Arabska i Ormiańska, Legenda o św. Józefie Cieśli itd.) są mniejszymi lub większymi przeróbkami, skrótami lub rozszerzeniami Protoewangelii, inkorporują i ewentualnie modyfikują elementy jej opowieści. Z tego powodu kwestia wiarygodności historycznej Protoewangelii staje się kluczowa. Czy stanowi ona jedynie zbiór czystych wymysłów, czy też może ma ona podstawy historyczne? To w Protoewangelii znajdujemy najstarsze, nieporadnie wyrażone ślady historii cudownego Niepokalanego Poczęcia Maryi. Jest ona również jednym z najstarszych źródeł popularnej na chrześcijańskim Wschodzie tradycji o tym, że św. Józef był wdowcem z gromadką dzieci, tzw. „braci i sióstr Jezusa” (Zachód pod wpływem św. Hieronima ją w znacznej mierze odrzucił), a także o narodzeniu Jezusa w grocie w Betlejem, gdzie obecnie znajduje się Bazylika Narodzenia

Pańskiego. A nawet popularnej tradycji, że ciężarna Maryja jechała do Betlejem na osiołku.

Dlatego też trzeba Protoewangelię wziąć na warsztat i starannie przeanalizować, jak narracja Pseudo-Jakuba koresponduje z innymi przekazami, tak kanonicznej Ewangelii, jak i chrześcijańskiej Tradycji przez duże T, oraz tym, co wiemy o ówczesnej historii z innych źródeł historycznych i archeologii. W niniejszej pracy zestawimy relacje kanonicznych Ewangelii Mateusza i Łukasza z tekstem Protoewangelii i dokonamy porównania. Jednocześnie będzie to komentarz do tekstu Protoewangelii Jakuba. W komentarzu tym omówimy wiarygodność historyczną kolejnych epizodów, które ona opisuje, porównamy je z przekazami Mateusza i Łukasza, a także zamieścimy odniesienia do innych starożytnych relacji, które mają istotne znaczenie dla poszczególnych elementów opowieści Pseudo-Jakuba. Jeśli chodzi o wyjściowy przekaz kanonicznych Ewangelii Mateusza i Łukasza, posłużymy się sposobem ich zharmonizowania, który został przedstawiony w artykule „*Ewangelie dzieciństwa -uzgodnienie*” ([link](#)), identycznym z tym zastosowanym ok. 170 r. przez Tacjana Syryjczyka w jego Diatessaronie, harmonii łączącej opowiadania wszystkich kanonicznych Czterech Ewangelii. Pomiędzy kolejnymi epizody opisane przez Mateusza i Łukasza umieścimy ich odpowiedniki z Protoewangelii Jakuba, z odpowiednim komentarzem. Same narracje kanonicznych Ewangelii pozostawimy natomiast bez komentarza. Należy jednak podkreślić, że sposób harmonizacji poszczególnych epizodów z ewangelii dzieciństwa Mateusza i Łukasza zastosowany przez nas i Tacjana (opisany przez Mateusza hołd Magów odbywający się po opisanym przez Łukasza ofiarowaniu Jezusa w Świątyni) różni się od tego zastosowanego w Protoewangelii, co omówimy w odpowiednim miejscu komentarza.

O Protoewangelii Jakuba napisałem już jeden tekst, „*Fizyczne badania dziewictwa Maryi w apokryfach*” ([link](#)), w którym jednak zajmowałem się tylko opisywanymi w tym apokryfie scenami badania dziewictwa Maryi po narodzeniu Jezusa. Teraz pora starannie omówić całość utworu.

Trochę o wykorzystywanej literaturze. Tekst Protoewangelii Jakuba w tłumaczeniu ks. prof. Marka Starowieyskiego można znaleźć w fundamentalnym zbiorze: *Apokryfy Nowego Testamentu, Tom I, Ewangelie Apokryficzne, Część 1*, redakcja Marek Starowieyski, WAM, Kraków 2003, str. 266-290. Tekst ten został upubliczniony na portalu Opoka ([link](#), uważam, że za udostępnienie i za całą pracę nad tłumaczeniem i wydaniem Protoewangelii i w ogólności całego cyklu prac o apokryfach należy się ks. prof. Markowi Starowieyskiemu ogromna wdzięczność od nas wszystkich) i nim będziemy się w niniejszej pracy posługiwać. Jednak polecam również starsze wydanie: *Apokryfy Nowego Testamentu, Tom I, Ewangelie Apokryficzne*, redakcja Marek Starowieyski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1986, str. 175-207, zawierający znacznie obszerniejszy wstęp i komentarze, które zostały drastycznie obcięte w nowszym wydaniu. Istnieje również starsze (choć moim zdaniem piękniejsze językowo, z drugiej jednak strony tłumaczenie Starowieyskiego jest wierniejsze oryginałowi, co dla nas jest bardziej istotne) tłumaczenie Protoewangelii z 1938 r. (ale opublikowane w 1963 r.) przez ks. Władysława Smerekę (*Ruch Biblijny i Liturgiczny* 16,5-6, 1963, [link](#)) z XIX w. wydania krytycznego Konstantina von Tischendorfa (które to wydanie nieznacznie się zdezaktualizowało po odkryciu w połowie XX w. najstarszego rękopisu Protoewangelii, Papirus Bodmer V, o czym dalej). Do tego wykorzystuję angielskie tłumaczenie wraz z komentarzem dokonane przez Lily C. Vuong, *The Protoevangelium of James*, Cascade Books, Eugene, Oregon 2019, zawierające wiele interesujących informacji i pozwalające spojrzeć na Protoewangelię także i z nieco innej perspektywy niż tej prezentowanej przez Starowieyskiego. Inne angielskie tłumaczenia oraz tekst grecki Protoewangelii można znaleźć na stronie Early Christian Writings ([link](#)).

Ponieważ Protoewangelia Jakuba jest absolutnie podstawowym źródłem dla napisania życiorysu Maryi, toteż w pracy tej wykorzystałem dwie biografie Matki Bożej. Mianowicie: Paweł F. Nowakowski, *Maryja: biografia Matki Bożej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014. Jest to bardzo przyzwoita popularna biografia Maryi, zawierająca co nieco bardzo użytecznych odniesień. Druga pozycja to: Michael Hesemann, *Miriam z Nazaretu: historia, archeologia, legendy*, Wydawnictwo W drodze 2014. Jest to niezwykle fascynująca lektura, rekonstruująca żywot Maryi w najdrobniejszych szczegółach, na podstawie starożytnych przekazów, znalezisk archeologicznych, relikwii i lokalnych tradycji o położeniu określonych uświęconych tradycją miejsc w Ziemi Świętej. Problem polega na tym, że Hesemann, budując swoją fantastyczną rekonstrukcję biografii Maryi, kreśląc (mocno naciągane, moim zdaniem) domniemane powiązania Jej rodziny z Esseńczykami, wspólnotą z Qumran nad Morzem Martwym, dokonując syntezy szczegółów z wielu źródeł z różnych epok, często niestety zagalopowuje się i popełnia pewne proste błędy, które podważają niekiedy jego wnioski. A których to błędów mógł uniknąć, starannie sprawdzając swoje źródła, dokonując ich bardziej uważnej krytyki, w wielu przypadkach patrząc na nie z całościowej perspektywy, a nie tylko wyciągając wybrane aspekty (czy inne wersety Biblii nie zaprzeczają takiemu właśnie odczytaniu tego konkretnego? Czy możliwa jest inna interpretacja danych?). Toteż jego scenariusz życia Maryi wymaga pewnych korekt.

O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie teksty biblijne przedstawiam za tłumaczeniem [Biblii Tysiąclecia](#). Cytaty pochodzące zaś ze Septuaginty (oznaczonej skrótem LXX) starożytnego greckiego przekładu Starego Testamentu dokonanego w III-II w. p.n.e. przedstawiam w tłumaczeniu Remigiusza Popowskiego.

Niniejszy komentarz koncentruje się głównie na aspektach historycznej wiarygodności Protoewangelii, w mniejszym stopniu na kwestiach egzegetycznych (jaką teologię kreuje Pseudo-Jakub) tak jak inne komentarze.

Niemniej jednak kwestie egzegetyczne nie mogą zostać pominięte. Każdy utwór pisany jest wytworem swojej własnej epoki i porusza zagadnienia, które interesowały ówczesnych ludzi. Nakłada to pewien kontekst, który nie może zostać pominięty. Dlaczego Pseudo-Jakub zwraca uwagę na te, a nie inne sprawy, na konkretne szczegóły, opisuje je w taki, a nie inny sposób? Dlatego też trzeba zwrócić na to uwagę, nawet jeśli niektóre epizody czy opisy w jego narracji będą wyglądały na wyraźnie historycznie bałamutne. Dlaczego, mimo iż jasne jest, że to nie mogło się w rzeczywistości w taki sposób wydarzyć, to jednak Pseudo-Jakub opisuje je tak, a nie inaczej? Do czego, do jakiego fragmentu Pisma, albo do jakiej chrześcijańskiej lub żydowskiej tradycji chce nawiązać? To także prowadzi do wniosków o charakterze historycznym. W pracy tej wyciągnąłem istotne uwagi do tekstu Protoewangelii z publikacji wspomnianych wyżej autorów, połączyłem je, a także dodałem mnóstwo własnych oryginalnych spostrzeżeń, znacznie poszerzających wcześniejsze komentarze. Pozwoli to znacznie pełniej spojrzeć na historię, która została opisana w tej księdze i jej znaczenie w przekazie tradycji o postaci Bogurodzicy i Bożym Narodzeniu.

Zanim przejdziemy do komentarza, należy jeszcze tu we Wprowadzeniu omówić ogólną charakterystykę Protoewangelii.

Księga ta opowiada przede wszystkim historię Maryi. Zaczyna się od opisu cudownego Jej poczęcia, następnie mamy Jej narodziny i dzieciństwo spędzone w Świątyni Jerozolimskiej. Potem zostaje powierzona opiece św. Józefa (nie jest to zwyczajne małżeństwo), następuje zwiastowanie archanioła Gabriela, Boże Narodzenie itd. Utwór kończy się ucieczką Świętej Rodziny podczas Rzezi Niewiniątek, po czym mamy pominięty w Biblii opis zabójstwa Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela w Świątyni przez żołnierzy Heroda. W epilogu Jakub, domniemany autor, stwierdza, że spisał tę opowieść podczas rozruchów krótko po śmierci Heroda. Jest to z jednej strony opis wczesnego życia Maryi, do narodzin Chrystusa, który został pominięty w Nowym Testamencie (a zatem uzupełnienie biblijnej historii), z drugiej strony pochwała Maryi, jako przeczystej Dziewicy, zapowiedzianej przez słynne proroctwo Izajasza (Iz 7,14). W tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia całe proroctwo (Iz 7,10-16) brzmi tak:

10 I znowu Pan przemówił do Achaza tymi słowami: 11 «Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze!» 12 Lecz Achaz odpowiedział: «Nie będę prosił, i nie będę wystawiał Pana na próbę». 13 Wtedy rzekł [Izajasz]:

«Słuchajcie więc, domu Dawidowy:

Czyż mało wam

naprzykrzać się ludziom,

iż naprzykrzacie się także mojemu Bogu?

14 Dlatego Pan sam da wam znak:

Oto Panna pocznie i porodzi Syna,

i nazwie Go imieniem Emmanuel.

15 Śmietaną i miód spożywać będzie,

aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro.

16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło,

a wybierać dobro,

zostanie opuszczona kraina,

której dwóch królów ty się uląkłeś.

Bardziej wyraźne jest ona zaś w LXX:

10 I jeszcze takie słowa nakazał Pan przekazać Achazowi: 11 „Poproś o jakiś znak dla siebie od Pana, twego Boga: czy to gdzieś w głębokich odmętach, czy u góry”. 12 Achaz odpowiedział: „Nie śmiem prosić ani wystawiać Pana na próbę”. 13 Na to rzekł: „Słuchajcie zatem, domu Dawida: Czy to mała dla was rzecz iść z wojną przeciw ludziom, a jakże ośmielacie się toczyć wojnę z Panem? 14 Dlatego sam Pan da wam znak: oto dziewica [παρθένος -parthenos] pocznie w swym łonie i urodzi syna, a ty masz go nazwać imieniem Emmanuel. 15 Będzie jadał masło i miód, dopóki nie nauczy się rozpoznawać i odrzucać zło, a wybierać dobro. 16 Ale zanim to chłopię nauczy się rozpoznawać dobro i zło, aby nie ulegać złu, a wybierać dobro, spustoszony zostanie ten kraj, którego ty się boisz, od wystąpienia tych dwóch królów. (tłumaczenie Popowskiego ze zmianami: *Popowski tłumaczy „panna”)*

Protoewangelia jest również obroną czystości i wieczystego dziewictwa Maryi przed atakami ze strony ówczesnych przeciwników prawowiernego chrześcijaństwa: Żydów, którzy po powstaniu chrześcijaństwa odrzucili przekład LXX i interpretację Iz 7,14 jako proroctwa o narodzeniu Mesjasza z dziewicy, pogan i heretyków, szczególnie doketów zaprzeczających cielesności Chrystusa.

Księga ta jest napisana prostym językiem. Większość zdań rozpoczyna się od spójnikak*ai, kai, „i”*. Mimo to opowiadanie jest żywe, barwne i plastyczne, pełne akcji, ciągle coś się dzieje, opisy są bardzo plastyczne i wyraziste. Często mamy również paralelizmy zdarzeń i postaci (np. osobne sceny z Joachimem i Anną wyszydzanymi przez mężczyznę i kobietę odpowiednio). Komentarzy na ogół podkreślają związki Protoewangelii z judeochrześcijaństwem. Autor często czyni nawiązania do tradycji żydowskich i chrześcijańskich. Czystość Maryi postrzega w kategoriach czystości rytualnej. Niemniej jednak jego znajomość przepisów i zwyczajów żydowskich jest raczej dość powierzchowna i często przeinacza ich znaczenie. Mógł to być jakiś chrześcijanin z żydowskiej diaspory, prozelita, albo po prostu interesujący się żydowskimi korzeniami chrześcijaństwa. Wydaje się, że wzory literackie czerpał on głównie z ksiąg biblijnych, w tłumaczeniu LXX, ze względu na duże podobieństwo niektórych scen do opowiadań biblijnych, które naśladował. Niemniej jednak nie

wyklucza to korzystania również i z pewnych inspiracji zaczerpniętych z pogańskiej literatury. Vuong doszukuje się pewnych podobieństw do greckiego romansu (antycznej powieści) „Przygody Leukippy i Kleitofonta” greckiego pisarza z II w. Achillesa Tatiosa i pochodzącego z tegoż okresu pasterskiej nowelki „Dafnis i Chloe” autorstwa Longosa.

Protoewangelia Jakuba cieszyła się niezwykłym powodzeniem na chrześcijańskim Wschodzie, w prawosławiu zdobyła wręcz status quasi-kanoniczny jako przekaz świętej Tradycji. Świadczy o tym stosunkowo duża liczba jej zachowanych rękopisów, jest ich co najmniej 169 w języku greckim. Niemniej jednak, ponieważ nie była to księga biblijna, toteż jej tekst traktowano często z dużo większą swobodą, a skrybowie często starali się poprawiać w swoim mniemaniu niektóre fragmenty, szczególnie kontrowersyjnie doktrynalnie (opis poczęcia Maryi) by zgadzały się z naukami Tradycji, czy by lepiej je zharmonizować z narracjami Ewangelii Mateusza i Łukasza. Toteż w wielu miejscach istnieje wiele wariantów tekstowych w rękopisach, przy czym na ogół traktuje się lekcje trudniejsze jako oryginalne. Od czasów przestarzałego obecnie wydania Konstantina von Tischendorfa z 1876 r. do dzisiaj nie dokonano pełnego wydania krytycznego tekstu Protoewangelii, pomimo ciągle rosnącej liczby znanych rękopisów. Istnieją również tłumaczenia na inne języki orientalne, przy czym wówczas przeróbki są zazwyczaj jeszcze większe: wersja koptyjska (saidzka), syryjska znana z palimpsestu z VI w., ormiańska, gruzińska, etiopska, starosłowiańska (tłumaczenie wersji starosłowiańskiej: Antoni Tronina, Starosłowiańska "Ewangelia Jakuba": wstęp, przekład i opracowanie, *Salvatoris Mater* 13(2011) nr 3-4, 301-319, [link](#)).

Natomiast jeżeli chodzi o chrześcijański Zachód, to odnosił się on do Protoewangelii z rezerwą. Istnieje łacińska parafraza Pseudo-Estathiusa z IV/V w. plus pewne fragmenty w tekstach liturgicznych. Przeważała jednak negatywna opinia św. Hieronima i innych kościelnych autorytetów o apokryfach. Papież Innocenty I (pontyfikat 401-417) w liście do Eksuperiusza, biskupa Tuluzy nakazywał potępić pisma krążące pod imionami apostołów w tym Jakuba Młodszego i podobnie tzw. Dekrety Pseudo-Gelazjańskie (mylnie przypisywanych papieżowi Gelazjuszowi I panującemu w latach 492-496), wyliczające listę ksiąg apokryficznych, w tym Ewangelię Jakuba Młodszego (Apokryfy Nowego Testamentu 2003, str. 76, 80-81, Apokryfy Nowego Testamentu 1986 str. 48-49, 51-61). Potępienia spowodowały, że oryginalny tekst Protoewangelii był przez całe średniowiecze niemal nieznan na Zachodzie. Jednak ponieważ nic w przyrodzie nie ginie, wymyślono rozwiązanie zastępcze, jak obejść ten problem. Mianowicie Protoewangelia stała się jednym z głównych źródeł dla innego apokryfu, napisanej gdzieś pomiędzy VI a IX w. Ewangelii Pseudo-Mateusza (przedstawianej jako dokonane rzekomo przez Hieronima tłumaczenie hebrajskiego tekstu autorstwa Mateusza), która przedstawia praktycznie dokładnie tę samą opowieść, chociaż w nieco innej formie, oddającej tło wczesnośredniowiecznego życia monastycznego. Oryginalną Protoewangię Jakuba natomiast przywrócił Zachodowi jezuita Wilhelm Postel, wraz z wydawcą Theodorem Biblianderem, który w 1552 r. opublikował łacińskie tłumaczenie Protoewangelii z rękopisu, który Postel nabył podczas podróży na Wschodzie. To właśnie oni nadali dziełu tytuł *Protevangelium Sancti Patris Nostri Iacobi, Fratris Domini, Sermo historicus, de natiuitate Deiparae* (Protewangelia Świętego Ojca Jakuba Brata Pańskiego, Kazanie historyczne o narodzeniu Matki Bożej -stad wzięła się skrótowa nazwa Protoewangelia Jakuba) uważając utwór za prolog do Ewangelii Marka. W 1703 r. Johann Albert Fabrycjusz podzielił Protoewangię na 25 rozdziałów, znacznie jednak krótszych od rozdziałów w kanonicznych ewangeliach.

Jeśli chodzi o problem daty powstania Protoewangelii, mamy trzy istotne świadectwa z końca II i początku III w. Żyjący w pierwszej połowie III w. Orygenes przytacza świadectwo *Księgi Jakuba* (Komentarz do Ewangelii według Mateusza X,17) o tym, że Józef miał mieć synów z pierwszej żony. Natomiast zmarły ok. 212 r. Klemens Aleksandryjski wspomina (Kobierce VII, 93,6-7), że po urodzeniu Jezusa Maryja została zbadana przez położną, która potwierdziła Jej dziewictwo. Ireneusz z Lyonu (którego męczeństwo zwykle datuje się na 202 r.) przytacza wzmiankę, że Gwiazda Betelejemska weszła do pomieszczenia, gdzie było Dziecię Jezus i stanęła nad Jego głową. Wszystkie te wzmianki (które zostaną przytoczone w odpowiednich miejscach komentarza) pokrywają się z przekazem Protoewangelii. Mimo tych wzmianek jeszcze na początku XX w. wysuwano teorie, że Protoewangelia miała być skomponowana dopiero w IV lub nawet V w. jako kompilacja starszych źródeł, które, zgodnie z modnymi wówczas szczególnie w niemieckiej biblistyce teoriami źródeł próbowano wyodrębnić. Uzasadnieniem miały być rzekome niespójności stylu, w jakim została napisana księga i fakt, że Orygenes przytacza inne opowiadanie o śmierci Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela, niż Protoewangelia. Jednak odkrycie w Egipcie w 1952 i opublikowanie w 1958 r. kodeksu Papirus Bodmer V (zdjęcia tego rękopisu można znaleźć pod tym [linkiem](#)) podważyło te teorie. Papirus Bodmer V, datowany na późny III lub początek IV w. zawiera tekst całej Protoewangelii, chociaż w partiach dotyczących wydarzeń w czasie narodzenia Chrystusa jest on nieco skrócony. Ucnieni powszechnie uważają, ze względu na niespójności i nielogiczności owej krótszej wersji z Bodmer V, że jest ona skrótem wersji dłuższej, znanej z późniejszych rękopisów. Obecnie powszechnie uważa się, że Protoewangelia istniała na początku III w. w formie jaką dzisiaj znamy, jako dzieło jednego autora, bądź też ewentualnie redaktora, który zespolił starsze źródła w jedną spójną opowieść. Jeśli chodzi o dolną granicę, to Pseudo-Jakub ma raczej dość fantazyjne wyobrażenia o tym, jak funkcjonowała Świątynia Jerozolimska. Zatem tekst ten powstał już jakiś czas po zburzeniu Jerozolimy i Świątyni przez Rzymian w 70 r. n.e. Można zatem powiedzieć, że Protoewangelia powstała w II w. Jeśli chodzi o próby dokładniejszego datowania, wysuwano dwie główne teorie. Jedna z nich sugeruje, że Protoewangelia została napisana pod koniec II w. jako odpowiedź na antychrześcijańskie ataki przeciwko Maryi, które zebrał pogański filozof Celsus w swoim dziele „Prawdziwe słowo”, napisanym, jak się zazwyczaj przyjmuje ok. 178 r. (choć są też i tacy, którzy wysuwają inne

daty). Taką datację przyjmuje Starowieyski. Druga szkoła doszukuje się podobieństw pomiędzy Protoewangelią a niektórymi fragmentami z pism Justyna Męczennika (ściętego ok. 165 r.), przy czym panują różne opinie czy Protoewangelia miała korzystać z pism Justyna, czy to raczej Justyn miał znać Protoewangelię, w każdym razie miała on powstać ok. 150 r. Jak dla mnie, żadna z tych teorii nie jest przekonująca, gdyż nie jesteśmy w stanie wykazać dokładnych zależności (i czy one w ogóle były) między tymi wszystkimi tekstami. Mogą się one po prostu niezależnie odwoływać do znanych faktów z chrześcijańskiej tradycji (i ataków na nią ze strony niewierzących). Najbezpieczniej jest powiedzieć ogólnie, że Protoewangelia powstała w II w., nie precyzując dokładnie, w której jego części.

Miejsce powstania Protoewangelii pozostaje nieznane. Większość, acz nie wszyscy badacze uznają, że powstała ona poza Palestyną, oceniając, że Pseudo-Jakub słabo orientuje się w jej geografii. Lokalizacja poszczególnych epizodów zwykle pozostaje wprost nieokreślona, chociaż wydaje się, że akcja w przeważającej części dzieje się w Jeruzolimie. Sugerowano powstanie w Egipcie lub Syrii, próbując dopasować pewne szczegóły opisujące scenografię, w której rozgrywa się akcja, do realiów krajobrazowych w tychże krainach. Nie są to jednak wnioski niepodważalne. Pochodzenie syryjskie wydaje się o tyleż prawdopodobniejsze, że w Syrii istniały w pierwszych wiekach duże skupiska judeochrześcijan, jak również można dopatrzeć się pewnych podobnych motywów czy polemik z gnostycyzującymi utworami, dla których przyjmuje się syryjskie pochodzenie (wpływy gnostycyzmu były silne w Syrii), takich jak Ody Salomona.

Zacznijmy już komentarz do opowiadania Protoewangelii. Jeśli chodzi o cytowane teksty Nowego Testamentu, to fragmenty z Ewangelii Mateusza zaś na **niebiesko**, fragmenty z Ewangelii Łukasza zaznaczone są na **czzerwono**, fragmenty Ewangelii Marka zaznaczam na **zielono**, Ewangelii Jana na **fioletowo**, zaś fragmenty z listów Pawła kolorem **brązowym**. Protoewangelia oraz inne teksty starożytne zaznaczone są kursywą.

Żaloba Joachima

Narodziny Maryi. Objawienie dane Jakubowi.

(ProtEwJk 1): 1 *Zapisano w dziejach dwunastu pokoleń, że Joachim był niezmiernie bogaty i składał Panu swoje dary w dwójnasób, mówiąc do siebie: "To, co złożyłem ponad miarę, będzie dla całego ludu. To zaś, co złożyłem Panu Bogu na odpuszczenie [grzechów], niech będzie dla mnie ofiarą przebłagania". 2 Zbliżył się wielki dzień Pański i synowie Izraela składali swe dary. I stanął przed nim Ruben, i rzekł: "Nie godzi się, byś ty jako pierwszy składał swe dary, jako że nie zrodziłeś potomka w Izraelu". 3 I zasmucił się wielce Joachim, i odszedł do spisów dwunastu pokoleń, mówiąc do siebie: "Zajrzę do księgi dwunastu pokoleń Izraela, czy tylko ja jeden nie zrodziłem potomka w Izraelu". I przebrał, i stwierdził, że wszyscy sprawiedliwi wzbudzili potomstwo w Izraelu. I wspomniał na patriarchę Abrahama, któremu Pan dał syna Izaaka dopiero w ostatnich dniach życia. 4 I zasmucił się wielce Joachim, i nie pokazał się swej żonie, lecz udał się na pustynię. I rozbił tam swój namiot, i pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i mówił do siebie Joachim: "Nie zstąpię z góry ani aby jeść, ani aby pić, póki nie spojrzysz na mnie Pan, Bóg mój i będzie mi modlitwa pokarmem i napojem".*

Komentarz: Mamy przedstawienie Joachima, męża Anny i przyszłego ojca Maryi, na razie rozpaczającego nad brakiem potomstwa. Charakterystyka Joachima jako wielkiego bogacza, posiadającego ogromne stada bydła, owiec i kóz, kłóci się z przekazem Łk 2,24, gdzie podczas ofiarowania Jezusa w Świątyni Józef i Maryja składają dwa gołębie lub synogarlice, czyli ofiarę ubogich (Kpł 12,8) dla oczyszczenia matki po porodzie (Kpł 12), przepisana tym, których nie stać było na złożenie baranka. Gdyby Maryja, jako przypuszczalnie jedynaczka, była dziedziczką wielkich bogactw Joachima, nie składałaby ofiary ubogich (jest to fakt, który w swojej biografii Maryi przeoczył Hesemann, „Miriam z Nazaretu” str. 211-212, gdzie pisze on, że powodem wyruszenia Maryi na spis ludności miało niby być posiadanie przez Nią w posagu ziemi w Betlejem dzierzawionej przez miejscowych pasterzy). Raczej należy to uznać ludowe wyobrażenie na temat zasobności Joachima, pochodzącego z królewskiego rodu Dawida (ProtEwJk 10,1), którego dodatkowo Bóg za sprawiedliwe życie obdarzył materialnym powodzeniem.

Pochodzenie Maryi z rodu Dawida można na podstawie kanonicznych ksiąg Nowego Testamentu wnioskować jedynie pośrednio. W Ewangelii Łukasza mamy wzmiankowane: **W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja** (Łk 1,26-27). Wyrażenie **z rodu Dawida** można odnieść zarówno do Józefa, jak i Maryi (co zauważył choćby Jan Chryzostom, Homilia II na Ewangelię Mateusza 4), w zależności od tego, czy to zdanie chcemy odczytać jako: **do Dziewicy z rodu Dawida poślubionej mężowi, imieniem Józef** czy też **do Dziewicy poślubionej mężowi z rodu Dawida, imieniem Józef**. Odniesieniu do Maryi sprzyja to, że Łukasz dalej opisuje Józefa jako pochodzącego z rodu Dawida: **Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida** (Łk 2,4). Byłoby to zbędne, gdy już wcześniej określił Józefa jako potomka Dawida. Jednak nie jest to jednoznaczny dowód. Innym argumentem jest to, że archanioł Gabriel zapowiada Maryi, że Jej Synowi **Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida** (Łk 1,32). Jest to jeszcze zanim Maryja zadaje Gabrielowi pytanie **«Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?»** (Łk 1,34), co sugeruje, że Maryja jest biologiczną potomkinią Dawida, niezależnie od jej męża, którego Ona nie zna (tzn. z nim nie współżyje). Wspierają to również trzy fragmenty z listów świętego Pawła, mianowicie Rz 1,1-3: **1 Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoła, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej,**

[...] 3 o Jego Synu - pochodzącym według ciała z rodu Dawida,...

Drugi zaś to Ga 4,4:4 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty... Trzeci 2 Tm 2,8: Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! Razem sugerują one (choć nie dowodzą samodzielnie w sposób jednoznaczny) narodziny Chrystusa z dziewicy (bez udziału męża), która pochodzi z rodu Dawida.

Natomiast tradycja chrześcijańska, mimo niejasności przekazu Nowego Testamentu w tej sprawie, w zasadzie od zawsze niemal jednoznacznie opowiadała się za pochodzeniem Maryi z rodu Dawida. Jak się wydaje, najwcześniejsze jednoznaczne świadectwo daje piszący ok. 107 r. Ignacy z Antiochii (List do Efezjan 18,2: *Bóg nasz bowiem, Jezus Chrystus, począł się w łonie Maryi zgodnie z planem Bożym, z rodu Dawida i z Ducha Świętego*, tłumaczenie: Anna Świderkówna).

Wracamy do Protoewangelii. Wedle jej opowiadania, podczas bliżej nieokreślonego żydowskiego święta (*wielki dzień Pański*) niejaki Ruben (być może kapłan, postać, która musiała być zapewne znana w apokryficznych opowieściach, na których bazuje Protoewangelia, wedle ProtEwJk 6,3 miał on synów) odmówił mu pierwszeństwa w składaniu darów ofiarnych. Nie znana jest co prawda tradycja o tym, by Izraelici składali świąteczne ofiary w jakiejś określonej kolejności, jednak Pseudo-Jakub zdaje się zakładać, że przywilej pierwszeństwa należał się Joachimowi, ze względu na swoją sprawiedliwość wobec całego ludu i najpewniej po prostu królewskie pochodzenie. Joachim jest niekoronowanym królem Izraela, zostaje jednak publicznie upokorzony tak jak cała dynastia Dawidowa.

Protoewangelia wspomina o *dziejach dwunastu pokoleń*, w których rzekomo miano opisać charakterystykę Joachima, oraz o *spisach dwunastu pokoleń*, które Joachim sprawdza, czy tylko on z ludu Izraela jest bezpotomny ("*Zajrzę do księgi dwunastu pokoleń Izraela, czy tylko ja jeden nie zrodziłem potomka w Izraelu!*"). Z biblijnych Ksiąg Kronik wiemy, że Izraelici prowadzili staranne wykazy rodowe (patrz 1 Krn 9,1: *Wszyscy Izraelici byli umieszczeni w wykazach rodowych. Oto oni spisani zostali w księdze królów izraelskich i judzkich*, por. również: 1 Krn 4,33; 5,7; 7,5.7.9.40; 9,22, gdzie mamy wzmianki o wykazach rodowych poszczególnych pokoleń). Nie wydaje się jednak, by autor apokryfu rzeczywiście zacerpnął historię Joachima z konkretnie tejże domniemanej księgi, zaginionej obecnie. Raczej stanowi to element, no właśnie apokryficzny, mający uwiarygodnić całą opisaną historię i dodać jej pewnej dramaturgi; oto miłosierny Bóg obdarzył wszystkich sprawiedliwych w Izraelu potomstwem, więc również i pogrążony w rozpacz Joachim się go doczeka.

Co interesujące, żyjący w pierwszej połowie III w. chrześcijański pisarz Sekstus Juliusz Afrykański przekazał nam opowieść, zaczerpniętą od ludzi, którzy podawali się za krewnych Chrystusa, że Herod miał jakoby zniszczyć listy rodowe Izraelitów - zachować się miały jedynie odpisy prywatne przechowywane przez niektóre rody, jak tzw. „Księga Dni” będąca rzekomo w posiadaniu rodziny Chrystusa:

Do owych czasów przechowały się w archiwach listy rodowodów żydowskich i tych, którzy się z wybitnych wywodzili prozelitów, jak np. Achiora Ammonity albo Rut Moabitki, tudzież tych, którzy z Żydami wyszli z Egiptu i się z nimi przez małżeńskie zmieszali związki. Heroda żadne węzły nie łączyły z narodem żydowskim, a odczuwał dotkliwie świadomość niskiego swego pochodzenia; spalił więc listy ich rodowodów, bo sądził, że będzie uchodził za szlachetnie urodzonego, odkąd nikt nie będzie się mógł na podstawie dokumentów urzędowych rodu swego wywieść z patriarchów, z prozelitów, albo wreszcie owych gejorów-cudzoziemców, z Żydami przez małżeńskie zmieszanych związki. Niewielu tylko ludzi przezornych, którzy posiadali wykazy prywatne, albo w pamięci utrzymywali imiona, lub też skądinąd mieli odpisy, szczyliło się tym, że ocalili wspomnienie szlachetnego swego pochodzenia. Do nich należeli ci, o których mówiłem, tak zwani „Pańscy”, dla swego pokrewieństwa z rodem Zbawicielowym. Z miejscowości żydowskich Nazaretu i Kochaby rozeszli się oni po całym świecie, i na podstawie „Księgi Dni” przytaczali ten właśnie rodowód tak wiernie jak to tylko było możliwe. Czy tak jest, czy inaczej? Zdaniem moim i każdego rozumnego człowieka nikt lepszego wyjaśnienia nie znajdzie. Niechcesz nam ono wystarczy, chociaż żadnym świadectwem nie jest poparte, bo nic lepszego, ani więcej do prawdy zbliżonego powiedzieć się nie da. -Sekstus Juliusz Afrykański, List do Arystydesa o zgodności rodowodów ewangelicznych, cytowany przez Euzebiusza z Cezarei, Historia Kościoła, 1,7,13-15 (tłumaczenie Arkadiusza Lisieckiego)

Opowieść o zniszczeniu rodowodów przez Heroda jest wielce nieprawdopodobna. Józef Flawiusz (Autobiografia 1) przedstawia swój rodowód wzięty z oficjalnych archiwów, a urodził się 40 lat po śmierci Heroda (w 37 r. n.e., jak pisze tamże). Zniszczenie archiwów nie miałoby sensu, zważywszy na to, że Izraelici znali zwykle swoje rodowody na pamięć, toteż księgi rodowe można byłoby po śmierci Heroda bez większych problemów odtworzyć. Faktem jest jednak, że oficjalne archiwa uległy zagładzie podczas zniszczenia Jerozolimy w 70 r. n.e. Apokryficzne opowieści rzekomych krewnych Chrystusa, do których dotarł Afrykańczyk, przeniosły jednak to wydarzenie w czasy Heroda. Chciały w ten sposób uwiarygodnić prezentowaną przez siebie historię rodziny Chrystusa (niezależnie od tego, czy autentyczną, czy nie), w tym rozwiązanie problemu dwóch rodowodów Chrystusa u Mateusza i Łukasza (Mt 1,1-17; Łk 3,23-38, patrz artykuł Jana Lewandowskiego „*Sprzeczne rodowody Jezusa?*”, [link](#)) poprzez małżeństwo lewirackie z tą samą kobietą dwóch braci przyrodnich (Jakuba i Helego, którzy w obu genealogiach mieli być ojcami św. Józefa, Jakub biologicznym, a Heli oficjalnym wedle prawa lewiratu), synów jednej matki, ale z różnych ojców (powtórne małżeństwo wdowy). W każdym razie Protoewangelia nie zna przekazu, że Herod jakoby miał zniszczyć księgi rodowe Izraelitów, skoro żyjący za czasów Heroda Joachim miał do nich zaglądać.

Tak czy siak, musimy się zastanowić, czy Joachim i Anna stanowią rzeczywiste historyczne postacie rodziców Maryi, czy może stanowią jedynie fikcję literacką, które to imiona po raz pierwszy poświadczone w Protoewangelii zostały przejęte przez autorów wszystkich kolejnych opowieści o rodzicach Maryi. A także jaki jest ich związek z genealogiami Chrystusa i ich pochodzenie od Dawida. Na ogół uważa się, że są to postacie historyczne, chociaż apokryfy często przypisywały bohaterom swoich opowieści losowe imiona biblijne.

Anna to popularne hebrajskie imię żeńskie oznaczające „łaskę”. W Biblii noszą je trzy kobiety: w Nowym Testamencie prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, która była świadkiem ofiarowania małego Jezusa w Świątyni (Łk 2,36-38), żona starego Tobiasza z Księgi Tobiasza i matka proroka Samuela (1 Sm 1-2), która w sumie wykazuje najwięcej podobieństw do Anny, matki Maryi z Protoewangelii.

Joachim to grecka forma hebrajskiego imienia Jojakim (lub w innej wersji Joakim). Jest to imię teoforyczne (tzn. zawierające w sobie imię bóstwa), które najczęściej tłumaczy się jako „Jahwe wzniesie”. Biblia zna dwie postacie o imieniu Joakim (w księgach deuterokanonicznych, mąż cnotliwej Zuzanny w dodatku do Księgi Daniela, Dn 13,1-64 oraz arcykapłan w Księdze Judyty, Jdt 4,6.8.14; 15,8). A także 4 Jojakimów: arcykapłan po powrocie z niewoli babilońskiej (Ne 12,10), bliżej nieznanego kapłan (Ne 11,10) i kolejny kapłan, który miał żyć w Jerozolimie podczas okresu niewoli babilońskiej (Ba 1,7). Czwartą postacią jest król Judy, Eliakim-Jojakim, syn króla Jozjasza, panujący w latach 609-598 p.n.e., oceniany jako jeden z najgorszych królów Judy. Eliakim i Jojakim to właściwie jedno i to samo imię, różniące się tylko członem teoforycznym („El wzniesie”, „Jahwe wzniesie”), zatem utożsamiając Ela i Jahwe, uważając, że są to dwa imiona Boże, można używać imion Eliakim i Jojakim zamiennie. Wedle 2 Krl 23,34 i 2 Krn 36,4 faraon Neko, po śmierci króla Jozjasza w bitwie pod Megiddo, ustanowił Eliakima marionetkowym królem Judy i zmienił mu imię na Jojakim -a przynajmniej nakazał mu posługiwać się tym wariantem, na znak poddaństwa (informacje o imionach zaczerpnąłem za: Pius Czesław Bosak, Encyklopedia wszystkich postaci biblijnych, Petrus 2021 i odpowiednie hasła tamże).

Stąd też wzięła się teoria, bazująca na przypuszczeniu, że Łukasz w swojej genealogii Chrystusa podaje tak naprawdę rodowód Maryi, że Joachima można utożsamić z Helim (Łk 3,23: **Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano, synem Józefa, syna Helego...**). Heli (Eli) to dziwne imię o niejasnym znaczeniu. W Biblii poza dziadkiem Jezusa wedle Łukasza nosi je tylko arcykapłan z Szilo w pierwszych rozdziałach Pierwszej Księgi Samuela (1 Sm 1-4). Czasem uważa się, że jest to skrót od Joeli („Jahwe jest wzniosły”). Ale niektórzy spekulują, że jest to skrót od Eliakima. Wedle tej teorii, Joachim ojciec Maryi, miał wymiennie używać drugiego wariantu Eliakim i skróconej wersji Heli. Po czym albo miał przysposobić św. Józefa, jako swojego syna, po jego małżeństwie z jedyną córką Maryją (podobnie jak niejaki Szeszan, nie mając syna, wydał swą córkę za swego sługę Jarchę, przysposabiając go jako syna: 1 Krn 2,34-35, lub kapłan Barzilaj, który ożenił się z jedną z córek -czy raczej potomkini Barzilaja Gileadyty -który miał żyć w czasach Dawida: 2 Sm 17,27;19,32-40 - i przybrał jego imię, choć z braku poświadczanego rodowodu został wykluczony z kapłaństwa, Ezd 2,61-63; Ne 7,63-65). Albo, wedle innej hipotezy, Łukasz stosuje zdanie parentetyczne, wtrącając pewien komentarz w ciąg wypowiedzi. Zdanie z Łk 3,23 (oryginalnie *ὡν υἱὸς ὡς ἐνομιζέτο Ἰωσήφ του Ἡλίου...*) należałoby odczytać: **Był synem (jak mniemano Józefa) Helego...** itd. (cały rodowód u Łukasza to ciąg imion w dopełniaczu). Łukasz miał się odwołać do Helego-Eliakima-Joachima, ojca Maryi, jako do najbliższego męskiego biologicznego (jak się przekonamy, to wcale nie takie proste...) przodka Józefa. Pokazuje to kolejny raz, jak bardzo dwuznaczne (i możliwe, że celowe) są wzmianki Łukasza o rodowodzie Jezusa.

Teoria ta wydaje się z jednej strony możliwa, z drugiej jednak dość mocno naciągana, szczególnie utożsamianie imion ze sobą (zwłaszcza że Łukasz w dalszej części genealogii wymienia wprost niejakiego Eliakima syna Meleasza, Łk 3,30-31, a Mateusz Eliakima syna Abiuda, Mt 1,13 -dlaczego zatem Łukasz miałby podawać rzekomo skrócony wariant alternatywnego imienia ojca Maryi?). Tłumaczenie problemu dwóch genealogii Jezusa poprzez przyjęcie, że Łukasz odnosi się tak naprawdę do rodowodu Maryi, zaczęło być na poważnie wysuwane dopiero w czasach renesansu. W starożytności, za Sekstusem Juliuszem Afrykańczykiem i cytującym go historykiem Kościoła Euzebiuszem, niemal powszechnie przyjęło się wyjaśnienie poprzez małżeństwo lewirackie, jak miały głosić dokumenty jakoby przechowywane przez krewnych Chrystusa, które widział Afrykańczyk. Wówczas Heli i Joachim to byłyby dwie różne osoby. Natomiast Joachima próbowano również wpiąć w genealogię Jezusa i wyprowadzić jego pochodzenie od Dawida, najczęściej poprzez linię podaną przez Łukasza. Bizantyńscy autorzy jak Andrzej z Krety (VIII w.), Jan z Damaszku (VIII w.), autor traktatu tzw. Nauczania Jakuba (VII w.) Epifanios Mnich (VIII-IX w.) czy Andronikos (XII w.) najczęściej wywodzili pochodzenie Joachima od Lewiego, dziadka Helego wedle Łk 3,24. (Paweł Janiszewski, *Panthera -ojciec Jezusa: geneza idei, antyczne przekazy, późniejsze polemiki*, Wydawnictwo naukowe Sub Lupa, Warszawa 2013, rozdział 4.2: *Panthera w rodzinie Jezusa: nie-Orygenesowskie tłumaczenie fenomenu Panthery*, str. 273-305 i tablice genealogiczne na str. 363-372). Natomiast Grota Skarbów (syryjski apokryf spisany stopniowo gdzieś pomiędzy II a VII w., fantazyjna parafraza historii biblijnej kompilująca wiele mniej lub bardziej wiarygodnych źródeł) wywodzi pochodzenie Joachima (czy jak go nazywa: Jonakira) z genealogii Mateuszowej. Jakub ojciec św. Józefa i Jonakir ojciec Maryi mieli być braćmi bliźniakami (Grota Skarbów 43,23-25 i 44,45-48, Apokryfy Syryjskie, WAM, Kraków 2011).

O rodowodzie Anny powiemy dalej.

Jeszcze na wstępie kwestia chronologii. Ponieważ narodziny Chrystusa zwykle datuje się pomiędzy 7 a 4 r. p.n.e., a wedle ProtEwJk 12,3, Maryja poczęła Jezusa w wieku 16 lat (choć niektóre manuskrypty mówią o 12,14 czy 17 latach, ale najczęściej 16), to narodziny Maryi należałoby datować gdzieś w przedziale lat 24-20 p.n.e.

Ból Anny

(ProtEwJk 2): 1 Żona jego Anna dwakroć odśpiewała pieśń żalobną i dwakroć odprawiła zawołanie mówiąc: "Będę oplakiwała moje wdowieństwo i będę oplakiwała moją bezdzietność".

2 Zbliżył się wielki dzień Pański. I rzekła do niej Juthine, jej służebnica: "Dokądże jeszcze będziesz dręczyła swą duszę? Oto zbliżył się wielki dzień Pański, i nie godzi się, byś płakała. Ale weź tę oto przepaskę na głowę, którą dała mi właścicielka warsztatu. Nie wypada mi jej sobie nałożyć, bo jestem twoją służebnicą, a przepaska nosi pieczęć królewską". 3 I rzekła Anna: "Odejdź ode mnie! I ja tego nie uczyniłam, i Pan Bóg mnie wielce upokorzył. Może otrzymałaś ją od złoczyńcy i przyszedł, by uczynić mnie współniczką grzechu". I rzekła Juthine: "Jakże mam cię przekląć, jeśli nie usłuchałaś mego głosu? Zamknął Pan Bóg twoje łono, byś nie wydała owocu w Izraelu". 4 I zasmuciła się wielce Anna, i zdjęła z siebie szaty żalobne, i namaściła swą głowę, i wdziała swe szaty małżeńskie. I około godziny dziewiątej zeszła na przechadzkę do swego ogrodu, i ujrzała krzew wawrzynu, i usiadła pod nim, i gdy odpoczywała, błagała Pana wszechwładnego, mówiąc: "Panie ojców moich, pobłogosław mi i wysłuchaj modlitwę moją tak, jak pobłogosławiłeś Sarę i dałeś jej syna – Izaaka".

Komentarz: Teraz mamy opis sytuacji z perspektywy żony Joachima, Anny. Pomiędzy tymi dwoma scenami występuje paralelizm, bezdzietność Joachima (jako oznaka popełnionego grzechu) jest mu wyrzucana przez niejakię Rubenę, bezdzietność Anny przez jej służkę, Juthinę. Joachim wspomina Abrahama, Annę Sarę, rodziców cudownie poczętego w starości Izaaka. Juthine oferuje Annie przepaskę na głowę, która nosi pieczęć królewską. Rola tejeż nowo utkanej przepaski w opowieści jest niejasna, być może chodzi o królewski diadem i aluzję do pochodzenia Anny z królewskiego rodu Dawida. W Księdze Tobiasza (Tb 2,12-14) Anna, żona oślepiętego Tobiasza pracowała jako prządka, by utrzymać zubożałą rodzinę. Pewnego razu jako premię do zapłaty otrzymała małego koziołka, co stało się przyczyną kłótni małżeńskiej z Tobiaszem, który podejrzewał Annę o kradzież koziołka. Wydaje się, że podobny motyw, choć nie wyrażony jasno, występuje w tym miejscu Protoewangelii.

Mówiliśmy wyżej, że Protoewangelia sugeruje pochodzenie Anny z rodu Dawida. Wiemy zaś od Łukasza, że św. Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, była potomkinią Aarona, pochodziła z rodu kapłańskiego (Łk 1,5) i zarazem krewną (*συγγενής*, *suggenes*, czasem tłumaczone jako „kuzyn”, ale nie określa to dokładnie stopnia pokrewieństwa) Maryi (Łk 1,36). A Maryja, córka Anny pochodziła z rodu Dawida z pokolenia Judy. Jak zatem była spokrewniona z Elżbietą, potomkinią Aarona z pokolenia Lewiego? Dokładnie tego nie wiemy, bo nie mamy ich wiarygodnych genealogii. Syryjska Grota Skarbów 44,47 podaje, że Anna była córką Pekora syna Eleazara. Nicefor Kalikst Ksantopul, bizantyński historyk Kościoła z XIV w. podawał, powołując się na żyjącego w III w. Hipolita Rzymskiego, że niejaka Soba, matka Elżbiety, była siostrą Anny i wyszła za mąż za syna Lewiego (Historia Kościoła II,3, patrz też: Souvay, C. (1909). Elizabeth. In The Catholic Encyclopedia. New York: Robert Appleton Company. <http://www.newadvent.org/cathen/05387b.htm>). Przypadki ożenku kapłanów z potomkami Dawida z pokolenia Judy zdarzały się już w historii. Wedle 2 Krn 22,11 (por. 2 Krl 11,2) Joszeba, córka króla Judy Jorama (a więc pochodząca z dynastii Dawidowej) była żoną arcykapłana Jojady. A wedle Wj 6,23 Aaron, brat Mojżesza i pierwszy izraelski arcykapłan, poślubił Elżbietę, siostrę Nachszona, dzieci Aminadaba z pokolenia Judy (por. Lb 1,7;2,3;7,12.17;10,14; 1 Krn 2,10). Wedle Kpł 21,13-15 arcykapłan mógł wziąć za żonę tylko dziewicę (wyłączając wdowy, rozwódki czy nierządnicę) ze swego ludu (Biblia Tysiąclecia tłumaczy *spośród swych krewnych*, co jednak za mało zawęża wybór tylko do kobiet z rodów kapłańskich, przykłady powyższe wskazują, że może chodzić o kobiety z dowolnego pokolenia izraelskiego).

Mnie osobiście wydaje się, że jak już, to Anna i Elżbieta raczej były kuzynkami, ich matki były siostrami. Całkiem realistyczne wydaje mi się, że niepłodność ich obydwu była wynikiem jakiejś wady genetycznej ze strony ich babki, objawiającej się w drugim pokoleniu poprzez recesywny gen.

(ProtEwJk 3): 1 I Anna spojrzała w niebo i zobaczyła gniazdko ptaszków na krzewie wawrzynu. I wydała wtedy okrzyk bólu, i rzekła do siebie:

"Biada mi! Któż mnie zrodził, jakież łono mnie wydało? Zostałam bowiem zrodzona przeklętą wobec synów Izraela. Bo stałam się przedmiotem obelg, zelżona, wyszydzono mnie i wygnano ze świątyni Pana, Boga mojego.

2 Biada mi! Komóż stałam się podobną? - Nie stałam się nawet podobną do ptactwa niebios, bo nawet ptactwo niebios płodne jest - widzisz to Panie!

Biada mi! Komóż stałam się podobną? - Nie stałam się podobną do nierozumnych zwierząt, bo nawet nieme zwierzęta płodnymi są - widzisz to Panie!

Biada mi! Komóż stałam się podobną? - Nie stałam się podobną dzikim zwierzętom ziemi, bo nawet dzikie zwierzęta płodnymi są - widzisz to Panie!

3 Biada mi! Komóż stałam się podobną? - Nie jestem nawet podobna tym wodom, wody te bowiem raz są spokojne, raz wzburzone, i ryby w nich zrodzone chwalał Cię, Panie!

Biada mi! Komóż stałam się podobną? - Nie stałam się nawet podobna tej ziemi, bo ziemia wydaje swe owoce w czasie sposobny i chwali Cię, Panie!"

Komentarz: Tren Anny składający się z pięciu zawołań *Biada mi!*, po których następuje opis poszczególnych elementów płodnej przyrody. Być może fragment ten funkcjonował samodzielnie, a później został włączony do apokryfu. Sugerują to pewne niekonsekwencje, np. Anna wspomina swoje wygnanie ze Świątyni, podczas gdy w opowiadaniu to Joachim zostaje stamtąd przegnany przez Rubena.

Wysłuchanie prośb Joachima i Anny. Niepokalane poczęcie Maryi

(ProtEwJk 4): 1 I oto Anioł Pański stanął i rzekł: "Anno, Anno. Wysłuchał Pan Bóg modlitwę twoją. Poczniesz i porodysz, a potomstwo twoje będzie przepowiadane po całej ziemi". Rzekła Anna: "Na Boga żywego, czy zrodzę chłopca, czy dziewczynkę, zawiode ją w darze Panu, Bogu mojemu, i [dziecko to] będzie Mu służyło po wszystkie dni swego żywota". 2 I oto przyszli dwaj zwiastuni i rzekli: "Oto Joachim, mąż twój, przybywa ze swymi stadami". Anioł bowiem Pański zstąpił do Joachima i powiedział: "Joachimie, Joachimie, wysłuchał Pan Bóg twoją modlitwę. Zstąp stąd! Oto bowiem żona twoja Anna poczęła w swoim łonie". 3 I natychmiast opuścił [pustynię] Joachim, i zawołał pasterzy, i rzekł do nich: "Przywieździe mi tu dziesięć jagniąt bez skazy i czystych: te dziesięć baranków będzie dla Pana Boga. I przywieździe mi dwanaście cieląt młodziutkich, te dwanaście cieląt będzie dla kapłanów i rady starszych. I sto kóz, i będzie te sto kóz dla całego ludu".

4 I oto przyszedł Joachim ze swymi stadami. I stanęła Anna koło bramy, i ujrzała Joachima wchodzącego ze swymi stadami, i natychmiast wybiegła, i rzuciła mu się na szyję, i rzekła: "Teraz wiem, że Pan Bóg wielce mi pobłogosławił: Oto ja wdowa - już nie jestem wdową, Oto ja bezdzietna - poczęłam w łonie". I spoczął Joachim pierwszy dzień w swym domu.

Komentarz: Problem bezdzietności Joachima i Anny zostaje rozwiązany w sposób cudowny i ogłoszony obojgu małżonkom poprzez anielskie poselstwo. Przypomina to anielskie zwiastowanie narodzin Samsona (Sdz 13), a także późniejsze (wedle chronologii apokryfu) zwiastowania Zachariaszowi i Maryi (Łk 1) oraz Józefowi (Mt 1,20n). Ślub uczyniony przez Annę wzorowany jest na ślubie złożonym przez jej imienniczkę, matkę proroka Samuela (1 Sm 1). Wyjątkowe w porównaniu z tamtymi cudownymi narodzinami świętych mężów jest to, że w tym przypadku mamy do czynienia z poczęciem dziewczynki.

No właśnie, opis owego poczęcia należy do najbardziej kontrowersyjnych fragmentów Protoewangelii. Chronologia wydarzeń jest tu kluczowa i nie do końca jasna. Oto anioł objawia się Annie i zapowiada, że ona pocznie (w czasie przyszłym) potomstwo. Następnie mamy przybycie dwóch zwiastunów (oryginalnie ἄγγελοι, co może oznaczać zarówno aniołów, jak i zwykłych ludzkich wysłanników) ogłaszających powrót Joachima z pustyni. Następnie mamy opis, zapewne retrospektywny, czyli cofający się w czasie, objawienia się anioła Joachimowi. Anioł powiedział mu, że jego żona Anna poczęła (a więc w czasie przeszłym). Później, po przybyciu Joachima i spotkaniu małżonków, Anna stwierdza: *poczęłam*. Takie postawienie sprawy implikuje, że poczęcie miało nastąpić **pomiędzy** objawieniami anioła/-ów Annie i Joachimowi, czyli w czasie separacji pomiędzy mężem i żoną. Co sugeruje dziewicze poczęcie Maryi, bez udziału Joachima, co stanowi kłopot dla ortodoksyjnego odczytania apokryfu. Sprawa jednak nie jest wcale taka prosta, jak się wydaje. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że sytuacja różni się diametralnie od poczęcia Jezusa przez Maryję. Anna nie jest dziewicą, przeciwnie jest mężatką, prowadzącą ze swoim mężem Joachimem normalne życie małżeńskie.

Szczególnie pogląd o dziewiczym poczęciu Maryi potępiał Epifaniusz z Salaminy, w 79 księdze swojego napisanego ok. 374 r. dzieła Panarion („Apteczka”, zbiór 80 ksiąg podręcznych odpowiedzi na twierdzenia poszczególnych herezji). 79 księga polemizowała z Kolyrydianami, istniejącą w Arabii sektą oddającą Maryi cześć boską.

Jeśli to nie jest Jego [Boga] wola, by byli czczeni aniołowie, o ileż bardziej kobieta zrodzona z Anny, która została dana Annie poprzez Joachima, ofiarowana swojej ojcu i matce, dzięki modlitwie i wszelkiej prawowitości? Z pewnością nie urodziła się inaczej niż normalnie, ale z nasienia męzczyzny i łona kobiety, jak wszyscy inni. Bo chociaż historia i tradycje o Maryi mówią, że jej ojcu Joachimowi powiedziano na pustyni: „Twoja żona poczęła”, nie stało się to dlatego, że stało się to bez współzycia małżeńskiego czy nasienia męzczyzny. Anioł, który został do niego wysłany, przepowiedział nadchodzące wydarzenie, aby nie było wątpliwości. Rzecz naprawdę się wydarzyła, została już postanowiona przez Boga i obiecana sprawiedliwym. - Panarion LXXIX, 5,5

I tak też w przypadku Maryi. Anioł przepowiedział, co jej ojciec otrzyma od Boga po powrocie do domu – łaskę, o którą jej ojciec i matka prosili w modlitwie: „Oto twoja żona poczęła w swoim łonie”, jako pewne wypełnienie się, dzięki obietnicy, przeznaczenia wiernego męża. Ale dla niektórych stało się to okazją do błędu. Nikt na świecie nie może urodzić się inaczej niż w normalny ludzki sposób. Jeden tylko [Syn Boży, Jezus] mógł; natura mu na to pozwoliła. - Panarion LXXIX, 7,1

Epifaniusz, przytaczając opowiadanie Protoewangelii Jakuba, stara się wytłumaczyć użycie czasu przyszłego, jako dokonanego już postanowienia Boga, które miało się wypełnić fizycznie w przyszłości. Niektórzy komentatorzy sugerowali tu użycie czasu zaprzyszłego, że coś się wydarzy przed jakimś czasem. Nie wydaje się to przekonujące. Trzeba tu zaznaczyć, że w rękopisach występują różnice, niektóre w ProtEwJk 4,2 mają czas przeszły εἰληφεν, inne przyszły λήψεται. I podobne wariacje mamy w ProtEwJk 4,4. (tłumaczenie Smereki: *Powróć stąd do domu, bo żona twoja pocznie dziecię oraz Ja, która do niedawna żyłam jak wdowa, pocznę dziecię*) Najstarsze jednak rękopisy, łącznie z Papirus Bodmer V, mają jednak formę przeszłą, co sugeruje, że to

raczej późniejsi kopiści poprawiali tekst na formę poprawniejszą teologicznie. Niektórzy komentatorzy sugerowali się wzmianką z ProtEwJk 4,4, że po powrocie *spoczął (ἀνεπαυσάτο) Joachim pierwszy dzień w swym domu*. Miały to być rzekomo eufemizm na odbyte pożycie małżeńskie między Joachimem i Anną po ich ponownym spotkaniu. Inni komentatorzy jednak (jak np. Vuong) stanowczo się temu sprzeciwiają: nic w tekście nie sugeruje takiego rozwiązania, a podobną sytuację mamy w ProtEwJk 15,1, gdzie Józef też wzmiankuje o swoim odpoczynku (*ἀνεπαυσάμην*), gdy po powrocie spotkał się z Maryją, co wykazywałoby, że nie ma w tym wyrażeniu aluzji seksualnych (a być może wprost przeciwnie, zaraz potem w ProtEwJk 15,2 uczony w Piśmie Annasz oskarża Józefa o skalenie Dziewicy). Dodatkowym argumentem przeciw aluzjom seksualnym mogłoby być to, że wg Kpł 15,18 stosunek seksualny między kobietą a mężczyzną powodował jednodniową nieczystość rytualną obojga, a w Protoewangelii niezwykle nacisk jest położony na absolutną czystość rytualną Maryi. Jeszcze inni dopatrują się poczęcia przed udaniem się Joachima na pustynię, gdzie miał spędzić 40 dni. Wg ProtEwJk 5,2 Anna urodziła Maryję po siedmiu miesiącach, dodając czas pobytu Joachima na pustyni, wydajcie mniej więcej dziewięć miesięcy.

Wydaje się jednak, że problemem jest tak naprawdę nazbyt historyczne odczytanie tejże opowieści, jako rzekomo ścisłego zapisu wydarzeń, i przypisywanie apokryfowi pełnej 100 % doktrynalnej poprawności przez niektórych komentatorów. A tak wcale być nie musi. To nie jest ścisła historia, raczej po prostu ludowe opowiadanie, pewien midrasz mający przekazać tradycję o poczęciu nieskalanej Maryi, Matki Bożej, tak jak rozumieli ją autor i odbiorcy apokryfu. Którzy wcale nie musieli mieć pełnego teologicznie poprawnego zrozumienia prawdy o Niepokalanym Poczęciu, raczej pewne swoje intuicje i wyobrażenia (jak widać, Niepokalane Poczęcie mylono z dziewiczymi narodzinami od samego początku!) odnoszące się do znanych im pojęć i wizji świata biblijnego. Podanie może być celowo dwuznaczne, tak by nie opowiedzieć się w sposób zdecydowany po żadnej z opcji, jak kto ma w tej sprawie zdanie. Tym bardziej zważywszy na, co zaskakujące dla nas, dość odjechane niekiedy koncepcje w starożytności na temat ludzkiego poczęcia. Starożytni nie mieli pojęcia, jak długo męskie nasienie może przetrwać w ciele kobiety, jak długo żyją plemniki, ba, nie wiedzieli w ogóle o istnieniu plemników! Starożytne autorytety medyczne różniły się w poglądach na temat tego, jak i kiedy, dokładnie formuje się płód w łonie matki oraz z czego, a także co tak naprawdę determinuje płeć dziecka [omówienie poglądów starożytnych lekarzy, patrz np. Jean-Baptiste Bonnard, "Male and female bodies according to Ancient Greek physicians", *Clio* [Online], 37|2013, [link](#)]. Niektórzy jak Arystoteles uważali, że rolę sprawczą ma tylko nasienie męskie, inni doszukiwali się również domniemanego nasienia lub innej substancji żeńskiej dającej realny wkład (a nie tylko, jak uważał Arystoteles, pożywienie dla płodu). Przypisywany Hipokratesowi traktat stwierdza np.: *Oto dziecko już ukształtowane: dziewczynka osiąga ten stan po czterdziestu ośmiu dniach, chłopiec najwyżej po trzydziestu dniach* („O naturze dziecka” 18,1). Czyli dłużej niż po 40 dniach, które wedle Protoewangelii Joachim miał spędzić w pustyni. Nawet jak Anna poczęła dziecko samoistnie, to wedle mniemań starożytnych wciąż Joachim poprzez pożycie małżeńskie mógł później dostarczyć nasienia i w ten sposób przyczynić się do formowania się dziecka i je w ten sposób przysposobić. Dlatego też w przypadku Jezusa, mimo iż Maryja była już w ciąży, św. Mateusz tak bardzo podkreśla wstrzemięźliwość Józefa przed porodem: *nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus* (Mt 1,25). Nie patrzmy na poglądy starożytnych poprzez anachroniczną optykę posiadanej przez nas obecnie wiedzy. Także w przypadku opisanego w Protoewangelii Jakuba poczęcia Maryi nie wiemy, jaki był dokładny zamiśl autora -pozostaje on otwarty na różne interpretacje.

(ProtEwJk 5): *1 Następnego dnia zaniósł swe dary mówiąc do siebie: "Jeśli Pan Bóg zmiłował się nade mną to sprawi, że ujrzę złotą blachę arcykapłana". I zaniósł Joachim swe dary, i wpatrywał się w złotą blachę arcykapłana, podczas gdy wstępował ku ołtarzowi Pańskiemu, i nie dostrzegł w sobie grzechu. I rzekł Joachim: "Teraz już wiem, że Pan Bóg zmiłował się nade mną i odpuścił mi wszystkie grzechy". I odszedł od ołtarza Pańskiego usprawiedliwiony, i udał się do swego domu.*

Komentarz: Mamy tu fantastyczną scenę, gdy Joachim wpatruje się w złoty diadem arcykapłana, by zobaczyć, czy jest obdarzony łaską przez Boga. Wedle tego przekonania, w diademie arcykapłana odbijają się grzechy patrzącego, lub tylko osoba bezgrzeszna jest w stanie się w nią wpatrywać. Jest to tradycja skądinąd nigdzie niepoświadczona.

Druga rzecz jest taka, że dzieje się to następnego dnia po powrocie Joachima. Protoewangelianigdzie nie wspomina bezpośrednio, gdzie mieszkają Joachim i Anna. Fakt jednak, że Joachim składa ofiary w Świątyni na drugi dzień, sugeruje, że mieszkają oni w Jeruzolimie. Od V w. n.e. bramę, przy której wedle ProtEwJk 4,4 spotkali się Joachim i Anna identyfikuje się ze Złotą Bramą we wschodniej Jeruzolimie. Poświadczą to napisana we wczesnym średniowieczu łacińska przeróbka Protoewangelii, czyli Ewangelia Pseudo-Mateusza 3,15. Tradycja zlokalizowała również dom św. Anny w pobliżu Sadzawki Owczej w Jeruzolimie, w którym miała się narodzić i mieszkała w dzieciństwie Maryja. Dziś w tym miejscu wznosi się katolicka Bazylika św. Anny, gdzie w podziemiach znajduje się grotta uważana za miejsce narodzin Maryi.

Narodziny Maryi

(ProtEwJk 5): *2 I wypełniły się jej miesiące około sześciu. W siódmym zaś miesiącu porodziła Anna i rzekła do położnej: "Co porodziłam?" I rzekła położna: "Dziewczynkę". I rzekła Anna: "W tym dniu dusza moja została wywyższona". I ułożyła ją [dziewczynkę]. Gdy zaś wypełniły się dni, została oczyszczona Anna ze swej*

nieczystości i poczęła piersią karmić dziecko, i nazwała je imieniem Maryja.

Komentarz: W rękopisach mamy różne liczby, sześć, osiem i dziewięć miesięcy, ale najczęściej siedem. Pseudo-Jakub ma szczególne zamiłowanie do liczby siedem (patrz dalej). Niektórzy wyrażenie w *siódmym zaś miesiącu* interpretują jako siódmy miesiąc tiszri w kalendarzu żydowskim, przypadający na wrzesień-październik. Zgadza się to z przyjętą w kalendarzu na 8 września datą święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W Protoewangelii podkreślony jest niezwykle nacisk na to, by Maryja nie stykała się z niczym nieczystym rytualnie. Toteż Anna zaczyna karmić piersią dopiero po swoim rytualnym oczyszczeniu, czyli po 80 dniach (Kpł 12,5: *Jeżeli zaś urodzi dziewczynkę, będzie nieczysta przez dwa tygodnie, tak jak podczas miesięcznego krwawienia. Potem pozostanie przez sześćdziesiąt sześć dni dla oczyszczenia krwi*). Realistyczne odczytanie opowieści suponuje karmienie przez mamkę, choć z drugiej strony przetrwanie dziecka przez tak długi czas bez pożywienia może być oznaką cudownej świętości (tak Vuong).

Dzieciństwo Maryi

(ProtEwJk 6): *1 Z dnia na dzień dziecko wzrastało w siły. Gdy zaś minęło sześć miesięcy, postawiła je matka na ziemi, by wypróbować, czy będzie stała. I przeszedłszy siedem kroków, wróciła na łono swej matki. I wzięła je matka w ramiona, mówiąc: "Na Boga żywego, nie będziesz chodziła po tej ziemi, dopóki nie zaprowadzę cię do świątyni Pańskiej". I uczyniła w swej komnacie sypialnej świątynię, i nie pozwoliła, by spożywała cokolwiek skalanego czy nieczystego. I zwołała córę Hebrajczyków, które były bez zmary, i one bawiły ją.*

Komentarz: Znowu mamy liczbę siedem, siedem kroków Maryi (która chodzi już w wieku pół roku, co jest niezwykle, choć niektóre dzieci zaczynają już wówczas chodzić), być może aluzja do siedmiu stopni na dziedzińcu nowej Świątyni w wizji proroka Ezechiela (Ez 40,22.26). Anna starannie chroni swoją córkę przed kontaktem z jakąkolwiek rytualną nieczystością, tworząc w swym domu azyl dla Maryi.

(ProtEwJk 6): *2 Gdy dziecko ukończyło pierwszy rok życia, wydał Joachim wielką ucztę i zaprosił kapłanów, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i radę starszych, i cały lud Izraela. I Joachim przyniósł dziecię kapłanom i pobłogosławił [je] mówiąc: "Bóg ojców naszych niech pobłogosławi to dziecię, niech da jej imię znakomite pośród wszystkich narodów na wieki". I rzekł cały lud: Niech tak się stanie, amen!" I zaniósł ją arcykapłan, i błogosławił ją, mówiąc: "Boże wysokości, spójrz na to dziecię i obdarz ją błogosławieństwem największym, ponad które nie ma już większego". 3 I zaniósł ją matka do świątyni, którą uczyniła w komnacie swojej sypialnej, i podała dziecku pierś do ssania. I zaśpiewała Anna pieśń Panu Bogu tymi słowami:*

"Pieśń świętą zaśpiewam Panu, Bogu mojemu, gdyż nawiedził mnie, i zdjął ze mnie szyderstwa moich nieprzyjaciół.

I dał mi Pan Bóg owoc mojej sprawiedliwości, choć jedyny, jednak znaczący wiele w Jego oczach.

Któż oznajmi synom Rubena, że Anna karmi mlekiem?

Słuchajcie, słuchajcie dwanaście plemion Izraela: Oto Anna karmi mlekiem!"

I złożyła ją w świątyni, którą uczyniła w swej komnacie sypialnej, i wyszła, aby im [gościom] służyć. Gdy zaś uczta się skończyła, odeszli pełni radości i chwalili Boga Izraela.

Komentarz: W całej Protoewangelii, chociaż nie jest to wzmiankowane wprost, unosi się myśl, niewypowiedziane przekonanie, że to właśnie cudownie narodzona Maryja ma być **TA** Dziewicą, o której mówił prorok Izajasz w słynnym prorocctwie Iz 7,14. Stąd błogosławieństwo arcykapłana: *obdarz ją błogosławieństwem największym, ponad które nie ma już większego*. Stąd starania, by Maryja jako przyszła Bogurodzica, Arka Przymierza nosząca w swym łonie Syna Bożego (choć interpretacja Maryi jako Arki Przymierza jest wprost poświadczona w pismach Ojców Kościoła dopiero od III w., patrz cytaty na stronie Catholic Fidelity.com, [link](#)), od urodzenia nie zetknęła się z żadną nieczystością rytualną.

Kantyk Anny wspomina, że Maryja stanowi dla niej *owoc mojej sprawiedliwości, choć jedyny*. Jest to jedyna wzmianka, czy może sugestia, że Maryja jest jedynaczką. Natomiast w Starym Testamencie Anna, matka proroka Samuela, po jego cudownym poczęciu miała kolejne dzieci (1 Sm 2,21). Później w średniowieczu powstała legenda o potrójnym małżeństwie Anny, która miała urodzić kolejne córki imieniem Maria, trzy Maryje (razem z Marią Magdaleną) stojące pod krzyżem Chrystusa.

Maryja w Świątyni

(ProtEwJk 7): *1 Upływały dzieweczce miesiące. Gdy dziecię osiągnęło wiek dwu lat, rzekł Joachim: "Zaprowadzimy ją do świątyni Pana dla wypełnienia przyrzeczenia, które złożyliśmy, by snadź Pan wszechwładny nie zesłał [na nas kary] i nasza ofiara nie została odrzucona". I rzekła Anna: "Poczekajmy, aż będzie miała trzy lata, by nie szukała ojca i matki". I rzekł Joachim: "Poczekajmy". 2 W końcu dziecię osiągnęło wiek trzech lat, i rzekł Joachim: "Zawołajmy córki Hebrajczyków, które są bez zmary, i niech każda z nich weźmie kaganek; niech kaganki będą zapalone, by nie zwróciła się wstecz, i serce jej nie zostało uwięzione daleko od świątyni Pańskiej". I uczyniły tak, aż doszły do świątyni Pańskiej. I przyjął je kapłan, i ucałowałszy*

pobłogosławił ją i rzekł: "Pan Bóg wywyższy twe imię pośród wszystkich narodów. Na tobie w dniach ostatecznych ukaże Pan zbawienie synom Izraela". 3 I posadził ją na trzecim stopniu ołtarza, i Pan zesłał na nią łaskę, i zatańczyła na swych nóżkach, i ukochał ją cały dom Izraela.

Komentarz: Zgodnie z przyrzeczeniem Anny, Maryja zostaje oddana na służbę w Świątyni w wieku trzech lat. Wiek ten jest o tyle istotny, że według źródeł talmudycznych, rabini uważali, że dziewczynka poniżej trzech lat jest bezspornie dziewicą (ze względu na przekonanie, że do trzech lat błona dziewicza u dziewczynek się odnawia, Miszna Ketubot 1,1-3). W towarzystwie druzhen udaje się do Świątyni, przy czym jej rodzice, rozstając się z nią, patrzą się, czy bardziej kocha ich, czy Boga. Maryja oddana jako ofiara, z entuzjazmem tańczy na stopniach ołtarza, tak jak Dawid tańczył przed Arką Przymierza (2 Sm 6,5n).

*Ps 45,11: Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha,
zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca!*

W rzeczywistości dostęp do ołtarza w Świątyni mieli tylko i wyłącznie kapłani, a już na pewno nie kobiety. W Świątyni Jerozolimskiej były dwa dziedzińce, na zewnętrzny mieli wstęp zarówno mężczyźni, jak i kobiety, na wewnętrzny tylko mężczyźni.

(ProtEwJk 8): 1 I rodzice jej odeszli podziwiając, chwając i sławiąc Pana Boga wszechwładnego za to, że nie zwróciła się przeciw nim. A Maryja przebywała w świątyni Pańskiej i żyła jak gołąbka, i otrzymywała pokarm z rąk anioła.

Komentarz: Jest to ostatni fragment Protoewangelii, w którym występują Joachim i Anna, rodzice Maryi. Wzmiankę, że *rodzice jej odeszli*, niektórzy komentatorzy uznali za eufemizm oznaczający ich śmierć. Wydaje się jednak, że Pseudo-Jakub po prostu przestaje się interesować ich dalszym losem, jako nieistotnym dla opowieści, co jest typowe dla literatury biblijnej i okołobiblijnej.

Maryja przebywała w świątyni Pańskiej. ProtEwJk 13,2 i 15,3 twierdzą, że Maryja przebywała w Świętym Świętych, tak jak niegdyś Arka Przymierza (1 Krl 8,1-13), co po raz kolejny wskazuje na interpretację Maryi jako nowej Arki Przymierza. W rzeczywistości do Świętego Świętych miał prawo wejść tylko raz w roku arcykapłan w święto Jom Kippur (Kpł 16; Hbr 9,7.25). *I żyła jak gołąbka, i otrzymywała pokarm z rąk anioła.* Gołąb jest symbolem czystości i niewinności, natomiast karmienie przez anioła (w domniemaniu: w odosobnieniu w Miejscu Najświętszym), niektórzy komentatorzy (Vuong) przyrównują do wzmianek z Mdr 16,20 i Ps 78(77),25 LXX o mannie jako chlebie anielskim:

*Mdr 16,20: Lud zaś swój żywiłeś pokarmem anielskim
i dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba,
zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić.*

*Ps 78(77 LXX) 24 I zesłał im jak deszcz mannę do jedzenia,
chleb z nieba im dał.*

*25 I człowiek zaczął jeść chleb aniołów;
zesłał im tego pokarmu do syta.*

Realistycznie rzecz biorąc, raczej niż przebywając przez lata w Miejscu Najświętszym, można przyjąć, że Maryja została oddana do pełnienia pomocniczych posług w Świątyni. Ze Starego Testamentu wiemy, że kobiety pełniły służbę przy Przybytku. Patrz: Wj 38,8: *I uczynił kadź z brązu z podstawą również z brązu, wykonaną z lusterek kobiet pełniących służbę przy wejściu do namiotu, a także 1 Sm 2,22: Heli był już bardzo stary. Słyszał on, jak postępowali jego synowie wobec wszystkich Izraelitów <i to, że żyli z kobietami, które służyły przy wejściu do Namiotu Spotkania> [drugiej części zdania brak w LXX, co wskazuje, że jest to prawdopodobnie późniejszy dopisek]. Oddanie dziecka na służbę Przybytkowi ma precedens w postaci proroka Samuela. Wedle niektórych interpretacji, pewnego podobieństwa można się doszukać w ofiarowaniu córki Jeftego (Sdz 11,29-40, jeśli ofiara nie poległa na, jak się zazwyczaj przyjmuje, zabiciu córki, lecz poświęceniu jej na wieczystą dziewicę, patrz artykuł Jana Lewandowskiego, *Czy Jefte złożył swą córkę w ofierze dla Boga Jahwe?*, [link](#)). A jakie posługi miałyby Maryja pełnić w Świątyni, to już omówimy w dalszej części komentarza.*

Wybór Józefa na opiekuna Maryi

(ProtEwJk 8): 2 Gdy zaś osiągnęła dwanaście lat, kapłani zwołali naradę i mówili: "Oto Maryja osiągnęła dwanaście lat w świątyni Pańskiej. Cóż mamy uczynić, by nie splamiła przybytku Pana, Boga naszego?" i rzekli doń [do arcykapłana]: "Ty masz pieczę nad ołtarzem Pańskim. Wejdz i módl się w jej sprawie, a uczynimy to, co ci Pan Bóg objawi". 3 I wszedł kapłan do Świętego Świętych odziany w strój z dwunastu dzwonekami, i modlił się w jej sprawie. I oto anioł Pański stanął mówiąc: "Zachariaszu, Zachariaszu, wyjdź i zwołaj wdowców pośród ludu, i niech każdy z nich przyniesie różdżkę, i stanie się Maryja żoną tego, któremu Bóg okaże znak". Wyszli więc posłańcy na cały kraj judzki, i zabrzmiała trąbka Pańska, i oto zbiegli się wszyscy.

Komentarz: Maryja osiągnęła wiek dwunastu lat, kiedy dziewczynki zaczynają miesiączkować, co w świetle żydowskiego Prawa powoduje nieczystość rytualną (Kpł 15,19). Dlatego też Maryja musi zostać usunięta ze

Świątyni.

Protoewangelia przypisuje inicjatywę usunięcia Maryi ze Świątyni arcykapłanowi, którym rzekomo miał być Zachariasz, mąż Elżbiety krewnej Maryi (por. Łk 1,5), co jest oczywiście historycznym nonsensem. Skoro Maryja miała dwanaście lat, to datując narodziny Maryi na ok. 24-20 r. p.n.e. jesteśmy teraz ok. 10 r. p.n.e. W tym czasie, jak wiemy z pism Józefa Flawiusza, arcykapłanem był Szymon, syn Boetosa (urząd arcykapłański ok. 23-5 r. p.n.e., patrz Pius Czesław Bosak, *Arcykapłani Izraela: leksykon*, Petrus 2021 str. 517-519, gdzie wymienione są odpowiednie fragmenty Dawnych Dziejów Izraela). Nonsensem jest również stwierdzenie, że w sprawie Maryi arcykapłan miał się modlić w Miejscu Najświętszym, gdzie mógł wejść tylko raz w roku w święto Jom Kippur (Kpł 16; Hbr 9,7.25). O dzwonek na sukni arcykapłana wspomina Wj 28,33-35; 39,25-26), chociaż nie wspomina ich dokładnej liczby. Scena objawienia Zachariaszowi przez anioła, co począc z Maryją, jest zbudowana na wzór późniejszego objawienia mu narodzin syna, Jana Chrzciciela (patrz Łk 1,5-25, natomiast Protoewangelia nie ma tej sceny, choć do niej nawiązuje, ProtEwJk 10,2). Wedle opowiadania Protoewangelii, wybór przyszłego męża (czy też raczej żywiciela i prawnego opiekuna, którym w społeczeństwie żydowskim mógł być tylko mężczyzna -jednak nie wolno mu było poprzez współżycie dopełnić małżeństwa, Maryja miała pozostać dziewicą) Maryi spośród wszystkich wdowców w Izraelu miał się odbyć poprzez cudowny znak na różdżce. Podobny epizod mamy w Lb 17,16-26, gdzie poprzez zakwitnięcie laski Aarona potwierdzone zostało jego wyłączne prawo do kapłaństwa.

(ProtEwJk 9): *1 Także sam Józef, rzuciwszy topór, wyszedł im naprzeciw. I zgromadziwszy się razem udali się do kapłana trzymając w ręku różdżki. A kapłan wzięwszy od nich różdżki wszedł do świątyni i modlił się. Skończywszy zaś modlitwę wziął różdżki i wyszedł, i podał im, ale nie było na nich żadnego znaku. Ostatnią różdżkę wziął Józef. I oto gołąbka wyleciała z różdżki i usiadła na głowie Józefa. I rzekł kapłan: "Józefie, Józefie, na ciebie wypadło, byś wziął dziewicę Pańską, by jej strzec dla Niego".*

Komentarz: Tak oto wedle Protoewangelii Józef został wybrany na opiekuna Maryi. Scena jest bezpośrednim nawiązaniem do proctwa Izajasza o różdżce z pnia Jessego:

(Iz 11): *1 I wyrosnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. 2 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.*

Gołąbica (która wyleciała z różdżki Józefa) jest w Nowym Testamencie jednym z symboli Ducha Świętego (Mt 3,16; Mk 1,10; Łk 3,22; J 1,32 -sceny chrztu Jezusa).

(ProtEwJk 9): *2 I sprzeciwił się Józef, i rzekł: "Mam synów, jestem starcem, ona zaś jest młodziczką dziewczeczką. Nie, zaiste, bo stanę się pośmiewiskiem dla synów Izraela". Odrzekł kapłan: "Józefie, bój się Boga, Pana twojego, i pamiętaj na to, co uczynił Pan Bóg Datanowi, Abironowi i Koremu, jak rozdzieliła się ziemia i pochłonęła ich wszystkich, ponieważ się sprzeciwiali. Teraz więc przeto i ty, Józefie, lękaj się, by nie przydarzyło się to samo w twoim domu". 3 I Józef zdjęty lękiem Bożym wziął ją w swoją opiekę, i rzekł do niej: "Maryjo, wzięłem cię ze świątyni Pańskiej. Teraz zaś zostawiam cię w domu moim. Wychodzę bowiem budować domy, ale przyjdę do ciebie. Pan będzie cię strzegł.*

Komentarz: Mamy przedstawienie Józefa jako starca, wdowca z dziećmi. Stało się to podstawą tradycji Kościołów Wschodu, które przyjęły to jako wyjaśnienie problemu tzw. „braci i sióstr Jezusa” (szerzej o tym problemie i próbach jego rozwiązania w biografii Jakuba Sprawiedliwego, „brata Pańskiego”, [link](#)). Kościół Zachodu, idąc za autorytetem św. Hieronima (który pogardzał apokryfami) przyjął odmienne rozwiązanie, mianowicie wieczystego dziewictwa Józefa, a tzw. „bracia i siostry Jezusa” to Jego kuzyni:

Niektórzy podejrzewają, że bracia Pana to synowie urodzeni z innej żony Józefa, [twierdzą tak], idąc za jakimiś bredniami z apokryfów i wymyślają [w tym celu nawet] kobietkę, niejaka Eskę. My zaś, tak jak to zapisaliśmy w dziełku przeciw Helwidiuszowi [rozdziały 16-17 tegoż traktatu], termin 'bracia Pańscy' rozumiemy niejako synów Józefa, lecz kuzynów Zbawiciela, a dzieci Marii, ciotki Pana, która jest nazywana matką Jakuba Mniejszego, Józefa i Judy, o których w innym miejscu Ewangelii czytamy, że są nazwani braćmi Pana. -Hieronim, Komentarz do Ewangelii Mateusza 12,49 (tłumaczenie: Jakub Korczak)

Protoewangelia Jakuba jest najstarszą zachowaną opowieścią o Józefie jako starym wdowcu z dziećmi, jednak wedle relacji Orygenes (Komentarz do Ewangelii według Mateusza X,17:*Niektórzy idąc za przekazem Ewangelii zatytułowanej według Piotra lub na podstawie Księgi Jakuba utrzymują, że bracia Jezusa są synami Józefa z pierwszej żony, jaka miał przed Marią* -tłumaczenie: Katarzyna Augustyniak) podobne rozwiązanie proponowała również apokryficzna Ewangelia Piotra (o Ewangelii Piotra patrz artykuł „*Ewangelia Piotra a ewangelie kanoniczne*” na naszym portalu, [link](#)). Wydaje się, że Ewangelia Piotra, napisana być może ok. 100 r., jest wcześniejsza od Protoewangelii Jakuba, która, starając się usilnie bronić prawdy o wieczystym dziewictwie Maryi, przejęła z kolei takie właśnie rozwiązanie problemu „braci i sióstr Jezusa”. Natomiast czy jest to rozwiązanie historyczne, czy rzeczywiście Józef był starym wdowcem z gromadką dzieci, czy może są to jedynie ahistoryczne wymysły apokryfów? Trudno powiedzieć. Istnieje pewien argument, sugerujący, że Józef, kiedy poślubił Maryję, rzeczywiście mógł być człowiekiem wiekowym, mianowicie nie pojawia się on nigdy w opowieści ewangelicznej podczas działalności dorosłego Jezusa -co zwykle interpretowano, tym, że miał on umrzeć wcześniej. Kiedy Jezus rozpoczął działalność, miał około 30 lat (lub nieco więcej, Łk 3,23) co nie jest

wcale tak dużo, i gdyby Józef był stosunkowo młodym człowiekiem (niewiele starszym od Maryi), dopiero wstępującym w pierwszy związek małżeński (a w tradycji żydowskiej zawierano małżeństwa młodo, 20 lat było uważane za wiek idealny, ale zdarzały się i śluby nastolatków), to miał sporą szansę dożyć dorosłej działalności Jezusa (mając wówczas ok. 50 lat lub nieco więcej).

Protoewangelia stwierdza, że Józef sprzeciwiał się „małżeństwu” (czy też raczej podjęciu opieki) z Maryją. Jednak został on do tego przymuszony, powiedziano mu, żeby nie sprzeciwiał się wyrażonej przez znaki woli Bożej. Mamy tu nawiązanie do buntu Koracha, Datana i Abirama na pustyni przeciw Mojżeszowi (Lb 16).

Dalej, gdy Józef bierze już Maryję pod swoją opiekę, pozostawia ją w swoim domu (nie jest powiedziane, gdzie, w jakim mieście ten dom się znajdował) i idzie pracować na saksach jako cieśla budować domy. Jest to nawiązanie do Mt 1,18, gdzie jest powiedziane, że [po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwszym zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego](#). Jest to ponadto element apologetyczny opowieści, usuwający Józefa i podejrzenia, że to on był rzeczywiście ojcem Jezusa. Tak twierdziła heretycka judeochrześcijańska sekta Ebionitów, utrzymująca, że Jezus był naturalnym synem Józefa i Maryi (co wynikało z odrzucenia przez autorytety żydowskie chrześcijańskiego odczytania prorocтва Iz 7,14 jako o narodzeniu Mesjasza z Dziewicy, którą to wersję promowało greckie tłumaczenie LXX).

W rzeczywistości wydaje się, że cały ten opis wyboru Józefa poprzez zwołanie wdowców z całego Izraela i znak z różdżką, jest raczej fantazyjnym midraszem, niż realną historią. A prawda była bardziej prozaiczna. Niektórzy autorzy sugerują, że odgrywający tu kluczową rolę Zachariasz (który, jak wspomnieliśmy, nie był arcykapłanem, lecz zwykłym kapłanem z rodu Abiasza, Łk 1,5) jako mąż Elżbiety, krewnej Maryi, był jej opiekunem podczas jej pobytu w Świątyni w czasach dzieciństwa. Później, gdy osiągnęła wiek dwunastu lat i musiała opuścić Świątynię, zaręczono ją z Józefem, jej krewnym z rodu Dawida. Maryja jednak złożyła ślub dozgonnego dziewictwa (co sugeruje Łk 1,34, celibat i życie czystości zostało co prawda zarzucone przez późniejszy judaizm rabiniczny, podkreślający Boży nakaz rozmnażania wedle Rdz 1,28, jednak w tamtych czasach praktykowali go choćby Esseńczycy). Wedle Miszny Nidda 5,6 do wieku 12 lat i jednego dnia opiekunowie nadzorują, czy dziewczynka jest świadoma złożonych przez siebie ślubów. Historycznie Maryja najpewniej po okresie pobytu w Świątyni została odesłana do domu swoich rodziców. Tylko gdzie ten dom miałby się znajdować? Wedle tradycji, Maryja miała się urodzić w Jerozolimie, w miejscu, gdzie obecnie stoi Bazylika św. Anny. Natomiast wedle Łk 1,26, zwiastowanie jej narodzin Chrystusa przez archanioła Gabriela miało miejsce w Nazarecie. Możliwe, że w międzyczasie rodzice Maryi przeprowadzili się na północ, do intensywnie rozwijającej się Galilei, która stała się częścią państwa żydowskiego po podboju w 103 r. p.n.e. przez hasmonejskiego władcę Arystobula I. Według starej chrześcijańskiej tradycji matka Maryi, św. Anna miała pochodzić ze znajdującego się w pobliżu Nazaretu Seforis, gdzie odkopano ruiny wczesnobizantyńskiej bazyliki, która miała być jej poświęcona. Niektórzy uważają, że nazwa Nazaretu pochodzi od hebrajskiego *necer*, oznaczającą odrośl, w domyśle odrośl domu Dawida wedle Iz 11,1 -we wsi mieli zamieszkiwać potomkowie rodu Dawida.

Maryja tka zasłonę Świątyni

(ProtEwJk 10): *1 Zebrała się rada kapłanów i mówili: "Uczyńmy zasłonę dla świątyni Pańskiej". I rzekł kapłan: "Zwołajcie do mnie dziewice, które są bez skazy, z pokolenia Dawida". I odeszli słudzy, i szukali, i znaleźli siedem. I przypomniał sobie kapłan o dziewczęce Maryi, że ona jest z pokolenia Dawida i bez skazy przed Bogiem. I słudzy odeszli, i przyprowadzili ją. 2 I wprowadzili ją do świątyni Pana. I rzekł kapłan: "Ciągnijcie tu losy, która będzie przędła złoto, i azbest, i len, i jedwab, błękit i szkarłat, i prawdziwą purpurę". Maryja wylosowała prawdziwą purpurę i szkarłat. I wzięwszy je odeszła do swego domu. W owym czasie zaniemówił Zachariasz i zastępował go Samuel aż do chwili, gdy Zachariasz znów odzyskał mowę. A Maryja wzięwszy szkarłat, zaczęła prząść.*

Komentarz: Tu właśnie prawdopodobnie mamy wyjaśnienie tego, co tak naprawdę Maryja jako dziecko robiła w Świątyni. Wydaje się, że była ona zatrudniona, razem z wieloma innymi młodymi dziewczynkami, dziewczycami, do tkania zasłon Świątyni, zwłaszcza zasłony oddzielającej Miejsce Najświętsze. Taką interpretację popiera kilka fragmentów Talmudu. Traktat Ketubot 106a,10 dyskutują kwestię pochodzenia zapłaty dla kobiet tkających zasłony w Świątyni:

Rab Naḥman [zm. 320 r. n.e.] twierdził, że Rab [Abba bar Aybo, zm. 247 r. n.e.] twierdził: Kobiety, które tkają zasłony oddzielające Miejsce Święte od Miejsca Najświętszego, będą pobierać swoją zapłatę z funduszy zebranych ze świątynnej skarboxy. Rab Naḥman dodał: Ale ja twierdzą, że nie będą one opłacane ze skarboxy; raczej ich pensja miała pochodzić z funduszy poświęconych na utrzymanie Świątyni. Dlaczego? Ponieważ zasłony zastępując solidną konstrukcję budynku, stanowiły część samej Świątyni. Dlatego wszelkie prace przy zasłonach powinny być opłacane z pieniędzy przeznaczonych na cele budowlane, a nie z funduszy zebranych na opłacenie ofiar i codziennych potrzeb Świątyni.

Z kolei traktat Szekalim 8,5 zawiera opis zasłony dla Miejsca Najświętszego. Opis ten jest niejasny i różnie tłumaczony. Zazwyczaj mniej więcej tak:

Zasłona ma grubość dłoni i jest utkana z siedemdziesięciu dwóch pasm przędzy. A każde pasmo z tych siedemdziesięciu dwóch składa się z dwudziestu czterech nici. Zasłonę wykonano w czterech barwach: błękitu, fiolecie, szkarłatu i czystego lnu, a pasmo składało się z sześciu nitek każdego rodzaju materiału. A jeśli chodzi o wymiary zasłony, długość jej wynosiła czterdzieści łokci, tyle co wysokość stropu Przybytku; a szerokość jej

wynosiła dwadzieścia łokci, na szerokość wejścia. I zrobiono ją za osiemdziesiąt dwa miriady [-zazwyczaj uważa się, że chodzi o koszt zasłony wynoszący 820 000 denarów, ale niektóre wersje podają, że robiły ją 82 dziewice]. I co roku szyli dwie nowe zasłony. A zasłona była tak ciężka, że potrzeba było trzystu kapłanów, aby ją nieść, gdy chcieli ją rozwiesić.

Podobne praktyki zatrudniania w świątyniach kobiet do przędzenia tkanin występowały również i w świecie pogańskim. Tradycję o tym, że Maryja zajmowała się przędzeniem, wspiera, paradoksalnie, antychrześcijański paszkwil poganina Celsusa napisany, jak się zwykle przyjmuje, ok. 178 r.:

Jezus „podaje się kłamliwie za syna dziewicy, podczas gdy w rzeczywistości urodził się w jakiejś zapadłej wsi żydowskiej jako syn miejscowej biednej wyrobnicy [χερνήτιδος -"przędki"]". -Celsus u Orygenesesa, Przeciw Celsusowi I,28 (tłumaczenie: Stanisław Kalinkowski)

W narracji Protoewangelii mamy jednak sprawę przedstawioną nieco inaczej, mianowicie Maryi zostaje powierzone zadanie tkania zasłony Świątyni już po tym, jak ją opuściła (przebywając dotychczas jako nowa Arka Przymierza w Miejscu Najświętszym). W tym celu musi do Świątyni powrócić, jednak prace tkackie wykonuje we własnym domu. Wedle opowiadania, zasłonę tka siedem dziewic z rodu Dawida, nie jest jasne, czy wlicza się do nich Maryja, czy też jest liczona osobno jako ósma, w każdym mamy tam symboliczną liczbę siedmiu różnych kolorów (a nie jak twierdzi Talmud, czterech). Dziewczynki losują, jakiego koloru przędzę będą tkać, Maryja wylosowuje purpurę i szkarłat (a więc dwa kolory, a nie jak moglibyśmy się spodziewać, po jednym dla każdej z dziewcząt), symbolizujące królewskość. Niektóre alegoryczne interpretacje porównują tkanie zasłony przez Maryję do powstawania ciała Jezusa w jej łonie, zasłona ta ma się rozerwać w czasie śmierci Chrystusa na krzyżu (Mt 27,51; Mk 15,38; Łk 23,45).

Pod koniec rozdziału 10 ProtEwJk mamy nawiązanie do zwiastowania Zachariaszowi narodzin syna, Jana Chrzciciela, wedle opowiadania Łk 1,5-25, do którego zaraz przejdziemy. ProtEwJk nie ma odpowiednika tego epizodu. Samuel, który w opowiadaniu miałby zastępować Zachariasza w roli arcykapłana, pojawia się jeszcze raz w ProtEwJk 17,2, gdzie postępuje za Maryją i Józefem postępującymi do Betlejem.

Zwiastowanie Zachariaszowi

(Łk 1): 5 Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. 6 Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. 7 Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

8 Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, 9 jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. 10 A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. 11 Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. 12 Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. 13 Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. 14 Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. 15 Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. 16 Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; 17 on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». 18 Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». 19 Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. 20 A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

21 Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. 22 Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. 23 A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu.

24 Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. 25 «Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi».

Zwiastowanie Maryi

(Łk 1): 26 W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, 27 do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. 28 Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, ».

29 Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. 30 Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. 31 Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. 32 Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. 33 Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». 34 Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» 35 Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty

zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. 36 A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. 37 Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». 38 Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

Zwiastowanie

(ProtEwJk 11): 1 I wzięła dzban, i wyszła, by zaczerpnąć wody. I usłyszała głos mówiący do niej: "Witaj, pełna łaski, Pan z tobą. Błogosławionaś ty pośród niewiast". I spojrzała Maryja na prawo i na lewo, skąd by pochodził ten głos. I cała drżąc weszła do swego domu, i postawiwszy dzban wzięła purpurę, i siadła na tronie, i przędła purpurę". 2 I oto stanął przed nią anioł, mówiąc: "Nie lękaj się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę wobec wszechwładnego Pana wszechrzeczy. Poczniesz za sprawą Jego Słowa". Ona zaś, Maryja, usłyszawszy [te słowa] rozważała je w sobie mówiąc: "Czyż ja pocznę z Boga żywego [i porodzę] jak każda kobieta rodzi?" 3 I oto stanął anioł i rzekł do niej: "Nie tak, Maryjo. Moc bowiem Pana cię ocieni, dlatego święty, którego porodzisz, będzie nazwany Synem Najwyższego. I nadasz Mu imię Jezus, On bowiem wybawi lud swój z grzechów jego". I rzekła Maryja: "Oto ja służebnica Pana przed Jego obliczem. Niech mi się stanie według słowa twego".

Komentarz: Scena zwiastowania w Protoewangelii, paralelna do sceny w Ewangelii Łukasza, lecz dodająca więcej szczegółów. Zwiastowanie przez archanioła Gabriela odbywa się etapami, najpierw Maryja zostaje pozdrowiona przy czerpaniu wody (w Nazarecie była jedna studnia, z której czerpała wodę cała wieś), następnie wraca do swojego domu, zajmować się pracą przy przędzie. Maryja, jako królowa, wedle opowiadania Protoewangelii siedzi na tronie (i siadła na tronie, και ἐκάθισεν ἐπὶ τῷ θρόνῳ). Około 570 r. w Seforis relikwie owego stołka miał oglądać anonimowy pielgrzym z Piacenzy, który pozostawił opis swojej pielgrzymki do Ziemi Świętej:

Przybyliśmy potem do leżącego w granicach Galilei miasta, które zwie się Diocezarea[Seforis]. Uczciliśmy tu - po tym, co nam powiedziano -<pierścionek> i koszyk świętej Maryi. W miejscu tym był też tron (cathedra), na którym siedziała, gdy przybył do niej Anioł. - Anonimowy pielgrzym z Piacenzy, Itinerarium 4 (tłumaczenie: Piotr Iwazskiewicz)

W Protoewangelii mamy najstarsze poświadczenie słów *Błogosławionaś ty pośród niewiast* bezpośrednio po pozdrowieniu archanioła Gabriela, występuje ono w niektórych rękopisach Ewangelii Łukasza, ale najczęściej uznaje się to za późniejszy dodatek wzięty z pozdrowienia Maryi przez Elżbietę w Łk 1,42. Ogólnie, w oryginalnym tekście greckim większość słów i kwestii wypowiedzianych tak przez Maryję, jak i Gabriela w scenie zwiastowania pokrywa się tak u Łukasza, jak i w Protoewangelii, z niewielkimi różnicami. Protoewangelia nie ma słów Gabriela: *Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca, czy A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. 37 Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego», z kolei Łukasz nie wspomina wypowiedzi *Poczniesz za sprawą Jego Słowa, czy On bowiem wybawi lud swój z grzechów jego* (wziętej z Mt 1,21) U Łukasza mamy wypowiedź Maryi *«Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?»*, w Protoewangelii *"Czyż ja pocznę z Boga żywego [i porodzę] jak każda kobieta rodzi?"* Mamy też drobne wariacje słów: *Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga* / *Nie lękaj się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę wobec wszechwładnego Pana wszechrzeczy, czy też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* / *święty, którego porodzisz, będzie nazwany Synem Najwyższego* itp. Protoewangelia tłumaczy również, dlaczego Maryja *zmieszala się* (διεταράχθη, dietarachthē, co wywoływało różne kontrowersje mariologiczne) na słowa pozdrowienia Gabriela, które zastały ją z zaskoczenia podczas czerpania wody.*

Fragment w Protoewangelii: *Poczniesz za sprawą Jego Słowa*, ma odpowiednik m.in. w pismach Justyna Męczennika z połowy II w.:

Duchem zaś i mocą Bożą, jak się wydaje, nie jest nic innego jak właśnie Logos (który jest także pierworodnym Bogą), [jak] to wyżej wspomniany Mojżesz zaznaczył. On to zstąpił na Dziewicę i osłonił [Ją], czyniąc brzemiennej nie poprzez połączenie cielesne, ale mocą [Boga]. - Justyn Apologia I 33.6 (tłumaczenie: Leszek Misiarczyk)

Opis Justyna jest wyrazem nie do końca jeszcze jasnych, sprecyzowanych (i poprawnych, jak to określono późnych) poglądów chrystologicznych Kościoła w II w. (co przejawia się w wielu dziełach m.in. w Pasterzu Hermasa) niepotrafiących jeszcze wyraźnie odróżnić między drugą i trzecią Osobą Trójcy Świętej.

Pytanie Maryi *"Czyż ja pocznę z Boga żywego [i porodzę] jak każda kobieta rodzi?"* odpowiedź Gabriela: *Moc bowiem Pana cię ocieni*, jest nie tylko odpowiednikiem *„Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?"* w Ewangelii Łukasza, ale ma szersze znaczenie. Nie chodzi tylko o poczęcie dziewicze, ale zachowanie dziewictwa przed, podczas i po porodzie *ante partum, in partu, post partum*, co ma odzwierciedlenie dalej w scenach narodzin Jezusa (ProtEwJk 19,2n, gdzie Maryję ocienia ciemna chmura, będąca widomym znakiem Mocy Bożej)

(ProtEwJk 12): 1. *Gdy wyrobiła szkarłat i purpurę, zaniósła je kapłanowi. I przyjąwszy je, pobłogosławił ją i rzekł: "Maryjo, Pan Bóg wywyższył twe imię, i będziesz błogosławiona pośród wszystkich narodów ziemi".*

Komentarz: Maryja wypełniła swoje tkackie obowiązki i oddała tkaninę kapłanowi (niektóre wersje wspominają o arcykapłanie, którym, w zastępstwie Zachariasza miał być Samuel). Błogosławieństwo kapłana jest skróconym

odpowiednikiem pieśni Maryi Magnificat w Ewangelii Łukasza (Łk 1,46-55 poniżej). Po raz kolejny podkreślony jest specjalny status Maryi jako wyczekiwanej wedle proroctwa Iz 7,14 Dziewicy, matki Mesjasza.

Nawiedzenie Elżbiety

(Łk 1): 39 W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. 40 Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. 41 Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. 42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. 43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

Maryja u Elżbiety

(ProtEwJk 12): 2 Przepelniona radością Maryja udała się do swojej krewnej i zapukała do drzwi. Usłyszawszy Elżbieta rzuciła szkarłat i pobiegła do drzwi i otworzyła jej, i pobłogosławiła ją, i rzekła: "Skądże mi [ta łaska], że matka Pana mojego przybyła do mnie? Bowiem to, co jest we mnie, podskoczyło i pobłogosławiło cię". Maryja zaś zapomniała o tajemnicach, które jej powiedział anioł Gabriel. I spojrzała w niebo, i rzekła: "Kimże ja jestem, że wszystkie niewiasty na ziemi błogosławią mnie?" 3 I spędziła trzy miesiące przy Elżbiecie. I z dnia na dzień zakręgało się jej łono. I Maryja przepelniona lekkiem udała się do swego domu, i ukryła się przed synami Izraela. Miała lat szesnaście, gdy wypełniły się dla niej te tajemnice.

Komentarz: Wizyta Maryi u Elżbiety, oczekującej narodzin dziecka, Jana Chrzciciela (o czym Protoewangelia wprost nie informuje, zakładając, że czytelnicy i tak dobrze to wiedzą). Mamy tu drobną niespójność narracji, to Maryja tknęła szkarłat na zasłonę Świątynną, nic nie wiadomo, by miała się tym samym zajmować Elżbieta. Być może powstało to poprzez błędną interpretację jakiegoś zaginionego tekstu źródłowego, na którym opierał się Pseudo-Jakub. Niektóre rękopisy usiłowały poprawić narrację, twierdząc, że Elżbieta także została wybrana do tkania zasłony.

Protoewangelia ukazuje bardziej ludzkie oblicze Maryi, która zapomina o niezwykłym zwiastowaniu archaniola Gabriela i dziwi się, dlaczego jest powszechnie błogosławiona, zwłaszcza przez niewiasty (choć większość rękopisów zastępuje „niewiasty” przez „pokolenia”, choć na ogół uważa się to za lekcję późniejszą). Por. ProtEwJk 13,3, gdzie również Maryja nie wie, skąd poczęło się Jej dziecko. Niektórzy doszukują się tu świadectwa kultu Maryi, szczególnie wśród kobiet, w czasach spisania Protoewangelii w II w. Inni jeszcze uważają, że „zapominalstwo” Maryi służy prowadzeniu fabuły, Józef ma się dowiedzieć o Boskim pochodzeniu Jej dziecka nie bezpośrednio od niej, a w wyniku anielskiego objawienia we śnie.

Co ciekawe, jak się przyjrzeć dialogom Maryi z Elżbietą zarówno w Protoewangelii, jak i u Łukasza, to układają się one w pewną logiczną, uzupełniającą całość. Łukasz pisze: *Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.»*. Z kolei narracja Protoewangelii jest krótsza: *"Skądże mi [ta łaska], że matka Pana mojego przybyła do mnie? Bowiem to, co jest we mnie, podskoczyło i pobłogosławiło cię"*. Dalej Maryja pyta się Elżbiety: *"Kimże ja jestem, że wszystkie niewiasty na ziemi błogosławią mnie?"*, pytanie, które pomija Łukasz. Ale z kolei Protoewangelia pomija odpowiedź, którą można znaleźć u Łukasza w dalszej wypowiedzi Elżbiety: *«Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»*. Po czym mamy Magnificat Maryi:

«Wielbi dusza moja Pana,

i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.

Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia» itd.

Miała lat szesnaście - rękopisy podają bardzo różne liczby, 10, 12,14,15, 17, choć 16 jest najczęściej poświadczona. Jeśli Maryja została powierzona Józefowi w wieku 12 lat (ProtEwJk 8,2), który pozostawił ją samotnie w swoim domu, idąc pracować na budowach (ProtEwJk 9,2) to miałyby go nie być przez 4 lata. Co pokazuje, że do tych liczb nie należy przywiązywać nadmiernej wagi.

Magnificat

(Łk 1): 46 Wtedy Maryja rzekła:

«Wielbi dusza moja Pana,
47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,
49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię -
50 a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.
51 On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.
52 Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.
53 Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia.
54 Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje -
55 jak przyobiecał naszym ojcom -
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».
56 Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Narodziny Jana Chrzciciela

(Łk 1): 57 Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. 58 Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. 59 Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. 60 Jednakże matka jego odpowiedziała: «Nie, lecz ma otrzymać imię Jan». 61 Odrzekli jej: «Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię». 62 Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. 63 On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię». I wszyscy się dziwili. 64 A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. 65 I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. 66 A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecko?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim.

Benedictus

(Łk 1): 67 Wtedy ojciec jego, Zachariasz, został napełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc:

68 «Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela,
że nawiedził lud swój i wyzwolił go,
69 i moc zbawczą nam wzbudził
w domu sługi swego, Dawida:
70 jak zapowiedział to z dawien dawna
przez usta swych świętych proroków,
71 że nas wybawi od nieprzyjaciół
i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
72 że miłosierdzie okaże ojcom naszym
i wspomni na swoje święte Przymierze -
73 na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi,
że nam użyczy tego,
74 iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani
bez lęku służyć Mu będziemy
75 w pobożności i sprawiedliwości przed Nim
po wszystkie dni nasze.

76 A i ty, dziecie, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz,
bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi;
77 Jego ludowi dasz poznać zbawienie
[co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów,
78 dzięki litości serdecznej Boga naszego.
Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi,
79 by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają,
aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju».

Dzieciństwo Jana Chrzciciela

(Łk 1): 80 Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

Zwiastowanie świętemu Józefowi

(Mt 1): 18 Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpieryw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. 19 Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. 20 Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. 21 Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». 22 A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: 23 Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami". 24 Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, 25 lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Powrót i rozpacz Józefa

(ProtEwJk 13): 1 I nadszedł szósty miesiąc dla Maryi, i oto przyszedł Józef ze swej budowy, i wszedł do domu, i zastał ją brzemienną. I uderzył się w twarz, i padł na ziemię na worek, i zapłakał gorzko, mówiąc: "Jakim obliczem spojrzę ku Panu Bogu? Jakaż mam za nią zanosić modlitwę? Bo przecież dziewicę wziąłem ze świątyni Pana Boga, i nie ustrzegłem jej! Któż mnie zwiódł? Któż jest tym, kto uczynił zło w moim domu? Kto porwał ode mnie dziewicę i skałał ją? Czyżby u mnie powtórzyły się dzieje Adama? Gdy bowiem Adam oddawał się o oznaczonej godzinie uroczystej modlitwie dziękczynnej, wszedł wąż i znalazł Ewę samotną, i uwiódł ją, i skałał; to samo przydarzyło się i [u] mnie". 2 I powstał Józef z worka, i zawołał ją, i rzekł do niej: "Dlaczegoś to uczyniła ty, którą Bóg miał w szczególnej opiece? Czyż zapomniałaś o Panu, twoim Bogu? Dlaczego ty, która wychowana byłaś w Świętym Świętych, i otrzymywałaś pokarm z ręki anioła, tak upodliłaś swoją duszę?" 3 Ona zaś zapłakała gorzko i rzekła tak: "Czystą jestem i męża nie znam". I rzekł do niej Józef: "Skąd więc jest to, [co znajduje się] w twoim łonie?" Ona rzekła na to: "Na Boga żywego, nie wiem, skąd jest to, co znajduje się w moim łonie".

Komentarz: A więc Józef w końcu wraca z saksów do domu i zastaje Maryję w ciąży. Zrozpaczony lamentuje nad sytuacją i zastanawia się, któż to mógł uwieść Niepokalaną Dziewicę. Mamy tu powszechną wczesnochrześcijańską analogię między Ewą a Maryją (patrz artykuł Włodzimierza Bednarskiego „Maryja w pismach wczesnochrześcijańskich”, [link](#) , tekstów porównujących Maryję do Ewy jest za dużo by je tu wszystkie wymieniać). Oraz nawiązanie do popularnej żydowskiej legendy, jakoby w Raju Wąż miał nie tylko okłamać Ewę i skłonić ją do sięgnięcia po Zakazany Owoc, ale uwieść ją seksualnie i z nią wprost spółkować. Aramejski Targum Pseudo-Jonatana (siglum TgPsJ, ostatecznie zredagowany w VII w. n.e., ale bez wątplenia zawierający starsze tradycje) pisze tak:

TgPsJ Rdz 4,1: Adam poznał, że jego żona Ewa poczęła z Sammaela, anioła Pańskiego.

I dalej:

TgPsJ Rdz 5,3: Kiedy Adam miał sto trzydzieści lat, zrodził Seta, podobnego niemu jak jego obraz. Przed tym Ewa zrodziła Kaina, który nie był z niego i nie był podobny do niego.

No właśnie. Ów Sammael w rabinicznej tradycji miał być aniołem śmierci, wrogim człowiekowi, niekiedy utożsamiany po prostu z diabłem (teksty targumiczne i uwagi o Sammaelu za: Wprowadzenie do Biblii aramejskiej, Mirosław Stanisław Wróbel, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium 2017 str. 299-300). Podobne aluzje znajdujemy także w literaturze chrześcijańskiej, np. u św. Pawła w 2 Kor:

(2 Kor 11): 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły

wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł [ἐξηπάτησεν, *exēpatēsen*, *zwiódł*], niekoniecznie musi mieć to kontekst seksualny, choć poprzez nawiązanie do dziewicy nasuwa się taka aluzja] Ewę.

A także u Justyna Męczennika:

Ewa bowiem jako dziewica nienaruszona poczęła słowo węzowe i zrodziła nieposłuszeństwo i śmierć. Wiarę natomiast i radość poczęła Dziewica Maryja, gdy jej anioł Gabriel zwiastował dobrą nowinę, że Duch Święty zstąpi na nią i Moc Najwyższego Swym cieniem ją ogarnie, że dlatego też to Święte, co się z niej narodzi, jest Synem Bożym. -Justyn Męczennik, Dialog z Żydem Tryfonem 100,5 (tłumaczenie: Arkadiusz Lisiecki)

I u wielu innych. W tej sytuacji obrona Maryi, która stwierdza, że nie wie nic o pochodzeniu swojego dziecka, jest całkiem sensowna. Przyznanie się do spotkania z aniołem, wcale jej by nie usprawiedliwiało, zważywszy na popularne w tamtym okresie żydowskie legendy o współżyciu aniołów z ziemskimi kobietami (Księgi Henocha i podobna literatura).

Sen Józefa

(ProtEwJk 14): 1 I przeląkł się wielce Józef, i nie nalegał na nią więcej rozważając, co ma z nią uczynić. I rzekł Józef: "Jeśli ukryję jej grzech, zostanę uznany za winnego, gdyż sprzeciwiłem się prawu Pana; jeśli natomiast okażę ją synom Izraela, lękam się: bo jeśli to, co znajduje się [w jej łonie], pochodzi od anioła, będę winny wydania niewinnej krwi na wyrok śmierci. Cóż więc z nią uczynię? Potajemnie oddalę ją od siebie". 2 Tak zastała go noc. I oto anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: "Nie lękaj się o tę dziewczeczkę. To bowiem, co w niej się znajduje, jest z Ducha Świętego. Porodzi więc tobie syna i nazwiesz Go imieniem Jezus - on bowiem wybawi swój lud z jego grzechów". I powstał Józef ze snu, chwalił Boga Izraela, który dał mu swą łaskę. I dalej strzegł dziewczeczki.

Komentarz: Józef zastanawia się co począć. Manuskrypty nie są jednoznaczne w kwestii, czy Józef chce ukryć jej grzech (Maryi) czy też swój (nieupilnowania czystości Dziewicy, do czego był on zobowiązany). Pwt 22,13-29 nakazywało kamieniować kobiety, które dobrowolnie współżyły z mężczyznami przed ślubem (z wyjątkiem dziewcząt niezaręczonych, wtedy lubieżnik zobowiązany był ją poślubić bez prawa do rozwodu, jeśli jej ojciec się zgodzi Wj 22,15-16), nie nakazywało jednak ich denuncjować. Jednak Pwt 13,7-12 nakazuje denuncjować grzech bałwochwalstwa, choćby w najbliższej rodzinie. Rozterki Józefa można interpretować również inaczej, mianowicie jako podejrzenie, że wbrew przyrzeczeniu, dopuścił się dopełnienia małżeństwa z Dziewicą (patrz dalej). Choć Maryja Józefowi nic takiego nie mówi, domyśla się, że dziecko w jej łonie pochodzi od anioła. W tej sytuacji decyzja Józefa, by oddalić potajemnie Maryję, może być interpretowana jako wyraz tchórzostwa (a nie jak w Mt 1,19, gdzie wydaje się, że Józef chce oddalić bez rozgłosu Maryję, by w myśl Pwt 22,25-29 i Wj 22,15-16 mogła Ona bez skandalu wyjść za mąż za domniemanego ojca swego dziecka). Józef chce po prostu odciąć się od sprawy, udawać, że nigdy nie miał on z Maryją żadnych relacji (wszystko dzieje się w jednym dniu, kiedy Józef wrócił z saksów). Jest to również odpowiedź na zarzuty żydowskie, do których odwołuje się Celsus, że jej mąż, cieśla, wypędził ją, gdy jej dowiódł cudzołóstwa, a ona, wygnana przez męża i zhańbiona tułała się po świecie, aż potajemnie urodziła Jezusa (Przeciw Celsusowi I,28, tłumaczenie: Stanisław Kalinkowski), Józef rzekomo miał rzeczywiście zamiar wypędzić Maryję ze swojego (wedle ProtEwJk) domu (lub też umożliwić jej ucieczkę, jeśli jest niewinna, wiedząc, że Żydzi będą chcieli ją zabić, radziła sobie pod Bożą opieką 4 lata bez Józefa, poradzi sobie i dalej, por. Ap 12,6: *A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga*), ale w ostatniej chwili od tego odstąpił.

Józef w końcu kładzie się spać i ma we śnie objawienie anielskie, mówiące, że Maryja poczęła z Ducha Świętego. Protoewangelia zamienia słowa Mt 1,20: *nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki* na *Nie lękaj się o tę dziewczeczkę* (a raczej dziecko, w oryginale greckim *παῖδα*, *paida*, co można odnieść tak do Maryi, jak i nienarodzonego Jezusa). Co ciekawe, Pseudo-Jakub kończy wypowiedź anioła w miejscu odpowiadającym Mt 1,21, podobnie jak wielu współczesnych biblistów, uważających dalszy ciąg z nawiązaniem do proroctwa Iz 7,14 o narodzeniu Mesjasza z Dziewicy (*22 A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: 23 Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami"*) za komentarz Ewangelisty (na podstawie podobnych sformułowań w dalszej części Ewangelii Mateusza). Zupełnie inaczej rozumiał to piszący ok. 390 r. Jan Chryzostom, uważając, że są to słowa anioła wypowiedziane bezpośrednio we śnie do Józefa - i chyba słusznie. Pisał on bowiem:

[Anioł] odsyła Józefa do Izajasza, aby nawet jeżeli po obudzeniu i zapomni dopiero co posłyszane od niego słowa, przypomniał sobie proroctwo, z którym ciągle wzrastał, i w ten sposób zachował w pamięci to, co usłyszał [we śnie]. Małżonka nic z tego nie przekazała bo była dziewczyną nie obznajomioną w takich sprawach, lecz przemawia tak do męża, który był sprawiedliwy i czytywał pisma proroków. Przedtem powiedział: „Maryi, twej Małżonki”; teraz zaś stawiając przed nim proroka wyraża się dosłownie o dziewictwie; /Józef/ nie byłby tak spokojny słysząc o dziewicy, gdyby nie usłyszał tego wcześniej od Izajasza. Rzeczywiście, nie jest niczym nowym, to co miał usłyszeć od proroka, lecz już się z tym żył i tak długo się nad tym zastanawiał. Dlatego anioł, aby rzecz uczynić łatwiejszą do przyjęcia, powołuje się na Izajasza. Nie poprzestaje jednak na tym, lecz odnosi wypowiedź do Boga. Mówi bowiem, że nie są to słowa /Izajasza/, ale Boga wszechświata. Dlatego nie powiedział: Aby wypełniło się słowo Izajasza, lecz: Słowo Pańskie. Usta były Izajasza, ale proroctwo pochodziło z wysoka. -Jan Chryzostom, Homilia V na Ewangelię Mateusza 2 (tłumaczenie: Jan Krystyniacki, Arkadiusz

Baron, Elwira Buszewicz)

Otóż Józef, jako pobożny Żyd, nie powinien był wierzyć widzeniom sennym, które mogą być zwykłym mamidłem. Talmud pisze:

Sny to bańki mydlane (Berachot 55a). Wszystkie sny są bez znaczenia (Berachot 55b). Senne widziadła nie mają ani sensu, ani znaczenia (Gittin 52, trzy ostatnie cytaty za: „Z mądrości Talmudu”, wybór i przekład Szymon Datner i Anna Kamieńska, Państwowy Instytut Wydawniczy 1988, str. 321).

Dla pobożnego Żyda ostatecznym autorytetem było Pismo. I jasne się staje, że anioł we śnie powinien był właśnie odwołać Józefa do Pisma, do prorocstwa Iz 7,14, by przekonać go, że to, co mówi, nie było jedynie sennym przywidzeniem. To anioł objawił Józefowi prawdę o dziewiczym narodzeniu, prawdziwym sensie Iz 7,14, a nie wymyślili to sobie później chrześcijanie!

Wracając do Protoewangelii, nigdzie nie cytuje ona Iz 7,14 wprost. Wydaje się ona dla Żydów tajemnicą - przynajmniej dla większości, poza garstką wtajemniczonych w przeznaczenie cudownie narodzonej Maryi. Tak, jak kilka wieków później twierdzi również Jan Chryzostom, bardzo możliwe, że przynajmniej pośrednio inspirując się lekturą Protoewangelii Jakuba:

Nad czym będziemy się teraz zastanawiać? Nad tym, dlaczego przedstawiony został rodowód Józefa, który w niczym nie przyczynił się do zrodzenia. Podaliśmy już jedną przyczynę [Homilia II na Ewangelię Mateusza 4, że Żydzi rzekomo nie prowadzili rodowodów kobiet, sprzeczne z Jdt 8,1, gdzie mamy rodowód Judyty]; trzeba także przytoczyć drugą, bardziej mistyczną i przeznaczoną raczej dla wtajemniczonych. Jakaż więc ona jest? Nie chciał, aby Żydom od razu było wiadome, że Chrystus narodził się z Dziewicy. Nie zatrwajacie się niezwykłością stwierdzenia. Nie jest ono moje, ale naszych ojców, ludzi znakomitych i godnych podziwu. Jeśli bowiem [Chrystus] sam z początku zakrywał wiele rzeczy, nazywając się Synem Człowieczym, i nie wszędzie odkrywał nam jasno swą równość z Ojcem, czemuż się dziwisz, że zataił również to, powodowany dziwnymi i ważnymi względami? A jakież to są, może ktoś zapytać, te dziwne względy? Aby ochronić Dziewicę i odsunąć od niej niegodziwe podejrzenie. Gdyby oznajmiono to Żydom zaraz na początku, szybko ukamienowaliby Dziewicę i osądziłiby ją jako cudzołożnicę, złośliwie tłumacząc słowa. Jeśli bowiem w innych sytuacjach, których przykłady znajdowali w Starym Testamencie, zachowali się jaskrawo bezwstydnie: gdy wyrzucał demony, mówili, że to On ma demona; gdy uzdrowiał w szabat, mieli Go za nieprzyjaciela Boga, choć i wcześniej szabat często bywał naruszany, w czegóż nie powiedzieliby na takie oświadczenie? Mieliby przecież po swojej stronie całą dotychczasową przeszłość, gdyż nigdy jeszcze nie wydarzyło się nic podobnego. Skoro po tak wielkich cudach nadal nazywali go synem Józefa, jakże uwierzyliby przed cudami, że był synem Dziewicy? -Jan Chryzostom, Homilia III na Ewangelię Mateusza 1 (tłumaczenie: Jan Krystyniacki, Arkadiusz Baron, Elwira Buszewicz)

Próba gorzkiej wody

(ProtEwJk 15): 1 I przybył do niego Annasz, uczony w Piśmie Świętym, i rzekł do niego: "Józefie, dlaczego nie zjawiałeś się na naszej radzie?". I rzekł do niego: "Ponieważ wróciłem z drogi zmęczony i odpoczywałem jeden dzień". I obrócił się Annasz, i ujrzał Maryję brzemienną. 2 I powrócił biegiem do kapłana i rzekł doń: "Oto Józef, o którym ty świadczyłeś, ciężko przekroczył Prawo". I rzekł arcykapłan: "Cóż to się stało?" I rzekł: "Józef skalał dziewicę, którą wziął od ołtarza Pańskiego, i podstępem wymógł od niej dopełnienie małżeństwa, i zataił to przed synami Izraela". I rzekł do niego arcykapłan: "To uczynił Józef?" I rzekł do niego: "Poślij sługi, a znajdziesz dziewicę brzemienną". I odeszli słudzy, i znaleźli ją tak, jak on był powiedział, i sprowadzili ją do kapłana, i stanęła przed sądem. 3 I rzekł do niej arcykapłan: "Maryjo, dlaczego to uczyniłaś? Dlaczego upodliłaś swoją duszę? Czyś zapomniała o Panu Bogu twoim, ty która wychowana byłaś w Świętym Świętych, ty któraś przyjmowała pokarm z ręki aniołów? Ty, któraś słuchała ich pieśni i tańczyła wobec nich, dlaczegoś to uczyniła?" Ona wtedy zapłakała gorzko i powiedziała: "Na Boga żywego, jestem czysta przed Nim i męża nie znam". 4 I rzekł arcykapłan: "Józefie, dlaczego to uczyniłeś?" Rzekł Józef: "Na Boga mojego żywego, i na pomazańca Jego, i na świadka Jego prawdy, jestem czysty wobec niej". I rzekł arcykapłan: "Nie świadcz fałszywie, lecz mów prawdę. Wymusiłeś na niej podstępem dopełnienie swego małżeństwa, i zataiłeś to przed synami Izraela, i nie zgiąłeś swej głowy pod potężną ręką, aby pobłogosławione zostało twoje potomstwo". I zamilkł Józef.

(ProtEwJk 16): 1 I rzekł arcykapłan: "Oddaj dziewicę, którą wzięłaś ze świątyni Pańskiej". I Józef zalany łzami... [lakuna w tekście] I rzekł arcykapłan: "Dam wam pić wody wybrania Pańskiego, i okaże grzech przed oczyma waszymi". 2 I kapłan wzięwszy [wodę], nakazał wypić ją Józefowi. I wysłał go na pustynię, i powrócił zdrowy i cały. I nakazał wypić dziewczę, i wysłał ją na pustynię, i przyszła stamtąd zdrowa i cała. I zdumiał się cały lud, ponieważ ich grzech nie wyszedł na jaw. 3 I rzekł arcykapłan: "Jeśli Pan Bóg nie okazał grzechu waszego, to i ja was nie potępiam". I odesłał ich. I wziął Józef Maryję, i odszedł do domu swego weseląc się i wysławiając Boga Izraela".

Komentarz: Akcja dzieje się następnego dnia. Do Józefa przybywa uczony w Piśmie imieniem Annasz, dziwiąc się nieobecności Józefa w ichniej radzie uczonych w Piśmie (co sugeruje, że Józef także był uważany za mędrca). Niektórzy uważają, że imię Annasza jest luźnym nawiązaniem do postaci arcykapłana Annasza, teścia Kajfasza (Łk 3,2; J 18,13.24; Dz 4,6). Ale ten Annasz jest uczonym w Piśmie, a nie kapłanem. Być może wzięło się to z tradycji, że ówczesnie Judeę rządzą Annasz i Kajfasz, a Ewangelie często jednym tchem wymieniają

arcykapłanów i uczonych w Piśmie (Mt 2,4;16,21; 20,18; 21,14; 27,41; Mk 8,31; 10,33; 11,18.27; 14,1.43.53; 15,1.31; Łk 9,22; 19,47; 20,1; 22,2.66; 23,10). Stąd być może wzięło się przekonanie, że skoro Kajfasz był arcykapłanem, to Annasz reprezentuje uczonych w Piśmie. W apokryficznej Ewangelii Dzieciństwa Tomasza (EwTmDz) 3,1-3 (także z II wieku, patrz artykuł o EwTmDz „Czy mały Jezus był grzecznym dzieckiem? Wybryki Jezusa w apokryficznej Ewangelii Dzieciństwa Tomasza”, [link](#)) mały Jezus karze syna uczonego w Piśmie Annasza, za to, że przeszkadza Mu lepić z gliny ptaszki w szabat. Wydaje się więc, że ów Annasz był taką folklorystyczną postacią z ówczesnych apokryfów (choć Hesemann, „Miriam z Nazaretu” str. 198 na podstawie opowiadania EwTmDz twierdzi, że Annasz miał być „najprawdopodobniej” zwierzchnikiem synagogi w Nazarecie), reprezentującą złośliwość i niechęć do chrześcijaństwa ówczesnych faryzejskich uczonych w Piśmie, protoplastów judaizmu rabinicznego. W tym poświadczoną od końca I w. tendencję do zdyskredytowania chrześcijańskiego odczytania proroctwa Iz 7,14 jako zapowiadającego narodziny Mesjasza z Dziewicy. Mniej więcej w tym samym czasie, zapewne w wyniku tejże faryzejskiej argumentacji, pojawiły się heretyckie poglądy, które zaprzeczały, że Jezus narodził się z dziewicy. Działający pod koniec I w. heretyk Kerynt i judeochrześcijańska, gnostycyzująca sekta Ebionitów mieli twierdzić, że Jezus był naturalnym synem Józefa i Maryi (Ireneusz z Lyonu, Przeciw herezjom I 26,1-2; III 21,1). Protoewangelia zaś poprzez ową historię z Annaszem stara się wytłumaczyć, skąd miały się wziąć tego typu poglądy.

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę, to opowieść Pseudo-Jakuba sugeruje, że Józef i Maryja mieli mieszkać w Jerozolimie. Świadczyć o tym miałyby choćby to, że Annasz biegiem mógł pobiec od domu Józefa do arcykapłana. Później jeszcze do tej kwestii wrócimy.

W każdym razie Annasz biegnie do ze skargą do arcykapłana, który tutaj, rozdziałach 15 i 16 ProtEwJk jest nienazwany z imienia. Z porządku jednak akcji Protoewangelii oraz Ewangelii Łukasza wynikałoby, że miałby być nim Zachariasz (a nie, jak przypuszcza Vuong, Samuel, który wedle ProtEwJk 10,2 miał zastępować Zachariasza, gdy ten stracił mowę, rzecz dzieje się już po tym, jak ją odzyskał po narodzinach Jana Chrzciciela, por. Łk 1,64). Oskarżenia dotyczą tak Maryi (że straciła dziewictwo), jak i Józefa (że dopuścił się obcowania z powierzoną mu Dziewicą, mimo iż oczywiście przypuszczenie, że kobieta będzie w widocznej ciąży dzień po stosunku, jest zupełnie absurdalne). Arcykapłan poddaje obydwu próbie gorzkiej wody. Jest to pewnego rodzaju sąd Boży, bardzo luźno nawiązujący do procedury z Księgi Liczb 5,11-31 określający postępowanie w przypadku, gdy mąż podejrzewa żonę o niewierność:

(Lb 5): 11 *Rzekł znowu Pan do Mojżesza: 12 «Tak mów do Izraelitów: Gdy mąż ma żonę rozpustną i ta go zdradzi 13 przez to, że inny mężczyzna z nią obcuje cielesnie wylewając nasienie, a nie spostrzegł tego jej mąż, i dopuściła się nieczystości w ukryciu, gdyż nie było świadka, który by ją pochwycił na gorącym uczynku – 14 gdy więc duch podejrzewania ogarnie męża i zacznie podejrzewać żonę swoją, w wypadku gdy rzeczywiście się splamiła, lub będzie ją posądzał, choć się nie splamiła – 15 wówczas winien mąż przyprowadzić żonę swoją do kapłana i przynieść jako dar ofiarny za nią dziesiątą część efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje jednak na to oliwy ani też nie położy kadzidła, gdyż jest to ofiara posądzenia, ofiara wyjawienia, która ma wykazać winę. 16 Wówczas rozkaże kapłan zbliżyć się kobiecie i stawi ją przed Panem. 17 Następnie naleje kapłan wody świętej do naczynia glinianego, weźmie nieco pyłu znajdującego się na podłodze przybytku i rzuci go do wody. 18 Teraz postawi kapłan kobietę przed Panem, odkryje jej włosy i położy na jej ręce ofiarę wyjawienia, czyli posądzenia; wodę zaś gorzką, niosącą klątwę, kapłan będzie trzymał w swym ręku. 19 Wtedy zaprzysięgnie kobietę i powie do niej: Jeśli rzeczywiście żaden inny mężczyzna z tobą nie obcował i jeśliś się z innym nie splamiła nieczystością względem swego męża, wówczas woda gorzkości i przekleństwa nie przyniesie ci szkody. 20 Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się przez to nieczystą, ponieważ inny mężczyzna, a nie twój mąż, obcował z tobą, wylewając [nasienie] – 21 wówczas przeklnie kapłan kobietę przysięgą przekleństwa i powie do niej: Niechże cię Pan uczyni poprzysiężonym przekleństwem pośród ludu twego, niech zwiotczają twoje biodra, a łono niech spuchnie. 22 Woda niosąca przekleństwo niech wniknie do twego wnętrza i niech sprawi, że spuchnie twoje łono, a biodra zwiotczają. Odpowie na to kobieta: "Amen, Amen". 23 Teraz wypisze kapłan na zwoju słowa przekleństwa, a następnie zmyje je wodą gorzkości. 24 Wreszcie da wypić kobiecie wodę gorzką, niosącą klątwę, aby wody przekleństwa weszły w nią sprawiając gorzki ból. 25 Następnie weźmie kapłan z rąk kobiety ofiarę posądzenia, wykona gest kołysania przed Panem i złoży na ołtarzu. 26 Potem weźmie z niej pełną dłoń część jako pamiątkę i spali na ołtarzu. 27 Teraz da kobiecie do picia wodę przeklętą: jeśli naprawdę stała się nieczystą i swemu mężowi niewierną, woda wniknie w nią, sprawiając gorzki ból. Łono jej spuchnie, a biodra zwiotczają, i będzie owa kobieta przedmiotem przekleństwa pośród swego narodu. 28 Jeśli jednak ta kobieta nie stała się nieczystą, lecz przeciwnie - jest czysta - pozostanie bez szkody i znów będzie rodzić dzieci. 29 Takie jest prawo odnoszące się do posądzenia, gdy żona nie dochowa wierności swemu mężowi i stanie się przez to nieczystą, 30 lub gdy mąż zacznie ją posądzać, wtedy stawi ją przed Panem, a kapłan spełni względem niej wszystko według tego prawa. 31 Mąż będzie wtedy bez winy, a żona poniesie zasłużoną karę».*

Opisana procedura Prawa Mojżeszowego dotyczyła jednak tylko kobiety podejrzewanej o zdradę. Jednak w Protoewangelii testowi zostają poddani zarówno Maryja, jak i Józef, zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Prawdopodobnie jest to zniekształcona interpretacja komentarza słynnego żydowskiego rabiego Akiby (zginął z rąk Rzymian w 135 r. n.e.) do tego przepisu Tory:

Tak jak woda ocenia jej wierność, tak też woda ocenia jego [zaangażowanie w grzech jej i jej domniemanego kochanka], jak powiedziano: „A woda, która sprowadza przekleństwo, wejdzie w nią” [Lb 5,24], i powiedziano ponownie: „A woda, która sprowadza przekleństwo, wejdzie w nią i stanie się gorzka” [Lb 5,27]. Wynika to z podwójnego wzmiankowania frazy „wejdzie”, że zarówno kobieta, jak i jej kochanek są oceniani przez wodę. Ponadto, przed wypiciem wody, tak jak jest ona zabroniona swemu mężowi, tak samo jest ona zabroniona

swojemu kochankowi, jak powiedziano „nieczysta” [Lb 5,27] i ponownie „nieczysta” [Lb 5,29]. Tak stwierdził rabbi Akiba. -Miszna, Sotta 5,1

Rabbi Akiba miał przypuszczalnie raczej na myśli sytuację, czy kobieta dopuściła się zdrady dobrowolnie, czy też została przymusem zgwałcona. Pseudo-Jakub rozumiał to jednak tak, że według niego również mężczyzna mógł być poddany testowi gorzkiej wody. W każdym razie zarówno Maryja, jak i Józef przechodzą ten publiczny test (element apologetyczny opowieści) pomyślnie. Zostają oni oficjalnie przez władze żydowskie oczyszczeni z, wydawać by się mogło, zarzutów nie do zbiecia na oczach całego ludu.

Końcowy wyrok arcykapłana: *Jeśli Pan Bóg nie okazał grzechu waszego, to i ja was nie potępiam* stanowi reminiscencje z J 8,11, ze słynnej osieroconej Pericope Adulterae, opowieści o kobiecie cudzołożnej, która po raz pierwszy poświadczona jest w rękopisach Ewangelii Jana ok. 400 r. -choć istnieją świadectwa wczesnochrześcijańskie sięgające czasów Apostołów (np. u Papiasza), że opowieść ta była znana. Tu mamy jedno takie świadectwo. Natomiast zdaniem niektórych słowa Józefa zarzekającego się: *Na Boga mego żywego, i na pomazańca Jego, i na świadka Jego prawdy, jestem czysty wobec niej* (ProtEwJk 15,4) miałyby stanowić wczesną formułę trynitarną.

Można jednak raczej przypuszczać, że cały ten epizod z oskarżeniami uczonego w Piśmie Annasza i testem gorzkiej wody (który miałby być mądrym sposobem Zachariasza na wyprowadzenie Józefa i Maryi z kłopotliwej sytuacji) jest po prostu produktem bujnej wyobraźni Pseudo-Jakuba. Stara się on, poprzez łączenie różnych motywów z Biblii i tradycji chrześcijańskich i żydowskich, wytłumaczyć skąd wzięły się twierdzenia przeciw dziewictwu Maryi i jak zostały one oficjalnie obalone przez władze żydowskie.

Droga do Betlejem

(ProtEwJk 17): *1 I wyszedł nakaz od cesarza Augusta, aby spisać wszystkich, którzy byli w Betlejem judzkim. I rzekł Józef: "Ja zapiszę moich synów. Cóż jednak uczynię z tą dziewczeczką? Jak mam ją zapisać? Jako moją żonę? Wstydzę się. Może jako córkę? Wiedzą synowie Izraela, że nie jest moją córką. Oto godzina Pańska uczyni, jak zechce".*

Komentarz: Mamy zatem wzmiankę o spisie ludności, na który mają udać się Józef i Maryja, podobnie jak w Łk 2,1-4. W Protoewangelii jednak mamy tylko wzmiankę o spisie w Betlejem (i Pseudo-Jakub nie wyjaśnia nam, dlaczego Józef, który, jak się wydaje, wedle utworu mieszka z rodziną w Jerozolimie, ma się udać do Betlejem), w przeciwieństwie do Ewangelii Łukasza, gdzie mowa o spisaniu „całego zamieszkanego świata” (*oikouμένην, oikoumenēn*, co współgrało z propagandą Augusta, któremu jakoby cały świat złożył hołd, także ludy poza Imperium Rzymskim). I Pseudo-Jakub nie wspomina również Kwiryniusza, o którym wzmianka dokonana przez Łukasza narobiła tyle kłopotów z identyfikacją owego spisu ludności... Niektóre rękopisy zamiast cesarza Augusta wspominają Heroda, który miałby zarządzić ten spis (oczywiście w imieniu Augusta).

W Protoewangelii Józef zastanawia się, jak wpisać do rejestru Maryję, co podkreśla jeszcze raz ich nietypową relację. W rzeczywistości Maryja, wedle Protoewangelii jedyna córka Joachima z rodu Dawida, była dziedziczką jego imienia i dóbr, w tym prawa do rodowej ziemi, które było niezbywalne w Izraelu (patrz przepisy Kpł 27,23-28, ziemię można było co najwyżej wynająć do czasu roku jubileuszowego, regulowało to Kpł 27,8-17, por. również Lb 33,50-53 o podziale ziemi między pokolenia i Pwt 19,14 o zakazie przesuwania granic rodowych posiadłości). Jako córkę dziedziczkę, obowiązywały ją przepisy określone w Lb 27,1-11;36,1-12, tzn. jeśli mężczyzna nie miał synów, ale same córki, stawały się one dziedziczkami, ale zobowiązane były wyjść za mąż za mężczyzn z tego samego izraelskiego pokolenia (co często rozszerzano dalej do tego samego rodu w obrębie pokolenia). Dziedzictwo przechodziło na ich mężów, ale pozostawało w tym samym izraelskim pokoleniu. Tak samo Maryja, jako dziedziczka Joachima, musiała się stawić na spis w Betlejem, by potwierdzić swoje rodowe dziedzictwo, prawo do ziemi (nawet jeśli było ono czysto symboliczne, bo wedle Łk 2,24 Maryja i Józef złożyli w Świątyni ofiarę ubogich, por. Kpł 12,8, a nie wielkie dobra Joachima, jak wprawia ProtEwJk 1,1), które następnie przechodziło na Józefa i jego ród.

(ProtEwJk 17): *2 I osiodłał osła, i posadził ją, i syn jego prowadził [osła], i Samuel postępował za nimi. I zbliżyli się do trzeciego kamienia milowego, i odwrócił się Józef, i ujrzał, że jest smutna, i rzekł: "Być może to, co jest w [jej łonie] sprawia jej ból". I znowu odwrócił się Józef, i ujrzał, że śmieje się, i rzekł do niej: "Maryjo, cóż się z tobą dzieje: to widzę twoje oblicze roześmiane, to smutne". I rzekła doń: "Ponieważ przed moimi oczami, Józefie, widzę dwa ludy: jeden płacze i lamentuje, drugi cieszy się i śmieje". 3 I przeszli około połowy drogi, i rzekła do niego Maryja: "Józefie, zsadź mnie z osła, ponieważ to, co jest [w moim łonie] nęka mnie, by się narodzić". I zsadził ją tam, i rzekł do niej: "Gdzież cię zaprowadzę i osłonię twój wstyd, bo miejsce jest pustyne?"*

Komentarz: Jest to najstarsze (w Ewangeliach kanonicznych tego nie ma) przedstawienie popularnego Bożonarodzeniowego motywu brzemiennej Maryi jadącej do Betlejem na osle prowadzonym przez Józefa (tu akurat nie). Osła miał prowadzić niewymieniony z imienia syn Józefa, niektórzy uważają, że miał to być domniemany autor utworu, czyli Jakub. *Samuel postępował za nimi* -w ProtEwJk 10,2 Samuel zastępuje Zachariasza w roli arcykapłana, kiedy ten traci mowę. Niektórzy sądzą, że chodzi tu o drugiego syna Józefa (patrz ProtEwJk 18,1 gdzie mowa o synach w liczbie mnogiej). Istnieją zresztą dość liczne warianty w

rękopisach, niektóre zamiast o Samuelu mówią o Jakubie (który miał postępować za Maryją i Józefem), inne o Symeonie, jeszcze inne, że to sam Józef postępował za osłem (choć w dalszym ciągu narracji Józef odwraca się, by spojrzeć na Maryję).

A gdy Józef się odwraca, Maryja przyjmuje przeciwstawne wyrazy twarzy, raz smuci się, raz raduje. Wyjaśnienie Maryi: *widzę dwa ludy: jeden płacze i lamentuje, drugi cieszy się i śmieje* bywało różnie interpretowane. Niektórzy widzą tu luźne nawiązanie do proroctwa Symeona w Łk 2,34-35: *«Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiacie się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu»*. Inni doszukują się nawiązania do proroctwa objawionemu Rebecce, żonie patriarchy Izaaka i matce bliźniaków Jakuba i Ezawa, o rywalizacji narodów, których będą oni protoplastami (Izraelitów i Edomitów, rabini często rozszerzali pojęcie „Edomu” na cesarstwo rzymskie czy ogólnie pogan):

(Rdz 25): *22 A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: «Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia?» Poszła więc zapytać o to Pana, 23 a Pan jej powiedział:*

*«Dwa narody są w twym łonie,
dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzności;
jeden będzie silniejszy od drugiego,
starszy będzie sługą młodszego»*.

Inni doszukują się tu innego nawiązania do Żydów i pogan, mianowicie tych, którzy odrzucili Chrystusa (Żydzi) i tych, co go przyjęli (poganie). Inna interpretacja to smutek ludu po śmierci Chrystusa i radość po Jego zmartwychwstaniu.

Józef i Maryja idą do Betlejem. Protoewangelia stwierdza, że *zblżyli się do trzeciego kamienia milowego oraz przeszli około połowy drogi*. Sugeruje to, że idą oni z Jerozolimy (gdzie według Protoewangelii mieliby mieszkać przed narodzeniem Jezusa), która jest oddalona o ok. 8-9 km od Betlejem. Rzymska mila to 1479 m, więc odległość 6 mil by się mniej więcej zgadzała. Jednak Grota Narodzenia Pańskiego znajduje się we wschodniej części obecnego miasta Betlejem, na pewno nie w połowie drogi z Jerozolimy. Być może Pseudo-Jakub mówi tylko, że w połowie drogi z Jerozolimy do Betlejem Maryja miała wygłosić swoje proroctwo o dwóch ludach, nie, że zaczął się poród. Natomiast w V w. pobożna wdowa Ikelia miała w połowie drogi do Betlejem ufundować kościół *Kathisma* (spoczynku) Maryi, do VI w. przynajmniej pokazywano tam kamień, gdzie Maryja miała zsiąść z osła.

(ProtEwJk 18): *1 I ujrzał tam jaskinię, i wprowadził ją, i zostawił przy niej swoich synów, i odszedł, aby szukać położnej pochodzenia żydowskiego w krainie Betlejem*.

Komentarz: Protoewangelia jest jednym z najstarszych poświadczeń starochrześcijańskiej tradycji o narodzinach Jezusa w jaskini (o czym nie wspominają ewangelie kanoniczne Mateusza i Łukasza). Drugim, mniej więcej równie starym świadectwem, jest wzmianka u piszącego około połowy II w. Justyna Męczennika:

Tymczasem Dziecię narodziło się w Betlejem. Ponieważ Józef w owej miejscowości nie znalazł żadnego schroniska, stanął w jaskini znajdującej się tuż w pobliżu miasteczka. Tedy właśnie, gdy tam przebywali, porodziła Maria Chrystusa i w żłobie go złożyła, tam też znaleźli go magowie, którzy przybyli z Arabii. Że zaś Izajasz również symbolicznie przepowiedział tę jaskinię, już wam powiedziałem [Dialog 70,2 gdzie Justyn cytuje Iz 33,16: „Ten będzie mieszkał w wysokiej jaskini skały twardej” wedle tłumaczenia Lisieckiego], lecz ze względu na tych, co dzisiaj z wami przyszli, raz jeszcze ten ustęp przywiodę na pamięć. Powtórzyłem więc wyżej wypisany urywek z Izajasza i powiedziałem, że to dla tych właśnie słów ci, co sprawują Mitry misteria, za poduszczeniem diabelskim głoszą, iż wtajemniczenia udzielają w miejscu, które nazywają jaskinią. -Justyn Męczennik, Dialog z Żydem Tryfonem II,78,5-6 (tłumaczenie Arkadiusza Lisieckiego)

Wywołało to oczywiście próżną dyskusję, które świadectwo jest starsze i czy Justyn bazuje na Protoewangelii, czy na odwrót, Protoewangelia na Justynie, czy też może (co mi się wydaje najbardziej prawdopodobne), że oba te świadectwa niezależnie bazują na wspólnej starodawnej chrześcijańskiej tradycji. Która jest również poświadczona i w nieco późniejszych źródłach. Przede wszystkim przez Orygenes, który informuje nas, że miejsce narodzin Chrystusa w grocie było powszechnie znane i nawet zachowała się relikwia żłóbka:

Jeśli komuś nie wystarcza proroctwo Micheasza i historia spisana w Ewangeliach przez uczniów Jezusa, lecz zażąda innego dowodu na to, że Jezus urodził się w Betlejem, niechaj się dowie, iż w Betlejem istnieje grota, w której się urodził Jezus, i żłób, w którym Go położono owiniętego w pieluszki, a wszystko to się zgadza z opisem Jego narodzin zawartym w Ewangeliach. Miejsce to słynie w całej okolicy, nawet wśród niewierzących, z tego, że urodził się tam Jezus, którego czczą i któremu się kłaniają chrześcijanie. -Orygenes, Przeciw Celsusowi I,51 (tłumaczenie: Stanisław Kalinkowski)

Jeszcze później, ok. 400 r. mieszkający w Betlejem św. Hieronim informuje nas, że panujący w latach 117-138 cesarz Hadrian, po stłumieniu żydowskiego powstania Bar Kochby (132-135) nakazał sprofanować to święte dla chrześcijan miejsce, urządzając tam święty gaj mezopotamskiego boga Tammuza, małżonka bogini miłości Ishtar, utożsamianego w świecie grecko-rzymskim z Adoniszem, kochankiem Afrodyty:

Od czasów Hadriana aż do Konstantyna, przez lat około sto osiemdziesiąt [...] nasze teraz Betlejem, najwspanialsze miejsce świata, o którym śpiewa Psalmista: „Prawda z ziemi wyrosła” [Ps 84,12], ocienił gaj

Tamuza, to jest Adonisa, a w grocie, w której niegdyś kwilił malarz Chrystus, oplakiwany był ulubieniec Wenery.
-Hieronim, List 58,3 do Paulina z Noli (przekład: Jan Czuj)

Za czasów Konstantyna Wielkiego w tym miejscu zbudowano istniejącą do dzisiaj Bazylikę Narodzenia Pańskiego. A tradycyjne miejsce, gdzie miał się urodzić Chrystus w znajdującej się tam Grocie Narodzenia, oznacza słynna srebrna gwiazda.

Natomiast twierdzenia, wysuwane niekiedy przez niektórych racjonalistów, że miałyby być odwrotnie, tzn. że to miejsce najpierw było punktem kultu pogańskiego (w arcyżydowskim Betlejem!), a dopiero później chrześcijaństwo, na podstawie podobnych mitów o narodzeniach pogańskich bogów w jaskiniach (Zeusa, Hermesa, Dionizosa, czy rzekomo Mitra, z kultem Mitry w jaskiniach polemizuje w wyżej cytowanym fragmencie Justyn, patrz też artykuł Jana Lewandowskiego „Kult Mitry a chrześcijaństwo”, [link](#)) stworzyli podobną legendę o narodzinach Jezusa, a następnie za czasów Konstantyna przejęli i schryścianizowali jaskinię i gaj poświęcony Adonisowi, wydają się bardzo mało prawdopodobne. W Palestynie powszechne było wykorzystywanie naturalnych grot jako miejsca schronienia tak dla zwierząt, jak i ludzi. Pod samą Bazyliką Narodzenia Pańskiego, oprócz Groty Narodzenia istnieje szereg innych sąsiednich grot. W jednej z nich miał mieszkać św. Hieronim, w innej zaś go pochowano, w jeszcze innej pochowano zaś jego bliskie przyjaciółki - owdowiałą rzymską arystokratkę Paulę i jej córkę Eustochię. Natomiast wedle archeologicznej rekonstrukcji, Święty Domek z Loreto, wedle tradycji dom rodzinny Maryi w Nazarecie przetransportowany w 1291 r. do Loreto przez bizantyński ród arystokratyczny Angelosów („Aniołów” co zrodziło legendę o cudownym przeniesieniu przez anioły) i zrekonstruowany tamże, miał przylegać do naturalnej Groty Zwiastowania (patrz Michael Hesemann, „Miriam z Nazaretu”, rozdział V „Święty Domek” str. 125-157, szczególnie diagram na str. 146). Wykorzystywanie naturalnych grot w roli pomieszczeń mieszkalnych, czy też dobudowywanie do nich budynków, było w ówczesnej Palestynie normą.

Protoewangelia, w przeciwieństwie do św. Łukasza, nie wspomina o tym, że Maryja musiała rodzić Jezusa: **gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie**. Słowo przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia jako „gospoda” to w oryginale greckim *κατάλυμα*, *kataluma* i jego interpretacja stała się przedmiotem dyskusji. Oprócz Łk 2,7 w Nowym Testamencie występuje jeszcze w Mk 14,14 i paralelnym Łk 22,11 gdzie oznacza Wieczernik (**Gdzie jest izba -κατάλυμα- , w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?**). Tak więc sama *κατάλυμα* (której odpowiednikiem w łacińskiej Wulgacie Hieronima jest *diversorium*) może oznaczać różne rzeczy w zależności od kontekstu. Zarówno gospodę, zajazd, salę gościnną, jak główną (a często jedyną) izbę w domu mieszkalnym, gdzie przebywali wszyscy domownicy. W kulturze zachodnioeuropejskiej pod wpływem Wulgaty utarło się tłumaczenie tego zwrotu jako „gospody”, podobnie jak przekonanie, że Jezus narodził się w stajni, wyobrażanej sobie jako drewniana szopa, co odwzorowywało po prostu realia europejskie. Natomiast na Wschodzie, gdzie Protoewangelia niezmiernie cieszyła się popularnością, tradycja o narodzinach Chrystusa w grocie pozostawała niezachwiana. Niektórzy współcześni komentatorzy sugerują, że w małym Betlejem raczej nie było jakiegokolwiek gospody, zajazdu czy karawanseraju, a Józef raczej szukałby gościny u swoich krewnych niż w publicznym zajazdzie. I nikt nie odmówiłby rodzącej kobiecie miejsca, w którym mogłaby urodzić. Problem był inny, mianowicie rodząca kobieta była uznawana za rytualnie nieczystą, podobnie jak wszystko, czego by się dotknęła (patrz rozdziały 12 i 15 Księgi Kapłańskiej). Toteż nawet jeśli Józef i Maryja zostali w Betlejem przyjęci w gościnę u swoich krewnych, to rodząca Maryja musiała, będąc uznana za nieczystą, zostać wygnana z zatłoczonego głównego pomieszczenia gościnnego (*katalumy*) do znajdującej się w przylegającej do domu jaskini mieszczącej stajnię (i żłób dla bydła).

Jednak Protoewangelia nie wspomina o tym, by jaskinia, gdzie Maryja miała porodzić Jezusa, przylegała do domu, czy pełniła rolę stajni (o czym dalej). Wedle opowiadania Pseudo-Jakuba, Maryja z Józefem nie dotarli jeszcze do Betlejem, a Józef znalazł po prostu przygodną grota na prowizoryczne schronienie. Czy grota służyła ponadto jako właśnie przygodna stajnia zaopatrzona w żłób (w którym wedle Łk 2,7.12.16 Maryja położyła po narodzeniu Jezusa, ale patrz dalej komentarz do Protoewangelii Jakuba!), tego nie wiemy. Nie znamy dokładnego przebiegu wypadków i możliwe są różne scenariusze. Zarówno ten nakreślony powyżej, że Maryja z Józefem znaleźli wcześniej schronienie u krewnych, lecz ze względu na żydowskie przepisy o nieczystości musiała rodzić w stajni-grocie, jak i ten nakreślony przez Pseudo-Jakuba: grota była przygodnym schronieniem tak dla Maryi, jak i dla okolicznych pasterzy. Nie wiemy, na ile źródła na których Pseudo-Jakub się opierał, stanowiły wierną relację o dokładnym przebiegu wydarzeń, a ile to produkt wyobraźni jego lub jego źródeł.

W każdym razie w Protoewangelii Józef pozostawia Maryję w jaskini pod opieką swych synów, a sam idzie szukać *położnej pochodzenia żydowskiego*. To specjalne podkreślenie *pochodzenia żydowskiego* zwróciło uwagę komentatorów. Wydawać się by mogło, że w żydowskim Betlejem to sprawa oczywista i nie trzeba tego podkreślać. Dla żyjącego jednak w diasporze poza Judeą autora wcale nie musiało to być takie oczywiste, a chodziło o sprawę kluczową, tzn. znajomość szczegółowych żydowskich przepisów rytualnych po urodzeniu dziecka.

Narodziny Chrystusa

(Łk 2): 1 W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. 2 Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. 3 Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. 4 Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, 5 żeby się dać

zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. 6 Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. 7 Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Wizja Józefa w czasie narodzenia Jezusa

[Wersja krótsza, Papirus Bodmer V]: brak

[Wersja dłuższa]: (ProtEwJk 18): *2 Ja Józef szedłem i nie zszedłem. I podniosłem oczy na firmament, i zobaczyłem, że stanął, i [spojrzałem] w powietrze, i ujrzałem, że jest pełne zdumienia, i ptactwo niebios zakrzepło w locie. I skierowałem oczy na ziemię, i ujrzałem misę leżącą i robotników spoczywających przy posiłku, i ręce ich były w misie. I ci, którzy gryźli [pokarm] nie gryźli go, i ci, którzy go nabierali, nie podnosili [rąk], i ci, którzy nieśli do ust, nie donieśli, ale wszyscy mieli oblicza wzniesione i patrzyli w górę. 3 I ujrzałem, jak pędzono owce, i stanęły owce, i podniósł pasterz rękę, aby je uderzyć, i zamarła ręka podniesiona do góry. I zwróciłem oczy na prąd rzeki, i ujrzałem kozły, które przytknęły pyski do wody i nie piły. I wszystko pobudzone nagle podjęło znowu swój bieg.*

Komentarz: Wizja Józefa, napisana w pierwszej osobie, ukazująca zatrzymanie się czasu, w -jak się możemy domyślać -przełomowym momencie historii, jakim było narodzenie się Chrystusa. Wizji tej brak w najstarszym zachowanym rękopisie Protoewangelii, Papirus Bodmer V i jeszcze dwóch późniejszych rękopisach (rękopisy watykańskie nr 455 i 654 z XI i XII w. odpowiednio). Natomiast syryjski manuskrypt z VI w. podaje wersję skróconą: *A ja, Józef, szedłem i widziałem wszystko jak gdyby zawieszony, a potem nagle wszystko się rozluźniło i wróciło do normalnego porządku.* Na ogół się jednak uważa, że wizja ta była pierwotną częścią Protoewangelii, natomiast później została wycięta ze skróconej wersji reprezentowanej przez Papirus Bodmer V. Wizja ta różni się nieco od pozostałej części utworu właśnie narracją w pierwszej osobie oraz słownictwem, nie aż tak bardzo jednak, by zaburzać ciągłość narracji utworu. Być może było to jakieś osobne opowiadanie, zgrabnie wplecione redakcyjnie przez Pseudo-Jakuba w wątek opowiadania Protoewangelii. Wizja zatrzymania czasu ma swoje paralele w midraszach żydowskich, kiedy Bóg nadawał Mojżeszowi przykazania, czy w tekstach buddyjskich opisujących narodzenie Buddy. Na ogół się jednak uznaje się te utwory za późniejsze i wątpliwe jest, by Pseudo-Jakub się na nich bezpośrednio wzorował.

ProtEwJk 18, *3 I ujrzałem, jak pędzono owce, i stanęły owce, i podniósł pasterz rękę, aby je uderzyć, i zamarła ręka podniesiona do góry,* jest jedynym fragmentem Protoewangelii, gdzie jest mowa o pasterzach. Co zdumiewające, Protoewangelia zupełnie pomija opisane w Łk 2,8-20 objawienie się aniołów pasterzom i ich hold dla nowonarodzonego Jezusa! Ponadto wydaje się, że w przeciwieństwie do Ewangelii Łukasza, akcja Protoewangelii dzieje się w dzień -a przynajmniej tak można by wnioskować z opisu wizji Józefa. Widzi on ptactwo na niebie, robotników jedzących posiłek, pasterzy prowadzących stada, kozły pijące wodę z rzeki (w pobliżu Betlejem nie ma rzeki!). Wszystko to sugeruje raczej dzienną porę doby, aniżeli jak z Bożonarodzeniowej tradycji jesteśmy przyzwyczajeni, noc.

Potwierdzenie dziewictwa Maryi

[Wersja krótsza, Papirus Bodmer V]: *I znalazłszy, sprowadził ją, i zesłała z gór. I rzekł Józef do położnej: „Maryja jest mi poślubiona, ale owoc jej łona jest z Ducha Świętego, a ona była wychowana w świątyni Pańskiej”.*

[Wersja dłuższa]: (ProtEwJk 19): *1 I ujrzałem kobietę zstępującą z góry, i rzekła do mnie: "Człowieku, dokąd idziesz?" I rzekłem: "Szukam położnej, [która byłaby] z Hebrajczyków". I odpowiadając powiedziała do mnie: "Czy ty jesteś Izraelitą?" I rzekłem do niej: "Tak". Ona wtedy powiedziała: "A kimże jest ta, która porodziła w jaskini?" I rzekłem: "Jest mi zaślubiona". I rzekła do mnie: "Nie jest twoją żoną?" I rzekłem do niej: "To jest Maryja, która została wychowana w świątyni Pańskiej, i została mi wyznaczona losem jako żona, i nie jest moją żoną, ale owoc jej łona jest z Ducha Świętego". I rzekła położna: "Jestże to prawdą?" I rzekł do niej Józef: "Wejź i zobacz!"*

Komentarz: Józef w końcu znajduje nienazwaną nigdzie z imienia położną. W wersji dłuższej mamy kontynuację opowiadania Józefa w pierwszej osobie, która nagle przechodzi z powrotem w narrację trzecioosobową. Józef tłumaczy położnej swoją dziwną relację ni to małżeńską, ni to opiekuńczą z Maryją. Położna już zawczasu wie, że pewna kobieta (Maryja) porodziła w jaskini. Jest to kolejna z wielu niekonsekwencji opowiadania Protoewangelii. W każdym razie Józef informuje położną, że wychowana w Świątyni Maryja poczęła i porodziła z Ducha Świętego. Po czym zachęca położną, żeby sama się o tym przekonała. Położna stanie się zatem świadkiem dziewiczego poczęcia i narodzin Chrystusa. Ponadto, ponieważ Maryja miała porodzić przed przybyciem położnej, wielu komentatorów doszukuje się tu nawiązania do stwierdzenia Wj 1,19. Mianowicie, gdy położne egipskie nie wykonały rozkazu faraona, by nowo narodzonych hebrajskich chłopców pozbawiać życia:

One odpowiedziały faraonowi: «Kobiety hebrajskie nie są podobne do Egipcjanek, one są zdrowe, toteż rodzą wcześniej, zanim zdoła do nich przybyć położna»

Podobnie Maryja miała porodzić Jezusa jeszcze przed przybyciem położnej. W zbiorze apokryficznych tzw. Ód

Salomona (42 krótkich utworów poetyckich, orientacyjnie datowanych na II-III w., powstałych najpewniej w Syrii i używanych jako pieśni liturgiczne, choć również nieco gnostycyzujących) Oda 19 zawiera również stwierdzenie, że Maryja podczas porodu nie potrzebowała położnej:

1 *Ofiarowano mi kielich mleka*

I wypilem go w słodkości i łagodności Pana

2 *Syn jest kielichem*

Tym co daje mleko jest Ojciec

Tym co od Niego bierze -Duch świętości

3 *Jego [Ojca] piersi były wypełnione*

Nie trzeba było, aby jego mleko zostało wylane

4 *Duch Święty otworzył jego łono*

Zmieszał mleko z obu piersi Ojca

5 *Dał je światu zmieszane*

Choć on tego nie wiedział

Ci, co je otrzymują w pełni

Znajdują się na prawicy

6 *Łono dziewicy poczęło*

Macica otrzymała, ona porodziła

7 *Dziewica stała się matką wśród wielkiej miłości*

Stała się brzemienna, zrodziła syna

I nie cierpiała

8 *A to nie było bez powodu*

9 ***Nie potrzeba jej było akuszerki***

Bo On ją ożywił

10 *Zrodziła jak mężczyzna z własnej woli,*

Zrodziła jako przykład,

I otrzymała w mocy

11 *Umiłowała zbawienie*

Zachowała w słodyczy,

Okazała w majestacie.

Alleluja.

(Apokryfy Nowego Testamentu 2003, str. 154-155, tłumaczenie: Marek Starowieyski)

Istnieje jeszcze inna wzmianka zaprzeczająca obecności położnej przy Maryi podczas porodu Jezusa w apokryfie znanym pod tytułem „Wniebowstąpienie Izajasza” (siglum Wnblz, Apokryfy Nowego Testamentu, Tom III Listy i apokalipsy chrześcijańskie, redakcja Marek Starowieyski, WAM Kraków 2003 str. 134-168, tłumaczenie i opracowanie: Stanisław Kur i Rafał Zarzeczny) i datowanym orientacyjnie na koniec I w. -II w. Wniebowstąpienie Izajasza ma jednak wyraźnie dokecki charakter. Doketyzm to heretycka doktryna, która pojawiła się pod koniec I w. i która twierdzi, że Chrystus nie miał rzeczywistego ludzkiego ciała, a tylko ciało pozorne. Pogląd ten został potępiony już przez Jana Apostoła (1 J 4,2; 2 J 1,7):

(1 J 4): *2 Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. 3 Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie.*

(2 J 1): *7 Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Takí jest zwodzicielem i Antychrystem.*

W każdym razie Wniebowstąpienie Izajasza podaje taką relację, w formie widzenia, jakie miał ujrzeć żyjący za czasów króla judzkiego Ezechiasza (ok. 700 r. p.n.e.) prorok Izajasz:

(Wnblz 11): 1 Potem ujrzałem: anioł, który rozmawiał ze mną, który mnie prowadził, rzekł mi: „Pojmij Izajaszu synu Amosa, gdyż dlatego zostałem posłany do PANA”. 2 Ja zaś ujrzałem niewiastę z rodu proroka Dawida, której na imię Maryja. A była dziewicą i została poślubiona mężowi, któremu na imię Józef, cieśla, on także był z nasienia i rodu Dawida sprawiedliwego, który był z Betlejem judzkiego. 3 I przyszedł do swego przeznaczenia. Gdy zaś została poślubiona, została znaleziona brzemienną i Józef cieśla chciał ją odesłać. 4 Ale anioł Ducha zjawił się w tym świecie i potem Józef nie odesłał jej, ale strzegł Maryję, a sam nie wyjawiał nikomu tej sprawy. 5 Nie zbliżał się do Maryi i zachował ją jako dziewicę świętą, choć była brzemienna. 6 I nie mieszkał z nią przez dwa miesiące. 7 A po dwóch miesiącach czasu Józef był w domu i [także] Maryja jego małżonka, oboje tylko sami. 8 Stało się, gdy byli sami, że Maryja spojrzała swoimi oczami i zobaczyła małe dziecko, i przestraszyła się. 9 Potem jak się zmieszała, jej łono stało się, jak było przedtem, zanim poczęła. 10 A gdy jej mąż, Józef powiedział do niej: „Dlaczego jesteś przestraszona?” otwarły się jego oczy, zobaczył dziecko i wielbił PANA, gdyż Pan przyszedł do swego przeznaczenia. 11 I doszedł do nich głos: „Nikommu nie mówcie o tym widzeniu”. 12 I rozeszła się wieść o dziecku w Betlejem. 13 I byli tacy, którzy mówili: „Maryja dziewica urodziła, zanim minęły dwa miesiące odkąd została poślubiona”. 14 I mówiło wielu: „Nie zrodziła ani nie przysła położna, nie słyszeliśmy krzyku bólu”. Byli ślepi wszyscy w Jego sprawie i nikt nie wierzył w Niego, nie wiedzieli skąd jest. 15 Zabrali go i przyszedli do Nazaretu Galilejskiego. 16 Ujrzałem, Ezechiaszu i Josabie mój synu, a mówię także do innych proroków [tutaj] stojących, że [to kim był] zostało ukryte przed wszystkimi niebiosami, wszystkimi władcami i wszystkimi bogami tego świata. 17 Widziałem: w Nazarecie ssał jak dziecko, ssał zwyczajnie, aby nie być rozpoznany.

Podobnie jak w Protoewangelii, we Wnblz Maryja (o której wprost jest powiedziane, że pochodzi z rodu Dawida) wydaje na świat (bo chyba nie można powiedzieć: rodzi) Jezusa krótko (poniżej dwóch miesięcy) po zamieszkaniu z Józefem. Przy czym Wnblz opiera się zapewne tylko na opowiadaniu Ewangelii Mateusza (Maryja i Józef są w domu w Betlejem), nie znając opowiadania Ewangelii Łukasza i jak się zdaje, opisuje jedynie pozorne narodziny Jezusa. Natomiast Protoewangelia zapewne polemizuje z tymi nieprawowiernymi twierdzeniami, o czym się przekonamy w dalszym ciągu jej lektury:

(ProtEwJk 19): 2 I weszła z nim i stanęła wewnątrz jaskini. I była [tam] ciemna chmura, która ocieniła jaskinię. I rzekła położna: "Dziś dusza moja została wywyższona, bo moje oczy ujrzały dziś rzeczy przekraczające wszelkie pojęcia, ponieważ zbawienie narodziło się dla Izraela". I natychmiast chmura poczęła znikać z jaskini, a w jaskini pojawiło się wielkie światło, że nie mogły go znieść. I wkrótce światło to poczęło znikać, aż ukazało się dziecię i zbliżyło się, i zaczęło ssać pierś swej matki. I położna wydała okrzyk i rzekła: "Jakże wielkim jest dla mnie dzień dzisiejszy, gdyż ujrzałam ten niezwykły cud".

Komentarz: Więc położna z Józefem idą do jaskini, gdzie przebywa Maryja, otoczona ciemnym (niektóre rękopisy piszą o jasnym) obłokiem, świadczącym o teofanii, objawieniu się Boga. Obłok stanowił znak obecności Chwały Bożej na Synaju (Wj 19,16-18), towarzyszył Izraelitom wędrującym po pustyni w Namiocie Spotkania (Wj 13,21-22; 40,34-38), a następnie, gdy Salomon zbudował Świątynię, wypełnił ją (1 Krl 8,10-13; 2 Krn 5,11-6,1; por. Ps 18,10). Mojżesz nie mógł wejść do Namiotu Spotkania, gdy okrywał go obłok (Wj 40,35) i podobnie kapłani podczas poświęcenia Świątyni za czasów Salomona nie mogli do niej wejść, póki przykrywał ją obłok (1 Krl 8,11; 2 Krn 7,2). Także Józef z położną muszą czekać, aż obłok ustąpi. Obłok zjawia się także w scenie przemienienia Jezusa na górze (Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36). Scena z obłokiem stanowi także dosłowne wypełnienie zapowiedzi archanioła Gabriela (ProtEwJk 11,3 por. Łk 1,35): *Moc bowiem Pana cię ocieni*

A gdy już obłok ustąpił, zastąpiło go światło -nawiązanie do prorocтва Iz 9,1:

*Naród kroczący w ciemnościach
ujrzał światłość wielką;
nad mieszkańcami kraju mroków
światło zabłysło.*

I dopiero później, gdy światło zniknęło, ukazało się już wprost Dziecię Jezus, ssące pierś Maryi -co jest oznaką człowieczeństwa -realnego, albo, jak twierdzi Wniebowstąpienie Izajasza 11,17 -pozornego (sam ten znak ssania jeszcze jak widać, niczego nie rozstrzyga). W każdym razie ssanie piersi wskazuje na rytualną czystość Maryi -wedle Kpł 12, kobieta po urodzeniu chłopca jest nieczysta przez 40 dni, a dziewczynki przez 80. ProtEwJk 5,2 wskazuje, że Anna, matka Maryi zaczęła ją karmić piersią dopiero po okresie oczyszczenia się z nieczystości. Maryja nie podlega takim ograniczeniom (choć wedle Łk 2,22 przestrzegała przepisów Prawa Mojżeszowego). O ile sama pisemna Tora nie zabraniała nieczystej kobiecie karmić swoje dziecko piersią, to już Esseńczycy wymagali zastosowania mamki (Dokument Damasceński 4Q266 fragment 11: [...] ją [...] nie będzie je[ś]ć [...] [w]yrok śmierci [...] [...]dziecko mamce w czys[tości...][...] jeśli nie zdoła [...] [...] zabij[ą...]-Piotr Muchowski, Rękopisy znad Morza Martwego, Enigma Press, Kraków 1996 str. 215).

(ProtEwJk 19): 3 I wyszła położna z jaskini, i spotkała ją Salome. I [położna] rzekła do niej: "Salome, Salome, mam ci do opowiedzenia cud niezwykły: dziewica porodziła, do czego z natury jest niezdolna". I rzekła Salome: "Na Boga żywego, jeśli nie włożę palca mojego i nie zobaczę jej przyrodzenia, nie uwierzę, że dziewica porodziła".

Komentarz: W narracji pojawia się znikąd niejaka Salome. Próbowano identyfikować ją z matką synów Zebedeusza, apostołów Jakuba Większego i Jana Ewangelisty (patrz Mt 27,55 por. Mk 15,40), jednak sam tekst

Protoewangelii nie daje ku temu podstaw. Było to zresztą jedno z najpopularniejszych żydowskich imion kobiecych w tamtych czasach.

W każdym razie Salome przyjmuje postawę sceptyka, kontrastującą z postawą anonimowej położnej, która, samemu będąc świadkiem, od razu entuzjastycznie uwierzyła twierdzeniom Józefa. Scena ta jest zapewne wzorowana na opisie zmartwychwstania Jezusa w Ewangelii Jana i historii wątpliwego Tomasza. Położna, niczym Umilowany Uczeń, „ujrzała i uwierzyła” (J 20,8), Salome jednak niczym niewierny Tomasz, nie dowierza (J 20,24-29). Chce sprawdzić bezpośrednio fakt dziewictwa Maryi -w cokolwiek niezbyt liczący się z intymnością i przyzwoitością, ale zdaje się jedynie możliwy sposób:

[Wersja krótsza, Papirus Bodmer V]: *I weszła, i ułożyła ją odpowiednio, i Salome zbadała jej przyrodzenie, i Salome zawołała, że kusiła Boga żywego: „I oto ręka moja przez ogień odpadła ode mnie”. I błagała Pana, i została uleczona położna w owej godzinie. I oto anioł Pański stanął przed Salome mówiąc: „Wysłuchane zostało błaganie twoje przed Panem Bogiem. Podszedłszy dotknij Dzieciny, a ona będzie twoim zbawieniem”. I uczyniła to, i uleczona została Salome, i oddała jej cześć, i wyszła z jaskini. I oto anioł Pański rzekł do niej głosem:*

[Wersja dłuższa]: (ProtEwJk 20): *1 I weszła położna [do jaskini], i rzekła: "Maryjo, ułóż się odpowiednio, niemały bowiem spór toczy się w twojej sprawie". I Maryja usłyszawszy to ułożyła się odpowiednio, i włożyła Salome palec w jej przyrodzenie. I Salome wydała okrzyk i rzekła: "Biada mi, bezbożnej i niewiernej, bom kusiła Boga żywego. Oto ręka moja palona ogniem odpada ode mnie". 2 I padła Salome na kolana przed Panem wszechwładnym, mówiąc: "O Boże ojców naszych, wspomnij na mnie, bom i ja jest potomkiem Abrahama i Izaaka, i Jakuba. Nie stawiaj mnie za przykład synom Izraela, ale oddaj mnie biednym. Ty bowiem wiesz, Panie wszechwładny, że w imię twoje dokonywałam uzdrowień, i że otrzymałam od Ciebie zapłatę". 3 I oto anioł Pański stanął i rzekł do niej:*

(ProtEwJk 20): *3 "Salome, Salome, Pan wszechwładny wysłuchał twą modlitwę. Zbliżył twą rękę do dziecięcia i objął ją, i stanie się twoim zbawieniem i radością". Przejętą radością zbliżyła się do dzieciny i objęła ją mówiąc: "Uwielbiam Go, ponieważ ten jest, który narodził się królem Izraela". I natychmiast Salome została uzdrowiona, i wyszła z jaskini usprawiedliwiona. I oto odezwał się głos: "Salome, Salome, nie objawiaj rzeczy cudownych, któreś widziała, dopóki dziecina nie wejdzie do Jerozolimy".*

Komentarz: A zatem kobiety postanawiają zbadać przyrodzenie Maryi. Która w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia -przynajmniej w wersji, jaką przytacza ProtEwJk (późniejsze bazujące na niej utwory zwykle podchodzą do tej kwestii w bardziej taktowny sposób). Pomijając już sam fakt, że w społeczności żydowskiej tradycyjnie kobiety nie miały za wiele do powiedzenia, to kwestia dziewictwa Maryi nie jest Jej sprawą prywatną, tylko czymś więcej. *Niemały bowiem spór toczy się w twojej sprawie* -jest to puszczenie oka do czytelników współczesnych Pseudo-Jakubowi, prawdziwego autora z II w. (a nie domniemanego bezpośrednio po narodzinach Chrystusa). Którzy znają spory o dziewictwo Maryi i zarzuty wysuwane przez Żydów, pogan i heretyków; Ebionitów, doketów i innych małowiernych czy nieobeznanych. Taki Tertulian w sporze z heretykami zaprzeczającemu cielesności Chrystusa (gnostykami, Marcjonem, Apellesem, Walentynem i innymi) tak się zapędził, usiłując obalać ich sofistyczne sztuczki, że zaprzeczał dziewictwu Maryi *in partu*, podczas narodzenia Jezusa. Patrz 23 rozdział traktatu Tertuliana „O ciele Chrystusa”, gdzie heretycki sofizm brzmi: *Maryja jest dziewicą ^ żadna dziewica nie rodzi* (bo podczas porodu nie może pozostać fizycznie dziewicą) => *Chrystus się nie narodził* (w ciele). Tertulian zatem przyjmuje, że Maryja podczas narodzin Chrystusa przestała być dziewicą, a stała się „kobietą” (w cytacie Iz 7,14 *Oto Panna pocznie i porodzi, Syna* Tertulian uznaje, że dziewictwo odnosi się tylko do poczęcia, choć Mt 1,25 podkreśla wstrzemięźliwość Józefa), czy też mężatką i przytacza też odpowiednie cytaty biblijne na poparcie swoich wywodów (Wj 13,2 mówiący o poświęceniu tego, co otwiera łono matki, co Tertulian odnosi do świętości Chrystusa, a także Ga 4,4, gdzie Paweł mówi o Synu zrodzonym z „niewiasty”, czyli „kobiety”, co Tertulian przeciwstawia dziewicy). Niekiedy twierdzi się również, że Tertulian uważał, że tzw. „braci i siostry Jezusa” to rodzeństwo naturalne zrodzone z Maryi (O ciele Chrystusa 7, jednak wywód Tertuliana tamże jest bardzo niejasny i może być różnie interpretowany). Pokazuje to tylko, że ówczesna teologia łacińska, zdolność do abstrahowania pewnych pojęć, precyzja pojęć i wywodów, stała wciąż na zdecydowanie niższym poziomie od myśli greckiej (nie tylko w teologii, ale w innych dziedzinach, filozofii czy nauce również).

Do opowieści o sprawdzeniu dziewictwa Maryi przez położną nawiązuje również współczesny Tertulianowi przedstawiciel ówczesnej myśli greckiej (w najbardziej wysublimowanym aleksandryjskim wydaniu), Klemens z Aleksandrii:

Ale podobno szerokim masom, i to do dnia dzisiejszego, wydaje się, że Maryja była położnicą [kobietą rodzącą lub będącą w okresie połogu, czyli rytualnie nieczystą] dlatego, że urodziła dziecko, choć położnicą nie była, ponieważ już po urodzeniu Dzieciątka, gdy była doglądana przez położną, jak powiadają niektórzy, znaleziono ją Dziewicą. -Klemens Aleksandryjski, Koberce VII, 93,6-7 (tłumaczenie: Janina Niemirska-Pliszczyńska)

Jest to jedno z najwcześniejszych świadectw sugerujących znajomość Protoewangelii Jakuba (choć Klemens nie nawiązuje do niej wprost). Bezpośrednio dalej Klemens zaś pisze z pewną ironią:

Takimi są dla nas Pisma Pana, które wydają na świat prawdę i pozostają dziewicze, bo ukrywają tajemnice prawdy. „Ona urodziła i nie urodziła zarazem” -mówi Pismo [cytatu tego nie ma w Biblii] ponieważ poczęła z samej z siebie, nie z kontaktu z mężczyzną. Dlatego Pismo Święte poczęło dla gnostyków nowe życie. Ale herezje, ponieważ nie rozumiały Pisma prawidłowo, odrzucają je, jakby nie poczęło nowego życia. -Klemens Aleksandryjski, Koberce VII, 94,1-4 (tłumaczenie: Janina Niemirska-Pliszczyńska)

Domniemany cytat podany przez Klemensa (*Ona urodziła i nie urodziła zarazem*) ma odpowiednik u Tertuliana (O ciele Chrystusa 23), gdzie mowa jest o jałówce (alegoria Maryi), która *urodziła i nie urodziła zarazem*, a także u Epifaniasza (*porodzi jałówka i powiedzą, że nie porodziła*, Panarion XXX,30,3, tłumaczenie: Marek Gilski). Tertulian przypisuje to stwierdzenie prorokowi Ezechielowi, jednak nie ma tego cytatu w kanonicznej Księdze Ezechiela. Być może Klemens, Tertulian i jeszcze półtora wieku później Epifaniasz bez sprawdzenia cytują stwierdzenie z jakiegoś apokryfu używanego przez heretyków. Bliski jest też wyżej cytowanemu fragmentowi apokryficznego Wniebowstąpienia Izajasza, gdyby go w skrócie sparafrazować:

(Wnblz 11): *13 I byli tacy, którzy mówili: „Maryja dziewica urodziła, zanim minęły dwa miesiące odkąd została poślubiona”. 14 I mówiło wielu: „Nie zrodziła ani nie przyszła położna, nie słyszeliśmy krzyku bólu”.*

Tak czy siak, skoro *nie mały bowiem spór toczy się o status Maryi*, toteż wysuwane zarzuty muszą być obalone, a prawda o dziewiczym poczęciu i narodzeniu Chrystusa, zgodnie z proroctwem Iz 7,14 bezspornie wykazana. Czyż proroctwo może kłamać czy zwodzić? Jak można posądzać Boga o kłamstwo? Maryja jest nadal dziewicą, nawet po urodzeniu Jezusa, czy też straciła cnotę? To trzeba sprawdzić!

I to właśnie w Protoewangelii czyni sceptyczna Salome. Wsadza palec w przyrodzenie Maryi -i zostaje ukarana, ręka zaczyna ją potwornie palić. Za co dokładnie? Czy za nieprzyzwoite zachowanie w stosunku Maryi? Czy może raczej za co innego -naruszenie nie tyle intymności, ile świętości Maryi, nieskalanej Arki Przymierza (por. 2 Sm 6,6-8, gdy Uzza za przypadkowe dotknięcie Arki Przymierza podczas źle przygotowanego transportu zostaje ukarany śmiercią -Arkę wolno było nosić tylko rodowi Kehatytów z plemienia Lewitów, Lb 3,30-31; 4,1-20)? I przede wszystkim – wystawianie Boga na próbę, niewiarę w słowa proroctwa Iz 7,14 o narodzinach z Dziewicy (o czym mówi sama Salome: *Biada mi, bezbożnej i niewiernej, bom kusiła Boga żywego*). Salome się kaja, wspomina swoje dobre czyny, a przede wszystkim przynależność do Narodu Wybranego, potomstwa Abrahama -kolejny judaistyczny akcent Protoewangelii. I Salome zostaje wysłuchana, kara jest tylko chwilowa. Uzdrawieniem jest dotknięcie Dziecięcia (potwierdzając w ten sposób Jego fizyczność). Salome uwierzyła i wyszła z jaskini usprawiedliwiona.

Jeśli chodzi o słowa Salome: *Nie stawiaj mnie za przykład synom Izraela, ale oddaj mnie biednym. Ty bowiem wiesz, Panie wszechwładny, że w imię twoje dokonywałam uzdrowień, i że otrzymałam od Ciebie zapłatę*, to wielu komentatorów doszukuje się tu podobieństw do Tabity, którą wskrzesił św. Piotr (Dz 9,34: *Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny*) i do uzdrowienia człowieka chromego za darmo przez Piotra i Jana (Dz 3,6: *«Nie mam srebra ani złota - powiedział Piotr - ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!»*). Mnie te rzekome podobieństwa wydają się jednak naciągane.

Lecz jest jeszcze jeden końcowy akcent opowiadania. Po tym, jak Salome uwierzyła i opuściła jaskinię: *oto odezwał się głos: "Salome, Salome, nie objawiaj rzeczy cudownych, któreś widziała, dopóki dziecina nie wejdzie do Jerozolimy"*. Chodzi tu o epizod ofiarowania Jezusa w Świątyni (Łk 2,22-38), który w Protoewangelii jest zaledwie antycypowany (patrz ProtEwJk 24,4). To sam Duch Święty ma objawić w Świątyni prorokom Symeonowi i Annie tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Z drugiej zaś strony, dziewicze narodzenie Chrystusa ma stanowić pewnego rodzaju tajemnicę dla niewiernych Żydów. Wiedziony do Rzymu na męczeństwo ok. 107 r. Ignacy Antiocheński, tak napisał w swoim Liście do Efezjan:

Księżę zaś tego wieku [tj. Szatan] nic nie wiedział o dziewictwie Maryi, o jej powiciu, ani o śmierci Pańskiej, o trzech tajemnicach rozgłoszonych, zdziałanych w ciszy Bożej. -Ignacy Antiocheński, List do Efezjan 19,1 (tłumaczenie Arkadiusza Lisieckiego)

Ponadto motyw zachowania tajemnicy jest bardzo przydatny Pseudo-Jakubowi -dlaczego wieść o epizodzie z Salome i badaniem dziewictwa wyszła na jaw z ukrycia dopiero teraz. Opowiadanie Protoewangelii ma bezpośrednio ukazać prawdy: „Maryja zawsze Dziewica” oraz „**Słowo stało się ciałem**” (prawdziwym ciałem J 1,14) tym, których umysłowość nie potrafiła sobie poradzić z abstrakcyjnym pojęciem dziewictwa, przy równoczesnym uznaniu cielesności Chrystusa, choć przecież również chodził On po wodzie i zmartwychwstały przeniknął ściany grobu. To jeden aspekt, ale jak było historycznie? Tego już nie jesteśmy w stanie dzisiaj dociec. Czy Maryi w pierwsze Boże Narodzenie rzeczywiście asystowały jakieś położne i czy z głupiej ciekawości nie zachciało im się zaglądać i wciskać palców tu i ówdzie? Bóg to jeden wie.

Pasterze u żłóbka

(Łk 2): *8 W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. 9 Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. 10 Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: 11 dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. 12 A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». 13 I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:*

14 «Chwała Bogu na wysokościach,

a na ziemi pokój

ludziom Jego upodobania».

15 Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». 16 Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. 17 Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. 18 A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. 19 Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. 20 A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Obrzezanie i nadanie imienia Jezusowi

(Łk 2): 21 Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki].

Ofiarowanie Dziecięcia Jezus w Świątyni

(Łk 2): 22 Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. 23 Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. 24 Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

25 A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. 26 Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. 27 Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, 28 on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

29 «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. 30 Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, 31 któregoś przygotował wobec wszystkich narodów: 32 światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

33 A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. 34 Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. 35 A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

36 Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem 37 i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. 38 Przyszedszy w tej właśnie chwili, słała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

39 A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego,...

Wizyta Mędrców ze Wschodu

(Mt 2): 1 Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy 2 i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». 3 Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. 4 Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. 5 Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:

6 A ty, Betlejem, ziemio Judy,

nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy,

albowiem z ciebie wyjdzie władca,

który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

7 Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. 8 A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». 9 Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. 10 Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. 11 Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. 12 A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Przybycie Magów

(ProtEwJk 21): 1 I oto gdy Józef przygotowywał się, aby się udać do Judei, uczynił się wielki zgiełk w Betlejem judzkim. Przybyli bowiem Magowie, którzy mówili: "Gdzie jest król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem gwiazdę jego

na wschodzie i przeszliśmy oddać Mu pokłon".

[Wersja krótsza, Papirus Bodmer V]: *Usłyszawszy to przeraził się Herod, wysłał sługi i wezwał ich [Magów] i pouczyli go o gwiazdzie. Oto ujrzeni gwiazdę na wschodzie, i przyprowadziła ich, aż weszli do groty, i zatrzymała się nad głową Dzieciątka.*

[Wersja dłuższa]: (ProtEwJk 21): *2 Usłyszawszy to przeraził się Herod i posłał sługi do Magów, i wezwał także przedniejszych kapłanów, i wypytywał ich w pretorium, i mówił do nich: "Co napisane jest o Chrystusie? Gdzie się ma narodzić?" Mówią mu: "W Betlejem judzkim, tak bowiem jest napisane". I odesłał ich. I pytał się Magów, mówiąc do nich: "Jaki znak ujrzeście o narodzeniu Króla?" I rzekli Magowie: "Ujrzeliśmy ogromną gwiazdę, która tak błyszczała wśród wszystkich tych tu gwiazd, że ich nie było widać. I tak poznaliśmy, że narodził się Izraelowi król, i przyszedliśmy oddać Mu pokłon". Rzekł do nich Herod: "Idźcie i szukajcie, a jeśli znajdziecie, zawiadomcie mnie, abym i ja przyszedłszy oddał Mu pokłon". 3 I odeszli Magowie. I oto gwiazda, którą ujrzeni na wschodzie prowadziła ich, aż weszli do groty, i zatrzymała się nad głową Dzieciątka.*

(ProtEwJk 21): *3 I Magowie, skoro je ujrzeni stojące wraz z matką swoją, Maryją, wyjęli dary ze swoich sakiew: złoto, kadzidło i mirrę. 4 A otrzymawszy polecenie od anioła, by nie szli do Judei, udali się inną drogą do swojej krainy.*

Komentarz: Opis wizyty Mędrców ze Wschodu w Protoewangelii jest prawie dokładnym powtórzeniem opowiadania z Ewangelii Mateusza, z wykorzystaniem niemal tych samych słów (przynajmniej w wersji dłuższej, wersja krótsza z Papirus Bodmer V streszcza opowiadanie). Różnice dotyczą zaledwie kilku szczegółów, które sobie zaraz omówimy.

Wcześniej jednak wypada omówić sposób, w jaki Pseudo-Jakub łączy ze sobą epizody z dzieciństwa Jezusa znane z Ewangelii Mateusza i Ewangelii Łukasza, jak tworzy ich harmonię. A różni się ona od sposobu, jaki prezentuje nasza harmonia Ewangelii Dzieciństwa (patrz artykuł „*Ewangelie dzieciństwa -uzgodnienie*” [link](#)), gdzie najpierw mamy epizody z 2 rozdziału Ewangelii Łukasza (podróż do Betlejem na spis ludności, narodziny w Betlejem, pokłon pasterzy, obrzezanie i ofiarowanie Jezusa w Świątyni), a następnie epizody z 2 rozdziału Ewangelii Mateusza (wizyta Magów ze Wschodu, ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu, rzeź niewiniątek i powrót Świętej Rodziny do Nazaretu). Jest to dokładnie ten sam schemat, jaki ok. 170 r. zastosował Tacjan Syryjczyk (uczeń Justyna Męczennika, później zwolennik heretyckiej doktryny enkratyzmu) w swoim Diatessaronie, harmonii łączącej opowiadania wszystkich kanonicznych Czterech Ewangelii. Wydaje się on najprostszym rozwiązaniem problemu Ewangelii Dzieciństwa, ale nie jedynym możliwym.

Natomiast Protoewangelia stosuje inny schemat. Wydaje się, że w Protoewangelii wizyta Magów ze Wschodu ma miejsce bezpośrednio w dniu Bożego Narodzenia (podobnie jak to często we współczesnych jasełkach czy popularnych przedstawieniach historii Bożego Narodzenia). W każdym razie można to wywnioskować z faktu, że Maryja ciągle przebywała z nowonarodzonym Jezusem w grocie, do której Magów zaprowadziła Gwiazda. Na pewno Protoewangelia sugeruje, że epizod z ofiarowaniem Jezusa w Świątyni miał miejsce później, po wizycie Magów i powrocie Świętej Rodziny z Egiptu, nie przedstawia go bezpośrednio, ale go antycypuje (ProtEwJk 20,3;24,4).

Na początku jednak opowiadania o wizycie Magów Pseudo-Jakub stwierdza: *I oto gdy Józef przygotowywał się, aby się udać do Judei, uczynił się wielki zgłęb w Betlejem judzkim.* Maryja wciąż przebywa w jaskini z małym Jezusem. Wedle ProtEwJk 17,1-3 Maryja z Józefem udali się do Betlejem na spis ludności. Maryja miała urodzić Jezusa w jaskini przed przybyciem do Betlejem, ledwo co urodziła, ciągle przebywa w jaskini, a już wybierają się z powrotem, zanim zdążyli się zapisać w spisie. Jest to kolejna z wielu niekonsekwencji opowiadania Pseudo-Jakuba.

Druga rzecz, Józef udaje się z Betlejem do Judei, choć samo Betlejem leży przecież w krainie Judei. Wywołało to również dyskusje wśród komentatorów. Jedni widzą w tym ewidentny błąd. Inni nie, uważając, że istniał żydowski zwyczaj oddzielania miasta Jerozolimy (które przecież leży w Judei), od samej krainy Judei (por. J 3,22, gdzie Jezus z uczniami udają się do ziemi judzkiej, domyślnie z Jerozolimy po święcie Paschy i spotkaniu z Nikodemem). I podobny sposób wyrażania miałyby zastosować Pseudo-Jakub; Józef udaje się z miasta Betlejem poza jego granice do krainy Judei.

Trzecia rzecz, opowiadanie zdaje się sugerować, że Magowie ze Wschodu przybyli bezpośrednio do Betlejem, a nie tak jak w Mt 2,1 do Jerozolimy. I to w Betlejem urzęduje Herod, który przeraziwszy się samemu (Pseudo-Jakub nie wspomina tak jak Mateusz, że przeraziła się [z nim cała Jerozolima](#)), wypytuje w pretorium kapłanów o to, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiadają, że w Betlejem, ale w przeciwieństwie do Mateusza, Pseudo-Jakub nie cytuje wprost proroctwa Mi 5,1.

Użycie terminu *pretorium* (siedziba rzymskiego dowódcy wojskowego lub namiestnika prowincji) może być reminiscencją J 18,28.33;19,9 gdzie w pretorium Piłat przesłuchiwał Jezusa (natomiast Mt 27,27 i Mk 15,16 mówią, że Jezus został wyszydzony przez żołnierzy w pretorium, Dz 23,35 wspomina zaś, że Paweł był więziony w pretorium Heroda, o uwięzieniu w pretorium Paweł pisze też w Flp 1,13 -to są wszystkie wzmianki słowa „pretorium” w Nowym Testamencie). Wzmianka o tym, że Magowie przybyli do Betlejem, o ile nie jest pewnym przedstawieniem czasu narracji (tzn. Magowie co prawda przybyli do Betlejem, wywołując tam *wielki*

zgiełk, ale dialog z Herodem, prowadzony domyślnie w Jerozolimie, jest retrospektywny), może sugerować, że w opinii Pseudo-Jakuba Gwiazda prowadziła Magów bezpośrednio do Betlejem, bez zbaczania do Jerozolimy. Sprzyja temu to, że w Protoewangelii Herod nie kieruje Magów do Betlejem, tylko poleca im: *Idźcie i szukajcie*.

Herod wypytuje się Magów: *"Jaki znak ujrzeliście o narodzeniu Króla?"*. Magowie odpowiadają: *"Ujrzeliśmy ogromną gwiazdę, która tak błyszczała wśród wszystkich tych tu gwiazd, że ich nie było widać. I tak poznaliśmy, że narodził się Izraelowi król, i przyszliśmy oddać Mu pokłon"*. Odpowiedź Magów o ogromnej Gwieździe przyćmiewającej inne przypomina stwierdzenia Ignacego Antiocheńskiego z jego Listu do Efezjan (napisanego ok. 107 r., przytoczymy tu cały fragment 18,2-19,3 w przekładzie Anny Świderkówny):

18. 2 *Bóg nasz bowiem, Jezus Chrystus, począł się w łonie Maryi zgodnie z planem Bożym, z rodu Dawida i z Ducha Świętego. On to urodził się i został ochrzczony, aby oczyścić wodę przez swoją mękę.* 19. 1 *Nie pojął księżę tego świata dziewictwa Maryi ani Jej macierzyństwa, podobnie jak i śmierci Pana, owych trzech głośnych tajemnic, które dokonały się w ciszy Boga.* 2 *W jaki więc sposób zostały objawione wiekom? Zabłysła na niebie gwiazda ponad wszystkie gwiazdy, a światło jej było niewysłowione i zadziwiła swoją nowością. Wszystkie inne gwiazdy razem ze Słońcem i Księżycem chórem ją otoczyły, a ona dawała więcej światła niż wszystkie pozostałe.* 3 *I zaniepokoiły się, skąd ta nowość tak do nich niepodobna. Wówczas to zginęła wszelka magia i znikły wszelkie więzy złości, skończyła się niewiedza i upadło dawne królestwo, kiedy Bóg objawił się jako człowiek w nowości życia wiecznego: zaczynało się spełniać to, co Bóg postanowił. Toteż wszystko było poruszone, bo przygotowywało się unicestwienie śmierci.*

Mamy zatem kolejne zagadnienie, czy Protoewangelia opiera się na listach Ignacego, czy obydwójce Pseudo-Jakub i Ignacy bazują na wspólnej wczesnochrześcijańskiej tradycji? Moim zdaniem raczej to drugie, zważywszy na to, że wywód Ignacego pełen jest celowych paradoksów, co wskazuje, że nawiązuje do znanego rytmicznego hymnu wczesnochrześcijańskiego, a nie wymyślił to sobie na poczekaniu.

Dalej w Protoewangelii, podobnie jak u Mateusza, Gwiazda prowadzi Magów, do miejsca, gdzie znajduje się Dziecię, u Mateusza w domu, w Protoewangelii w jaskini. Protoewangelia używa niemal dokładnie tych samych słów co Mateusz -z pewnymi dodatkami. Pokazuje to poniższa tabela porównująca sformułowania greckie i ich polskie tłumaczenia. Podkreślono słowa w Protoewangelii, których nie ma w tekście Mateusza:

Ewangelia Mateusza	Protoewangelia Jakuba

<p>και ιδου ο αστηρ ον ειδον εν τη ανατολη προηγεν αυτους εως ελθων εσταθη επανω ου ην το παιδιον.</p> <p>A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. -Biblia Tysiąclecia.</p> <p>A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie/wschodzie/wschodzącą, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła ponad/na gdzie [było] Dziecię -przekład dosłowny.</p>	<p>Καὶ ἰδοὺ ὄν εἶδον ἀστέρα ἐν τῇ ἀνατολῇ προῆγεν αὐτοὺς ἕως εἰσῆλθαι ἐν τῷ σπηλαίῳ, καὶ ἔστη ἐπὶ τὴν κεφαλὴν τοῦ παιδίου.</p> <p>I oto gwiazda, którą ujrzeli na wschodzie prowadziła ich, aż weszli do groty, i zatrzymała się nad głową Dzieciątka. -Marek Starowieyski</p> <p>Inny wariant:</p> <p>καὶ ἰδοὺ ὁ ἀστήρ, ὄν εἶδον ἐν τῇ ἀνατολῇ, προῆγεν αὐτῶν, ἕως οὗ ἔλθων ἔστη <u>εἰς τὸ σπήλαιον ἐπὶ τῆς κεφαλῆς τοῦ παιδίου.</u></p> <p>A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie/wschodzie/wschodzącą, prowadziła ich, aż gdzie przyszedłszy, stanęła w tej grocie nad głową/na głowie Dzieciątka. -przekład dosłowny.</p> <p>Niektóre rękopisy zamiast: ἐπὶ τῆς κεφαλῆς τοῦ παιδίου mają: ἐπὶ τῆς κεφαλῆς τοῦ σπήλαιου, czyli: nad głową [tzn. wejściem do, albo stropem]jaskini.</p> <p>Przekład Władysława Smereki: A oto gwiazda, którą przedtem widzieli na wschodzie, wiodła ich, aż weszli do groty i zatrzymała się nad nią.</p> <p>Natomiast wersja starosłowiańska w przekładzie Antoniego Troniny łączy te dwa tropy: Wiodła ich ona, aż przyszła i zatrzymała się nad grota nad głową Dzieciątka.</p>
---	--

Jeśli chodzi o zagadnienie Gwiazdy Betlejemskiej, w szczególności problemu opisu jej ruchów wedle Ewangelii Mateusza, to zagadnienie to szczegółowo opisują następujące artykuły na naszym portalu: „Gwiazda Betlejemaska -polemika” ([link](#)), „Trzej Królowie, ignorancja i plagiat -recenzja” ([link](#)) oraz „Gwiazda Betlejemaska - „absurd” wytłumaczony” ([link](#)). Główny wniosek, jaki one wysuwają, jest taki, że opis u Mateusza jest tak bardzo ogólnikowy, że można dopasować tak naprawdę do **dowolnego** naturalnego zjawiska astronomicznego, komet, planet, gwiazd nowych i supernowych itp. Tak naprawdę Mateusza nie interesuje precyzyjny opis tego, co dokładnie się w rzeczywistości z Gwiazdą wydarzyło i w jaki sposób tak naprawdę Magowie odnaleźli w Betlejem Jezusa. Mateusz za to w swej relacji stosuje pewną grę słów, opartą na niedopowiedzeniach i dwuznacznościach, w szczególności podwójnym znaczeniu słowa *ἐπάνω* – *epano*, które można przetłumaczyć jako „nad”, jak i „na”. Czyli tekst ten można odczytać zarówno tak, że Gwiazda mogła stanąć ponad miejscem, gdzie było Dziecię (tak jak dowolne ciało niebieskie może dla ziemskiego obserwatora pozornie w danym momencie stanąć nad jakimś konkretnym miejscem, np. wejściem do domu czy jaskini), jak i w ten sposób, że Gwiazda stanęła bezpośrednio na Dziecięciu. Mateusz nawiązuje w ten sposób pośrednio do słynnego proroctwa pogańskiego wieszczka Balaama, zapisanego w Księdze Liczb:

(Lb 24): 17 Widzę go, lecz jeszcze nie teraz,
dostrzegam go, ale nie z bliska:
wschodzi Gwiazda z Jakuba
a z Izraela podnosi się berło.
Ono to zmiążdży skronie Moabu,
a także czaszki wszystkich synów Seta.
18 Stanie się Edom podbitą krainą,
<Seir też będzie podbitą krainą>.
A Izrael urośnie w potęgę.
19 Zapanuje Jakub nad nieprzyjacielem
i zbiegów z Seiru wyniszczy

Natomiast w greckim starożytnym przekładzie Septuaginty proroctwo to brzmi tak:

17 Pokażę mu [go?], ale jeszcze nie teraz;

uszcześliwie, ale jeszcze nie jest blisko.

Wzejdzie gwiazda z Jakuba, [ἀνατελεῖ ἄστρον ἐξ Ἰακώβ -anatelei astron ex Iakob]

powstanie mąż [ἄνθρωπος -anthropos] z Izraela,

pokruszy wodzów Moabu,

ograbi wszystkich synów Seta.

18 Edom stanie się cudzym dziedzictwem,

podobnie Ezaw, jego wróg, stanie się cudzym dziedzictwem,

bo Izrael zadziała z mocą.

19 Wyłoni się z Jakuba

i zniszczy to co ocalało z miasta.

W Septuagincie hebrajskie słowo שֶׁבֶט -szebet oznaczające berło, laskę, różgę lub też niekiedy plemię czy klan, jest interpretowane jako ἄνθρωπος - anthropos, jakiś konkretny „człowiek” -Mesjasz. Człowiek ten jest utożsamiany z Gwiazdą wschodzącą z Jakuba, która jest symbolem władzy i potęgi. Proroctwo Balaama uznawano zatem za proroctwo mesjańskie, które się wypełniło, gdy narodził się Chrystus i pojawiła się Gwiazda Betlejemska, którą zauważyli i poprawnie zinterpretowali Magowie.

Mateusz bardzo wysublimowanymi środkami stara się zatem poprzez odpowiedni dobór wyrażeń w tekście Ewangelii i budowanie pewnego obrazu (niezależnie od tego, jaki był rzeczywisty przebieg wypadków), nakierować czytelników na ową prawdę, że to właśnie Jezus jest Chrystusem, Mesjaszem i należy go utożsamiać z Gwiazdą z proroctwa Balaama. Natomiast to, co Mateusz przekazuje w bardzo subtelny sposób, Pseudo-Jakub wyraża ze znacznie mniejszą finezją, choć też nie mówi tego bezpośrednio. U niego Gwiazda wprost wchodzi przed Magami do jaskini, by stanąć na głowie Dziecięcia. Co jest oczywiście niemożliwe, jeśli przyjmiemy Gwiazdę za naturalne zjawisko, ale kanoniczny tekst Ewangelii nie rozstrzyga, czy Gwiazda była zjawiskiem naturalnym, czy nadnaturalnym. No chyba że przyjąć wariant, że Gwiazda stanęła (pozornie) nad wejściem do jaskini, w momencie gdy przybyli tam Magowie, co jest jak najbardziej naturalnie możliwe. Kto wie, która wersja przekazywanego pewnie z początku ustnie opowiadania jest pierwotna...

W każdym razie wersję z gwiazdą stojącą nad głową Dziecięcia znał już Ireneusz z Lyonu (który co prawda poprawia opowiadanie Protoewangelii, zgodnie z kanoniczną Ewangelią Mateusza, że Gwiazda weszła do domu):

I znów mówi Mojżesz: „Wzejdzie gwiazda z Jakuba i powstanie wódz z Izraela”. Bardzo wyraźnie ukazuje, że według porządku zbawienia jego cielesne narodzenie nastąpi wśród Żydów i ten, który się urodzi, będzie z pokolenia Jakuba i z pokolenia żydowskiego, a zstąpi z nieba przyjmując porządek zbawienia: gwiazda bowiem ukazuje się na niebie. Wskazuje także na wodza i króla: bo to on jest królem wszystkich zbawionych. Gwiazda ukazuje się, gdy on się urodzi, tym, którzy mieszkają na wschodzie, magom. Przez nią dowiedzieli się o narodzonym Chrystusie i przybyli do Judei prowadzeni przez gwiazdę, aż gwiazda doszła do Betlejem, gdzie się narodził Chrystus, weszła do domu, gdzie złożony był chłopiec, owinięty w pieluszki, stanęła nad jego głową ukazując magom Syna Bożego, Chrystusa. -Ireneusz z Lyonu, Wykład nauki apostoelskiej 58 (tłumaczenie: Wincenty Myszor)

Magowie widzą Dziecię Jezus stojące wraz z matką swoją, Maryją, tuż po urodzeniu, co wskazuje na niezwykle, nadludzkie zdolności Jezusa.

W Protoewangelii Magowie dostają polecenie od anioła, by nie iść do Heroda, podczas gdy u Mateusza dostają polecenie we śnie. Pseudo-Jakub zapewne poprzez analogię ze snami Józefa, w których polecenia dawał mu anioł, przyjął sobie, że Magom tak samo we śnie polecenie wydał anioł.

Rzeź niewiniątek. Żłóbek. Ucieczka Maryi i Elżbiety

(ProtEwJk 22): 1 Wtedy Herod widząc, że został zwiedziony przez Magów, rozgniewany wysłał morderców nakazując im zabić wszystkie dzieci od dwóch lat i niżej. 2 I gdy usłyszała Maryja, że dziecko ma być zabite, pełna lęku wzięła dziecko, i owinięła je w pieluszki, i złożyła w żłobie, który służył wołom. 3 Elżbieta natomiast usłyszawszy, że poszukują Jana, wzięła go i udała się w krainę górzystą, i rozglądała się wokół, gdzie go ukryć, i nie było tam miejsca ukrytego. Wtedy westchnąwszy, rzekła: "Góro Pańska, przyjmij mnie, matkę wraz z dzieckiem". Elżbieta nie mogła odejść przejęta lękiem. I wtedy góra rozstała się i przyjęła ją. I przez górę przenikało do niej światło, bowiem Anioł Pański, który ich strzegł, był z nimi i czuwał nad nimi.

Komentarz: Zatem po wizycie Magów, podobnie jak w Ewangelii Mateusza następuje rzeź niewiniątek, chłopców w wieku do lat dwóch (jakkolwiek sposób liczenia tych lat interpretować). Protoewangelia, w przeciwieństwie do Mateusza, nie tłumaczy, dlaczego Herod określił taki akurat zakres wiekowy.

Mamy tu opis, jak Maryja wzięła Dziecko, i owinęła je w pieluszki, i złożyła w żłobie. Jednak, co zaskakujące, kontekst położenia małego Jezusa w żłóbku jest w Protoewangelii zupełnie inny niż w Ewangelii Łukasza (patrz Łk 2,7-20! Łukasz bowiem pisze, że Maryja położyła Jezusa w żłobie bezpośrednio po narodzeniu, z braku miejsca w gospodzie (czy jakkolwiek tłumaczyć termin *kataluma*). Po czym w nocy anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził, w Betlejem nie bardzo podłym mieście, narodził się w ubóstwie Pan wszego stworzenia. I jeszcze: **A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.** Pasterze poszli, znaleźli Niemowlę w żłobie, jak im anioł powiedział. U Łukasza Żłóbek jest znakiem, jaki anioł oznajmił pasterzom, by mogli znaleźć Chrystusa. Natomiast Pseudo-Jakub zna zupełnie inną tradycję o położeniu małego Jezusa w żłobie: miała to zrobić Maryja, ukrywając Dziecię przed żołnierzami Heroda, którzy mieli rozkaz Go zabić. Tradycja ta nie jest pozbawiona historycznego prawdopodobieństwa. Zważywszy na to, że odległość z Jerozolimy do Betlejem wynosi ok. 8-9 km, a Herod zapewne nie wyprawił do Betlejem swoich żołdaków na piechotę, tylko wysłał kawalerię (co utrudnia ucieczkę) i to z zaskoczenia nocą (na co wskazuje ostrzeżenie Józefa przez anioła we śnie). W tej sytuacji wcześniej ostrzeżony Józef miał góra pół godziny na to, by wziąć Maryję, Jezusa i najpotrzebniejsze manatki i uciekać z Betlejem najszybciej jak się tylko da. Co nadal nie gwarantowało sukcesu ucieczki. Jak najbardziej mógł nadejść moment kryzysowy, gdy trzeba było się uciekać do środków desperackich, jak ukrywanie małego Jezusa w żłobie. O dziwo jednak w Protoewangelii napisano, że Maryja, ukrywając Dziecię w żłobie, *owinęła je w pieluszki*. Używa dokładnie tego samego wyrażenia (*ἐσπαργάνωσεν -esparganōsen*) co Łukasz (Łk 2,7). Czyżby Pseudo-Jakubowi pomieszały się dwie tradycje o położeniu małego Jezusa w żłobie? Wedle Orygenesza (Przeciw Celsusowi I 51 cytowane powyżej) zachowała się relikwia żłóbka, którą pokazywano w Betlejem jak i Grotę Narodzenia. Skoro Pseudo-Jakub opowiada o Grocie, to nie omieszkał wspomnieć także o żłobie, o którym opowiadali miejscowi.

Opis położenia Dziecięcia w żłobie dopiero podczas ucieczki z Betlejem jest na tyle dziwny, że niektóre rękopisy Protoewangelii, by zharmonizować opowiadanie z kanonicznymi Ewangeliąmi, zastąpiły je po prostu wzmianką, że *Maryja wzięła dziecko z Józefem i poszła do Egiptu, tak jak im to zostało zlecone*

Dalej mamy opowieść o ucieczce Elżbiety z małym Janem Chrzcicielem, który zostaje nagle wprowadzony do opowieści, bez tłumaczenia, kim on jest. Dla czytelników współczesnych Pseudo-Jakubowi i tak było to oczywiste, ale nie dla domniemanej audiencji bezpośrednio po śmierci Heroda, kiedy rzekomo Protoewangelia miała być napisana. W każdym razie siepacze Heroda chcą zabić także Jana? Dlaczego? W Ewangelii Mateusza Herod nakazuje zabić chłopców w **Betlejem i całej okolicy**. Protoewangelia mówi zaś ogólnie, że Herod nakazał zabić wszystkie dzieci do lat dwóch, nie nakładając ograniczenia przestrzennego. Poza tym, czy Łukasz nie pisze, że po narodzeniu Jana Chrzciciela i cudownych wydarzeniach z tym związanych **w całej górskiej krainie Judei rozprowadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecko?»** Bo istotnie **ręka Pańska była z nim** (Łk 1,65-66). Plotki o Janie Chrzcicielu jak najbardziej mogły dotrzeć do uszu paranoicznego pod koniec życia i przerażonego po wizycie Magów Heroda. Który mógł się zastanawiać nad taką możliwością, że domniemanym jego następcą wcale nie musi być Dziecię z Betlejem, tylko Jan syn Zachariasza i Elżbiety, którego narodziny odbiły się tak głośnym echem. Donosiciele Herod miał mnóstwo...

Tradycja, poświadczona po raz pierwszy w VI w., za miejsce zamieszkania Zachariasza i Elżbiety uważa miejscowość Ain Karem (spotykane są różne warianty tej nazwy: Ajn Karem, Ein Kerem, En Kerem itd.) położoną ok. 8 km na zachód od Jerozolimy (Łukasz pisze tylko o pewnym mieście w górskiej krainie Judy; Łk 1,39.65, Protoewangelia wspomina, że Elżbieta uciekła *w krainę górzystą*). Obecnie znajdują się tam dwa główne kościoły upamiętniające wydarzenia z czasów biblijnych: kościół św. Jana Chrzciciela w tradycyjnym miejscu jego narodzin oraz kościół Nawiedzenia Świętej Elżbiety. Oba są prowadzone przez franciszkanów (którzy pozyskali ten teren w XVII w.) na ruinach dawniejszych świątyń z okresu bizantyjskiego oraz krucjat.

Właśnie z okresu krótko po Pierwszej Krucjacie mamy interesujące świadectwo, jakie dał pielgrzymujący do Ziemi Świętej w latach 1106-7 Daniel, opat z Rusi:

O połowę wiorsty dalej [533 m od kościoła Narodzin Jana Chrzciciela] po drugiej stronie doliny pośród drzew, znajduje się góra, na którą pobiegła Elżbieta ze swoim synkiem i zawołała „Ugość, o góro, matkę i syna”. A góra się otworzyła i dała jej schronienie. [...] Do dziś widać miejsce tego wydarzenia wśród skał. Nad nim wznosi się mały kościół, pod którym znajduje się niewielka grotta. Z grotty tej wypływa źródło. (Michael Hesemann, *Miriam z Nazaretu* str. 249)

W późniejszych wiekach kościółek ten popadł w ruinę. Dziś w tym miejscu na terenie zakupionym od miejscowych Arabów przez franciszkanów w 1679 r. wznosi się współczesne Sanktuarium Nawiedzenia Świętej Elżbiety.

Daniel poświadczają, że istniała tradycja lokalizująca miejsce ukrycia się Elżbiety z małym Janem Chrzcicielem w lokalnej jaskini (do czasu aż Ziemię Świętą znowu przejęli muzułmanie i doprowadzili ją do nędzy i ruiny, dzisiaj miejsce ukrycia się Elżbiety sygnalizuje kamień). Protoewangelia zaś przytacza miejscową legendę o cudownym powstaniu tejże jaskini w wyniku Bożej ingerencji. W Izraelu jest tyle naturalnych jaskiń powstałych w miękkim wapieniu, że można na którąś natrafić zupełnie przypadkowo.

Ucieczka do Egiptu

(Mt 2): 13 Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». 14 On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; 15 tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.

Rzeź niewińców

(Mt 2): 16 Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. 17 Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza:

18 Krzyk usłyszano w Rama,
płacz i jęk wielki.
Rachel oplakuje swe dzieci
i nie chce utulić się w żalu,
bo ich już nie ma.

Śmierć męczeńska Zachariasza

(ProtEwJk 23): 1 Herod zaś poszukiwał Jana i wysłał sługi do ołtarza, do Zachariasza, by mu powiedzieć: "Gdzie ukryłeś swego syna?" On zaś odpowiadając rzekł: "Jestem sługą Bożym i czuwam przy Jego ołtarzu. Skądżeż mogę wiedzieć, gdzie jest ukryty mój syn". 2 I odeszli słudzy [Heroda], i zawiadomili go o tym wszystkim. I Herod rozgniewawszy się rzekł: "Czyż syn jego ma królować nad Izraelem?" I wysłał znowu sługi, by mu powiedzieli: "Powiedz mi prawdę, gdzie znajduje się twój syn? Wiesz o tym, że krew twoja jest w moich rękach". I odeszli słudzy i powiadomili go o tym. 3 I odpowiadając rzekł im: "Otom ja jest świadkiem Boga przez męczeństwo. Weź moją krew, ale ducha mego przyjmie Bóg, Pan wszechwładny, bo niewinną krew wylejesz w przedsionku świątyni Pańskiej". I o świcie został zamordowany Zachariasz, i nie wiedzieli synowie Izraela, że został zabity.

(ProtEwJk 24): 1 Lecz o godzinie pozdrowienia wyszli kapłani i nie spotkało ich jak zwykle, błogosławieństwo Zachariasza. I stanęli kapłani oczekując Zachariasza, by go pozdrowić modlitwą i pochwalić Boga najwyższego. 2 Gdy jednak opóźniał się, przelękli się wszyscy. Jeden z nich ośmielił się wejść do świątyni i ujrzał krew skrzepniętą koło ołtarza Pańskiego, i usłyszał głos mówiący: "Zachariasz został zabity i nie zostanie wymazana jego krew, dopóki nie przyjdzie mściciel". I usłyszawszy te słowa przelękł się, i oznajmił kapłanom to, co ujrzał i usłyszał. 3 I ośmielili się wejść, i ujrzeli to, co się przydarzyło. I jęknęły ściany świątyni, i oni rozdarli [szaty] z góry na dół. I nie znaleziono jego ciała, lecz znaleziono jego krew, która przemieniła się w kamień. I wyszli przepelnieni lękiem, i oznajmili, że Zachariasz został zamordowany. I usłyszały wszystkie pokolenia ludu, i oplakiwały go, i lamentowały przez trzy dni i trzy noce, bijąc się w piersi. 4 Po trzech dniach zebrał się kapłani, aby się naradzić, kogo wynieść na miejsce Zachariasza. I los padł na Symeona - otrzymał on bowiem od Ducha Świętego objawienie, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy w ciele Pomazańca.

Komentarz: Skoro Herod nie znalazł małego Jana Chrzciciela, zwrócił się przeciwko jego ojcu, Zachariaszowi, by wyciągnąć od niego informację o miejscu ukrycia syna. Zachariasz miał w tym czasie służyć w Świątyni. Protoewangelia uważa Zachariasza za arcykapłana. W rzeczywistości był on zwykłym kapłanem z oddziału Abiasza (Łk 1,5). Kapłani, podzieleni na 24 oddziały (podział opisany jest w 1 Krn 24, oddział Abiasza był ósmym) służyli dwa razy do roku, każdy oddział przez kolejny tydzień począwszy od 1 dnia miesiąca Nisan (co wiemy z Talmudu i tekstów z Qumran, oddział Abiasza służył od 8-14 dnia miesiąca Siwan, tj. maj-czerwiec i 24 do 29/30 dnia miesiąca cheszwan, tj. październik-listopad, inni przesuwają drugi okres służby na 1-7 dzień kolejnego miesiąca kislew), plus okresy świąteczne, kiedy wszystkie 24 oddziały służyły razem. Ponieważ Zachariasz nie chciał ujawnić miejsca pobytu syna, został on przez siepaczy Heroda zamordowany w Świątyni koło ołtarza, prawdopodobnie o świcie, kiedy kapłani zaczynali służbę, przed błogosławieństwem kapłańskim (słynne błogosławieństwo z Księgi Liczb Lb 6,24-26) odmawianym przez kapłanów (a przede wszystkim arcykapłana) podczas porannej modlitwy Szacharit.

Wydaje się, że historia o morderstwie Zachariasza w Świątyni nawiązuje do słów Jezusa przeciw uczonym w Piśmie i faryzeuszom, że na nich zostanie pomszczona wszelka przelana niewinna krew proroków, od Abła do Zachariasza:

(Mt 23): 35 Tak spadnie na was wszystka krew niewinna, przelana na ziemi, począwszy od krwi Abła sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem.

Wedle Mateusza, Jezus miał wygłosić te słowa w ostatnim tygodniu swojego życia, nauczając w Jerozolimie, w wielkiej mowie przeciw faryzeuszom i uczonym w Piśmie (Mt 23). Natomiast Łukasz umieszcza paralelną przemowę wcześniej, podczas pewnego obiadu z faryzeuszami (Łk 11,37-54):

(Łk 11): 50 Tak na tym plemienu będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od

stworzenia świata, 51 od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemienu będzie pomszczona.

Problem jest taki, że w wersji Mateusza, Jezus mówi o Zachariaszu, synu Barachiasza (u Łukasza nie jest wymienione imię ojca Zachariasza). Powstaje zatem pytanie, o jakiego Zachariasza tak naprawdę chodzi. Pismo Święte wspomina Zachariasza, syna Barachiasza (Berekiasza), jednego z tak zwanych Dwunastu Proroków Mniejszych, autora księgi Zachariasza, napisanej po niewoli babilońskiej w latach 520-518 p.n.e., kiedy Żydzi odbudowywali Świątynię:

(Za 1): *1 Ósmego miesiąca, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował to słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo: (analogicznie Za 1,7)*

Nie ma jednak żadnej, biblijnej czy pozabiblijnej tradycji, która by mówiła, że prorok Zachariasz, autor Księgi Zachariasza miał zostać zabity w Świątyni, pomiędzy ołtarzem a Przybytkiem (choć targum do Księgi Lametnacji 2,20 pisze o zabójstwie w Świątyni w święto Jom Kippur arcykapłana i proroka Zachariasza syna Iddo, jednak wydaje się, że myli go z Zachariaszem synem Jojady, o czym dalej). Istnieje za to relacja biblijna o zabójstwie w Świątyni innego proroka, Zachariasza syna arcykapłana Jojady przez ludzi króla judzkiego Joasza (panował w latach 836-796 p.n.e. wedle chronologii Edwina Thielego):

(2 Krn 24): *17 Po śmierci Jojady przybyli naczelnicy judzcy i oddali pokłon królowi. Król ich wtedy usłuchał. 18 Opuścili więc świątynię Pana, Boga swego, i zaczęli czcić aszery oraz posągi. Wskutek ich winy zapłonął gniew [Boży] nad Judą i nad Jerozolimą. 19 Posyłał więc [Pan] do nich proroków, aby ich nawrócili do Pana i napominali, oni jednak ich nie słuchali. 20 Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: «Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści». 21 Lecz oni sprzysięgli się przeciw niemu i ukamienowali go, z rozkazu króla na dziedzińcu świątyni Pańskiej. 22 Król Joasz zapomniał już o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu ojciec Zachariasza, Jojada, i zabił syna. Kiedy zaś ten umierał, zawołał: «Oby Pan to widział i pomścił, i za to zażądał sprawy!»*

Ów Zachariasz był jednak synem Jojady, nie Barachiasza. Nie wiemy też, biorąc szersze znaczenie biblijnego terminu „syn” jako „potomek”, czy posiadał on jakiegoś przodka imieniem Barachiasz, choć wykluczyć się tego nie da. Teoria, że chodzi o Zachariasza syna Jojady, zdobyła popularność szczególnie w środowiskach protestanckich. Wedle tej teorii, Jezus, wymieniając morderstwa na Ablu i Zachariaszu, miał nawiązywać do faryzejskiego kanonu ksiąg Biblii Hebrajskiej (który jest identyczny, jak kanon protestancki, odrzuca księgi deuterokanoniczne, uznawane przez katolików i prawosławnych). Wedle tradycyjnego porządku ksiąg w Biblii Hebrajskiej, Tanach, pierwszą księgą stanowi Księga Rodzaju (w której opisano pierwsze w dziejach zabójstwo Abła przez Kaina), a ostatnią Księgi Kronik, gdzie mamy wzmiankę o zabójstwie Zachariasza, syna Jojady. Jezus miałby w ten sposób podkreślić faryzeuszom, że Bóg pomści wszystkie zabójstwa od pierwszej do ostatniej księgi Biblii (wedle uznawanego przez faryzeuszy kanonu, protestanci wysuwają czasem z tego argument, że jakoby Jezus także uznawał ten kanon bez ksiąg deuterokanonicznych). Fakt wyliczania mordów począwszy od pierwszego w dziejach, morderstwa Abła przez Kaina i obarczenie winą za nie faryzeuszy i uczonych w Piśmie, dodaje jeszcze pewnej pikanterii. Jak widzieliśmy wyżej, popularna żydowska tradycja, reprezentowana m.in. przez Targum Pseudo-Jonatana sugerowała, że prawdziwym ojcem Kaina był anioł śmierci Sammael, z którym w Raju miała cudzołożyć Ewa. W Ewangelii Jana (J 8,44), Jezus mówi do Żydów, którzy chcieli Go zabić: *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Święty Jan Apostoł pisze także w swoim Pierwszym Liście o dzieciach diabła, którymi są ci, co grzeszą, postępują niesprawiedliwie i nie miłują swoich braci (1 J 3,8.10), a także wspomina, że Kain pochodził od Złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe (1 J 3,12). Faryzeusze i uczeni w Piśmie mieliby być (w jakimkolwiek sensie) potomstwem Złego i jako tako odpowiadać za wszystkie mordy począwszy od pierwszego dokonanego w dziejach.*

Protoewangelia sugeruje natomiast, że Jezus miałby wspomnieć o zabójstwie w Świątyni Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela. Co prawda także nie wiemy, jak nazywał się jego ojciec, a dziadek Chrzciciela, jednak możliwości, że rzeczywiście nazywał się Barachiasz (Berekiasz) też nie możemy wykluczyć. Imię Zachariasz było dość popularne w Izraelu. Biblia zna kilkanaście postaci o tym imieniu i tak samo co najmniej kilku Berekiaszy. Iz 8,1 w wersji LXX mówi o Zachariaszu synu Barachiasza (wedle tekstu hebrajskiego, z którego tłumaczy Biblia Tysiąclecia, synu Jeberekiasza), którego razem z kapłanem Uriaszem prorok Izajasz powołał na świadków. Józef Flawiusz (Wojna Żydowska IV,5,4) pisze o zamordowaniu przez Żelotów w Świątyni podczas powstania żydowskiego w latach 66-70 Zachariasza syna Bareisa, które to imię jest niekiedy utożsamiane z Berekiaszem.

Fakt, że Jezus wspominał o Zachariaszu synu Barachiasza, niektórzy racjonalisci uznali za pomyłkę Jezusa albo Ewangelisty. Na naszym portalu polemizował z tymi twierdzeniami Jan Lewandowski w artykule „Czy Jezus pomylił się w kwestii ojca Zachariasza?”, [link](#), nie wspominając jednak o sugerowanym przez Protoewangelie rozwiązanie, że chodzi o Zachariasza ojca Jana Chrzciciela.

A jak do tej kwestii, o którego Zachariasza chodzi, odnosili się Ojcowie Kościoła? Podamy tu dwa najistotniejsze przykłady: Orygenes i Hieronima.

Orygenes w swoim Komentarzu do Ewangelii Mateusza napisał:

Nie mogli jednak ci, którym Chrystus stawia zarzut, że zabili Zachariasza, syna Barachiasza zabić jednego z dwunastu proroków, do których Pism mamy dostęp: Lecz Zachariaszem nazywa ojca Jana, a o nim nie możemy powiedzieć na podstawie Pism, przynajmniej kanonicznych ani, że był synem Barachiasza ani, że uczeni w Piśmie i faryzeusze zabili go między przybytkiem a ołtarzem. Lecz doszła do nas pewna taka tradycja, jakoby w świątyni znajdowało się pewne miejsce, gdzie wolno przebywać i prosić Boga dziewicom, tym zaś, które doświadczyły życia małżeńskiego, nie pozwalano w nim przebywać. Lecz Maria kiedy już porodziła Zbawiciela weszła, aby się modlić i stanęła w owym miejscu dla dziewic; gdy ci, co wiedzieli, że porodziła ona już Syna, nie pozwalali jej tam być, Zachariasz stanął i rzekł do nich, że zasługuje ona na miejsce dla dziewic, ponieważ jest jeszcze dziewicą. A zatem w przekonaniu, że Zachariasz działa wbrew Prawu i pozwala, by w miejscu dla dziewic stała zamężna, zabili go między przybytkiem a ołtarzem ludzie tego pokolenia.

Od tych jednak, którzy nie wierzą tego rodzaju podaniu, zażądajmy uzasadnienia, w jaki sposób Jezus z powodu Zachariasza czyni im wyrzuty nie jako potomkom tych, którzy oprócz proroków zamordowali też Zachariasza, lecz jako tym, którzy sami zabili Zachariasza „między przybytkiem a ołtarzem”. Jeśli więc prawdziwe jest słowo Chrystusa wypowiedziane do żyjących wtedy faryzeuszy i uczonych w Piśmie: Którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem, nie jest możliwe uważać Zachariasza za tego, który jest jednym z dwunastu proroków. Nie można się jednak dziwić, jeśli się tak zdarzyło, że to samo imię miał jeden i drugi Zachariasz i ich ojcowie.

[...]

Lecz z tym się łączy zarzut i pytanie kogoś, kto rozumie Pisma tylko w sensie historycznym, dlaczego nie powiedział: aż do zabójstwa Jana, syna Zachariasza, zwłaszcza, że Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana [Mt 11,13]. Odpowiemy, iż sprawa jest jasna, ponieważ nie uczeni w Piśmie i faryzeusze zamordowali Jana, lecz Herod [Mt 14, 3n]. Chociaż bowiem uczeni w Piśmie i faryzeusze nie uwierzyli Janowi (jak zostało napisane: Jeśli powiemy: z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? [Mt 21, 25]), a jednak mieli jeszcze jakiś szacunek dla jego osoby, gdy na pytanie Chrystusa o jego chrzest nie odważyli się odpowiedzieć, że był od ludzi; bali się bowiem ludu, który uważał, iż rzeczywiście Jan był prorokiem [por. Mt 14, 5; 21,26; Mk 11,31n.]. W jaki więc sposób miałby Jezus czynić wyrzuty tym, którzy nie zamordowali Jana, jako jego mordercom? Lecz czynił im wyrzuty, jako mordercom Zachariasza, mówiąc: którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem. -Orygenes, Komentarz do Ewangelii Mateusza do Mt 23,35 w zachowanej wersji łacińskiej (tłumaczenie: Katarzyna Augustyniak)

Orygenes uważa, że Jezus nawiązuje do Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela, ale podaje tu zupełnie inną tradycję o jego męczeństwie niż Protoewangelia. Mianowicie mieli go zabić Żydzi za to, że pozwolił Maryi po urodzeniu Jezusa stać w miejscu przeznaczonym dla dziewic. Stało się to podstawą dla wybitnego niemieckiego luterńskiego teologa Adolfa von Harnacka (1851-1930) wysunięcia teorii o powstaniu Protoewangelii w IV w. z połączenia trzech źródeł: opisu dzieciństwa Maryi z początku III w. (rozdziały 1-17 Protoewangelii), źródła związanego ze św. Józefem, opisującego narodziny Jezusa (rozdziały 18-20) z II w. i apokryfu opisującego śmierć Zachariasza (rozdziały 22-24, także z II w.). Tego ostatniego miał nie znać Orygenes, który, choć powołuje się na Księgę Jakuba, to jednak podaje inną wersję śmierci Zachariasza. Obecna Protoewangelia miała być skompilowana z tych trzech źródeł w IV w. Odkrycie jednak papirusu Bodmer V z III lub początku IV w. z tekstem całej Protoewangelii (choć z pewnymi skrótami) obaliło teorię von Harnacka. Pokazuje to, że różne teorie źródeł (wysuwane także do kanonicznych tekstów biblijnych) tak naprawdę rzadko się sprawdzają. Dlaczego zatem Orygenes w Komentarzu do Ewangelii Mateusza podał inną opowieść o śmierci Zachariasza niż tę, którą znał z Protoewangelii? Wydaje się, że odpowiedź leży w dalszym ciągu wyводу Orygenesusa w Komentarzu do Ewangelii Mateusza, zaledwie kawałek dalej. Orygenes rozważa tam kwestię, dlaczego Jezus wymienił zamordowanych proroków od najwcześniejszego Abła, do najpóźniejszego Zachariasza ojca Jana Chrzciciela, a nie wymienił morderstwa samego Chrzciciela? Rozwiązanie, jakie proponuje, jest takie, że Chrzciciela zabił pojedynczy tyran, Herod Antypas, natomiast Zachariasza mieli zabić ogólnie Żydzi, jako zbiorowość. Dlatego z dwóch konkurencyjnych opowieści o męczeństwie Zachariasza ojca Chrzciciela przytacza tę, która pasuje mu do teorii, czyli w której winowajcami są ogólnie Żydzi, a nie pojedynczy Herod. Chociaż moim zdaniem, wersja z Protoewangelii wydaje się sensowniejsza, bezpośrednio powiązana z szerszą opowieścią o rzezi niewiniątek.

Orygenes nawiązuje również do pytania, jakie Jezus zadał w Jerozolimie arcykapłanom, uczonym w Piśmie i starszym żydowskim: czy chrzest Jan był z Nieba, czy od ludzi (tzn. czy według nich Jan był prawdziwym, czy fałszywym prorokiem, Mt 21,23-27; Mk 11,27-32; Łk 20,1-7). Tu, dopowiadając swój komentarz do rozumowania Orygenesusa, można powiedzieć, że ponieważ kwestia, czy Jan Chrzciciel był prorokiem, czy też nie, nie została w dyskusji rozstrzygnięta, Jezus, choć oczywiście uważał Jana za ostatniego proroka Starego Przymierza (Mt 11,13; Łk 16,16), wymienił za to Zachariasza.

Przejdźmy do Hieronimowego Komentarza do Ewangelii Mateusza:

W odniesieniu do Abła nie ma żadnej wątpliwości, że jest to ten, którego zabił brat Kain. Za sprawiedliwego zaś jest uznany nie tylko przez powyższe orzeczenie Pana, lecz też przez samo świadectwo Księgi Rodzaju, gdzie jest opowiedziane, że jego dary zostały przyjęte przez Boga. Badamy natomiast, kim jest ów Zachariasz, syn Barachiasza, ponieważ czytaliśmy o wielu Zachariaszach. I abyśmy łatwo nie zblądzili, dopowiedział: którego

zabiliście między przybytkiem i ołtarzem. Różne rzeczy czytałem u różnych autorów i czuję obowiązek przedstawienia opinii niektórych. Jedni mówią o Zachariaszu, synu Barachiasza, który jest jedenastym wśród dwunastu proroków, i imię ojca tu się zgadza, ale Pismo nie mówi nigdzie, że został zabity między przybytkiem a ołtarzem, zwłaszcza że w jego czasach istniały ledwie ruiny Świątyni. Inni twierdzą, że chodzi o Zachariasza, ojca Jana, wykazując w oparciu o jakieś bajkowe apokryfy, iż dlatego został zabity, że głosił przyjście Zbawiciela. Ponieważ nie ma tu powagi pochodzącej z Pisma, można tym pogardzić z równą łatwością, z jaką jest to dowodzone. Inni mówią, że to ten Zachariasz, który został zabity przez Joasza, króla Judei, pomiędzy przybytkiem i ołtarzem, jak to opisują Dzieje Królów. Ale trzeba zauważyć, że Zachariasz ten nie jest synem Barachiasza, ale synem kapłana Jojady. Stąd też Pismo powiada: „Nie wspomniał Joasz na ojca jego Jojadę, jakie mu wyświadczał dobro”. Skoro więc już mamy Zachariasza i zgadza się miejsce zabójstwa, szukamy, dlaczego mówi się, że jest synem Barachiasza, a nie Jojady. Barachiasz w naszym języku znaczy 'błogosławiony przez Pana', a hebrajskim imieniem kapłana Jojady jest ukazana sprawiedliwość. W Ewangeli, której używają Nazarejczycy zamiast 'syn Barachiasza' znajdujemy zapisane 'syn Jojady'. Prostszy bracia pomiędzy ruinami przybytku i ołtarza, czy też w bramach wyjściowych, które prowadzą do Siloa, pokazując czerwone skały, uważają, że zostały one poplamione krwią Zachariasza. Nie potępiamy błędu, który wywodzi się z nienawiści do Żydów i przywiązania do wiary.

Powiedzmy krótko, dlaczego krew Abła sprawiedliwego aż do Zachariasza syna Barachiasza ma być pomszczona na tym pokoleniu, skoro żadnego z nich nie doprowadziło ono do śmierci. Jest zasadą Pism przedstawiać dwa pokolenia: dobrych lub złych, to jest po jednym z każdego rodzaju. Weźmy przykłady o dobrych: 'Któż wstąpi na górę Pana albo kto spocznie na Jego Świętej Górze?' [Ps 24,3] I gdy już opisał tych, którzy zamierzają wstąpić na górę Pana, a którzy żyli przecież w różnych epokach, zaraz później dodaje: 'Oto pokolenie tych, którzy szukają Pana, którzy szukają Oblicza Boga Jakuba' [Ps 24,6], a na innym miejscu o wszystkich świętych: 'Dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych' [Ps 111,2] o złych zaś, tak jak w miejscu aktualnie omawianym: 'plemię żmijowe' i: 'na tym pokoleniu będzie to wszystko pomszczone'. A u Ezechiela, gdy opisał grzechy ziemi, w mowie prorockiej dodaje: 'Jeśli nawet znaleźliby się tam Noe, Hiob i Danihel, nie odpuściłbym grzechów tej ziemi' [Ez 14,14.16.18.20], chcąc, żeby pod imionami Noego, Hioba i Danihela byli rozumiani wszyscy sprawiedliwi, którzy pod względem cnót są do nich podobni. A zatem i ci, którzy przeciwko apostołom popełnili podobne występki, jak Kain i Joasz, są opisani jako pochodzący z jednego pokolenia. - Hieronim, Komentarz do Ewangelii Mateusza 23,35 (tłumaczenie: Jakub Korczak)

Hieronim z kolei prezentuje pogląd zupełnie przeciwny niż Orygenes i ogólnie większość ówczesnych Ojców Kościoła, szczególnie ze Wschodu, gdzie ceniono Protoewangelię. Protestantyzując co nieco, odrzuca on z góry opowieści apokryfów (o których miał ogólnie negatywną opinię) o męczeństwie Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela, uważając, że Jezus musiał się odnieść do kanonicznych tekstów Biblii. Dlatego też Hieronim opowiada się za Zachariaszem synem Jojady, starając się wynaleźć jakieś leksykalno-alegoryczne wytłumaczenie, dlaczego został on nazwany synem Barachiasza. Zaznacza natomiast, że w judeochrześcijańskiej Ewangelii Hebrajczyków (zwanej również Ewangelią Nazarejczyków, z której zachowały się tylko fragmenty, szczególnie w pismach Hieronima, który cenil ją, w przeciwieństwie do innych apokryfów, i uważał za dzieło Mateusza Ewangelisty, patrz fragmenty w biografii Mateusza Ewangelisty, [link](#)) napisane jest, że chodziło o Zachariasza syna Jojady. Ewangelia Hebrajczyków, napisana prawdopodobnie na początku II w., celowo mogła dążyć jednak do uzgodnienia opowiadania z tradycją żydowską o krwi Zachariasza oraz faryzejskim kanonie Pism, o czym dalej.

Hieronim podaje również racjonalistyczne wytłumaczenie ludowej tradycji o krwi Zachariasza. Miało to być skupisko czerwonych skał na terenie Świątyni, które utożsamiono ze skamieniałą krwią Zachariasza, niezależnie o którego miałyby chodzić. Podanie o krwi Zachariasza jest znane zarówno w tradycji chrześcijańskiej, jak i żydowskiej, przynajmniej od mniej więcej tego samego czasu, kiedy została spisana Protoewangelia. Pisze o niej Tertulian, a także anonimowy pielgrzym z Bordeaux, który odwiedził Jerozolimę w 333 r.:

Dawid jest prześladowany; Eliasz zmuszony do ucieczki; Jeremiasz ukamienowany; Izajasz przecięty na pół; Zachariasz zamordowany między ołtarzem a świątynią, pozostawiając na twardych kamieniach trwałe ślady swojej krwi. -Tertulian, Lekarstwo na ukłucie Skorpiona 8 (pisane po 212 r.)

W tym samym budynku, gdzie była świątynia, którą wznosił Salomon, na marmurze przed ołtarzem widoczna jest do dzisiaj krew Zachariasza; na całej przestrzeni (owego miejsca) widać również ślady podkutych butów żołnierzy, którzy go zabili -tak wyraźne jakby odbite były w wosku. -Itinerarium anonimowego pielgrzyma z Bordeaux (ok. 333 r., tłumaczenie: Piotr Iwaszkiewicz)

Natomiast Talmud podaje taką oto barwną legendę o krwi Zachariasza, w tym przypadku syna arcykapłana Jojady, jak stała się ona powodem zniszczenia Jerozolimy przez Babilończyków:

Rabin Hijał bar Avin [żył w IV w.] mówił, że rabin Jehoszua ben Korha [żył w II w.] mówił: Pewien starzec spośród mieszkańców Jerozolimy opowiedział mi: W tej dolinie, która leży przed tobą, Nebuzaradan, dowódca straży króla babilońskiego Nabuchodonozora [który kierował oblężeniem Jerozolimy w 587 r. p.n.e., patrz 2 Krl 25,8n; Jr 39,9n; 52,12n], zabił 211 000 ludzi. A w samej Jerozolimie zabił 94 000 ludzi na jednym kamieniu, aż krew jego ofiar popłynęła i dotknęła krwi Zachariasza, aby wypełnić to, co powiedziano: „A krew dotyka krwi” [Oz 4,2 tak dosłownie, w Biblii Tysiąclecia: zbrodnia idzie za zbrodnią].

Komentarz gemary: *Nebuzaradan znalazł krew Zachariasza, syna kapłana Jojady, i zobaczył, że bulgocze z ziemi, i powiedział: Co to jest? Ci w Świątyni powiedzieli mu: To jest krew ofiarna, która została tam wylana. Przyniósł krew zwierzęcą, porównał ją do krwi bulgoczącej z ziemi i zobaczył, że nie jest podobna do niej.*

Nebuzaradan rzekł do nich: Jeśli mi powiecie, czyja to krew, będzie tak dla was lepiej. A jeśli nie, to przeczesam wasze ciała żelaznymi grzebieniami. Rzekli mu: Cóż mamy wam powiedzieć? Był on prorokiem wśród nas, który nas strofował w sprawach Nieba, a my powstaliśmy przeciwko niemu i zabiliśmy go, a od wielu lat jego krew nie uspokoiła się.

Nebuzaradan powiedział im: Udobrucham Zachariasza. Przyprowadził członków Wielkiego Sanhedrynu i mniejszego Sanhedrynu i zabił ich koło bulgoczącej krwi, ale to nadal nie ustało. Następnie przyprowadził młodzieńców i dziewice i zabił ich tamże, ale to nadal nie ustało. Następnie przyprowadził dzieci w wieku szkolnym i zabił ich tamże, ale to nadal nie ustało. W końcu Nebuzaradan powiedział do niego: Zachariaszu, Zachariaszu, zabiłem najlepszych z nich. Czy spodobałoby ci się, gdybym ich wszystkich zniszczył? Kiedy to powiedział, krew w końcu się uspokoiła.

W tym momencie Nebuzaradan rozważał ideę pokuty i powiedział sobie: Jeśli za śmierć jednej duszy, duszy Zachariasza, Bóg karze naród żydowski w ten sposób, to ten człowiek, to ten znaczy ja, który zabił wszystkie te dusze, tym bardziej będę podlegał wielkiej karze od Boga. Uciekł, wysłał do swojego domu dokument szczegółowo opisujący, co należy zrobić z jego majątkiem i nawrócił się na judaizm. -Talmud, Gittin 57b 1-5

Protoewangelia podaje zaś taką wersję owej legendy: *Jeden z nich ośmielił się wejść do świątyni i ujrzał krew skrzepniętą koło ołtarza Pańskiego, i usłyszał głos mówiący: "Zachariasz został zabity i nie zostanie wymazana jego krew, dopóki nie przyjdzie mściciel". I usłyszawszy te słowa przeląkł się, i oznajmił kapłanom to, co ujrzał i usłyszał. I ośmielili się wejść, i ujrzeli to, co się przydarzyło. I jęknęły ściany świątyni, i oni rozdarli [szaty] z góry na dół. I nie znaleziono jego ciała, lecz znaleziono jego krew, która przemieniła się w kamień.*

I jęknęły ściany świątyni - jest to nawiązanie do Am 8,3 LXX: Kasetony przybytku zabrzmia echem lamentów. Natomiast fragment: *nie zostanie wymazana jego krew, dopóki nie przyjdzie mściciel* może się odnosić do zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. Inni odnoszą to do ogólnych przepisów Tory o „mścicielu krwi”, który powinien wymierzyć sprawiedliwość za zabójstwo (Lb 35,19n; Pwt 19,6n i nawiązanie do Pieśni Mojżesza Pwt 32,43: *Chwalcie, narody, lud Jego: bo On odpłaci za krew swoich sług, odda zapłatę swym wrogom, oczyści kraj swego ludu*). Fragment mówiący, że nie znaleziono ciała Zachariasza, można zinterpretować po prostu, że siepacze Heroda usunęli po dokonaniu morderstwa jego ciało ze Świątyni, by zatrzeć ślady zbrodni. Protoewangelia uważa, że Zachariasz został zamordowany w budynku Świątyni, przy ołtarzu kadzenia, jaki znajdował się w Miejscu Świętym (Wj 30,1-10). Wedle Łk 1,8n, Zachariasz złożył tam ofiarę z kadzidła, kiedy objawił mu się archanioł Gabriel. Pseudo-Jakub, jak się wydaje, uważa, że Zachariasz dyżurował tam cały czas. Wydaje się raczej, że jak już coś, to został on zabity przy ołtarzu całopalenia, który znajdował się przed wejściem do Świątyni. Do ołtarza mieli dostęp tylko kapłani (Lb 18,7). W starożytności powszechne było przekonanie, także wśród starożytnych Izraelitów, że miejsca święte były przybytkami azylu dla posądzanych o przestępstwa, dających schronienie przed zemstą czy prześladowaniem. Ucieczka do świątyni czy dotknięcie się ołtarzy bogów zapewniała przynajmniej chwilową nietykalność, w obawie przed świętokradztwem. Biblia polemizuje z tym przekonaniem, Wj 21,14 stwierdza, że mordercę można oderwać od ołtarza, jeśli uczeplił się go, by uniknąć kary śmierci. Wedle 1 Księgi Królewskiej, Adoniasz i Joab próbowali uchronić się od zemsty króla Salomona, dotykając się rogów ołtarza całopalenia (1 Krl 1,50-53; 2,28-34), co jednak nie uchroniło ich od wyroku śmierci (choć Adoniasza nie od razu). Natomiast Zachariasz mógł desperacko liczyć, że jako kapłan mógł schronić się przy ołtarzu (co może wskazywać na początkową wstrzeźliwość ludzi Heroda: *I odeszli słudzy [Heroda], i zawiadomili go o tym wszystkim. I Herod rozgniewawszy się [...] wysłał znowu sługi*). Pogańscy najemnicy Heroda (posiadał on gwardię złożoną z Galów, Traków i Germanów, Józef Flawiusz, Dawne Dzieje Izraela XVII 8,3) raczej niezbyt się tym przejmowali...

Czy jednak cała ta historia o zabójstwie Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela, wydarzyła się naprawdę, czy jest tylko wymysłem wczesnych chrześcijan na podstawie niejasnych słów Jezusa o zabójstwie Zachariasza w Świątyni z Mt 23,35 i Łk 11,51? Trudno jednoznacznie zawyrokować. Jeśli cała ta historia jest prawdziwa, to pozostaje jak zwykle problem milczenia innych wcześniejszych relacji. Dlaczego o morderstwie Zachariasza w Świątyni milczą kanoniczne Ewangelie Mateusza i Łukasza oraz Józef Flawiusz?

Jeśli chodzi o Józefa Flawiusza, to wchodzi tu te same czynniki, dla których w ogóle nie napisał on w swoich dziełach o rzezi niewiniątek, nawet jeśli wiedział o jej przeprowadzeniu (patrz artykuł: „*Czy rzeź niewiniątek jest fikcją, bo Józef Flawiusz o niej nie pisze?*”, [link](#)).

Mateusz z kolei przedstawił dokładnie pięć wydarzeń z dzieciństwa Jezusa (1. poczęcie i narodziny 1,18-25; 2. hołd Magów ze Wschodu 2,1-12; 3. ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu 2,13-15; 4. rzeź niewiniątek 2,16-18; 5. powrót Świętej Rodziny do Nazaretu 2,19-23), jak również pięć wypełnionych proroctw, które Mateusz explicite podaje (1. poczęcie z dziewicy: Iz 7,14 – Mt 1,23-24; 2. narodziny w Betlejem: Mi 5,2 – Mt 2,5-6; 3. wezwanie syna z Egiptu: Oz 11,1 – Mt 2,15; 4. żałoba Racheli; Jr 31,15 – Mt 2,17-18; 5. proroctwo o Nazarejczyku: nie jest do końca jasne, o jakie dokładnie chodzi, może Iz 11,1 lub 53,2 ? – Mt 2,23; oczywiście nawiązań do różnych proroctw Starego Testamentu jest w opisie dzieciństwa u Mateusza o wiele więcej, lecz Mateusz nie wymienia ich wprost). Taka struktura sprawia, że Mateusz nie podaje wszystkich wydarzeń z dzieciństwa Jezusa, a

jedynie pewien ich wybór. I nie interesują go inne sprawy, takie jak opis dzieciństwa Jana Chrzciciela.

Natomiast Łukasz, jak się zdaje, celowo pomija wydarzenia opisane przez Mateusza w tym przede wszystkim całą historię z Gwiazdą Betlejemską i wizytą Magów ze Wschodu oraz jej konsekwencjami w postaci rzezi niewiątek i ewentualnie zabójstwa Zachariasza. Pisze on dla Teofila prawdopodobnie jakiegoś wysokiego rzymskiego urzędnika i generalnie dla audiencji grecko-rzymskiej. Zważywszy na to, że Wschód zapewne oznacza wrogie Rzymowi Królestwo Partów, to Łukasz wolałby pominąć wzmiankę, że wysłannicy stamtąd mieli jakieś konszachty z Jezusem, nawet jak był On w kolebce. Ponadto Łukasz kreuje narrację wedle zupełnie odmiennego schematu niż Mateusz, paralelnie zestawiając wydarzenia z dzieciństwa Jezusa i Jana Chrzciciela. Przede wszystkim jednak opowieść Łukasza ma zupełnie inny nastrój niż Mateusza (który podkreśla wypełnienie się proroctw i odrzucenie Jezusa przez Żydów, za to oddanie Mu hołdu przez Narody), radosny i pogodny, bo to w końcu Ewangelia, Dobra Nowina o zbawieniu, jak również wywyższeniu ubogich. Wszyscy się cieszą z miłosierdzia Boga i dziwią się Jego niezwykłymi cudami. Natomiast opisanie pełnej historii, radykalnie odwróciłoby ten nastrój, zmieniałoby opowieść w tragedię o prześladowaniu rodzin Jezusa i Chrzciciela, rzezi niemowląt i zabójstwie Zachariasza. W Ewangelii Łukasza pozostały jednak pewne ślady, świadczące o tym, że Łukasz znał dużo szerszą historię. Przede wszystkim Łk 1,80 stwierdza o Janie Chrzcicielu: **Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem**. Łukasz nigdzie nie wyjaśnia, dlaczego Jan Chrzciciel jako dziecko żył na pustkowiu. Archanioł Gabriel, przynajmniej w przemowie do Zachariasza, jaką przytacza Łukasz (Łk 1,13-20), choć nakazuje, by Chrzciciel od łona matki był nazarejczykiem (i nie pił alkoholu), to jednak nigdzie nie nakazuje posłać dziecka na pustynię! Podobnie, choć Łukasz mówi, że Maryi w Nazarecie zwiastował archanioł Gabriel, to jednak w przemowie do Maryi zanotowanej przez Łukasza, Gabriel nigdzie nie przedstawia się z imienia (Łk 1,26-38, to skąd Maryja знаła imię anioła?-Gabriel przedstawia się jedynie Zachariaszowi w Łk 1,19, pozostali aniołowie w księgach Łukasza są anonimowi)!

Zamordowanie Zachariasza ojca Jana Chrzciciela w Świątyni z polecenia Heroda jest zatem historycznie jak najbardziej możliwe. A zatem, o którym to Zachariaszu mówił Jezus w swojej mowie przeciw faryzeuszom w Świątyni? Nie sposób tego już jednoznacznie rozstrzygnąć. I możliwe nawet, że Jezus celowo wyrażał się wieloznacznie, połączył tradycje kilku Zachariaszów zamordowanych w Świątyni: Zachariasza syna Jojady, Zachariasza ojca Jana Chrzciciela, być może Zachariasza, autora księgi Zachariasza, jeśli istniała jakaś, dziś już zapomniana, tradycja o zamordowaniu go w Świątyni. A być może nawet proroczko antycypował zabójstwo w Świątyni Zachariasza syna Bareisa w 68 r., o czym informuje nas Józef Flawiusz. Historia kołem się toczy, w IX w. p.n.e. Zachariasz syn Jojady został zamordowany przez ludzi króla Joasza w Świątyni, 800 lat później podobnie Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela mógł zostać zamordowany w Świątyni przez ludzi Heroda Wielkiego.

Na koniec jeszcze Protoewangelia informuje nas, że **zezebrali się kapłani, aby się naradzić, kogo wynieść na miejsce Zachariasza. I los padł na Symeona - otrzymał on bowiem od Ducha Świętego objawienie, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy w ciele Pomazańca**. Przypominam, że Pseudo-Jakub błędnie uważał Zachariasza za arcykapłana. Jest to nawiązanie do epizodu ofiarowania Jezusa w Świątyni (Łk 2,22-38), gdyż Łk 2,26 informuje nas, że Symeonowi **Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego** Wybór nowego arcykapłana odbywa się poprzez losowanie, podobnie jak wedle Łk 1,9 Zachariasz wylosował prawo do złożenia ofiary z kadzidła na ołtarzu kadzenia. W Protoewangelii ofiarowanie Jezusa jest dopiero antycypowane (por. ProtEwJk 20,3) i wedle przyjętej przez Pseudo-Jakuba chronologii odbędzie się dopiero po powrocie Świętej Rodziny z Egiptu (Protoewangelia rzekomo miała być napisana wcześniej).

Zakończenie Protoewangelii Jakuba

(ProtEwJk 25): *1 Ja, Jakub, spisałem te dzieje w Jerozolimie, w czasie rozruchów, które powstały po śmierci Heroda, postanowiłem udać się na pustynię, dopóki nie ustaną rozruchy w Jerozolimie. Będę słał Pana wszechwładnego, który dał mi mądrość, by spisać te dzieje. 2 Niech będzie łaska ze wszystkimi, którzy lękają się Pana. Amen. Narodziny Maryi. Objawienie dane Jakubowi. Pokój temu, który pisze i temu, który czyta.*

Komentarz: Tak oto nagle kończy się opowieść Protoewangelii. Krótko po rzezi niewiątek i ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu (którą Pseudo-Jakub przemilcza, co jest z punktu widzenia opowieści zrozumiałe - ukrywający się Jakub nie chce zdradzić miejsca pobytu Świętej Rodziny) oraz św. Elżbiety z małym Janem Chrzcicielem w góry, następuje śmierć Heroda Wielkiego (datowana zwykle na 4 r. p.n.e.) oraz rozruchy w Jerozolimie. Które zmuszają rzekomego autora Protoewangelii, Jakuba, w domyśle tzw. „brata Pańskiego”, rzekomego syna Józefa (choć Protoewangelia o tym nie wspomina, a przynajmniej główne warianty tekstowe), późniejszego przywódcę judeochrześcijań w Jerozolimie, do ukrycia się na pustyni. W tym właśnie czasie miałyby jakoby powstać Protoewangelia.

Niestety, oczywistym jest, że nie może być to prawda, ze względu na ewidentne błędy historyczne w tym utworze, których prawdziwy Jakub by nie popełnił, a które omówiliśmy w powyższym komentarzu. Przypominając tylko najpoważniejsze, Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela nie był arcykapłanem, Maryja nie mogła przebywać w Miejscu Najświętszym Świątyni Jerozolimskiej, a ojciec Maryi, Joachim, nie mógł być *niezmiernie bogaty*, skoro Łk 2,24 implikuje, że Święta Rodzina była uboga. Pseudo-Jakub, prawdziwy autor Protoewangelii, żył w rzeczywistości w II w. po Chrystusie, mając już dość niejasne pojęcie o prawdziwej historii i realiów Judei w czasie narodzenia Chrystusa.

Ale tu trzeba zauważyć jedną niezwykle istotną rzecz. Mianowicie Pseudo-Jakub wspomina o rozruchach po śmierci Heroda. Coś, co tworzy punkt styczny z prawdziwą historią. Po śmierci Heroda Wielkiego, w Judei wybuchło powstanie żydowskie, krwawo stłumione przez rzymskiego namiestnika Syrii Publiusza Kwintyliusza Warusa (który później zginął podczas słynnej klęski dowodzonych przez niego trzech legionów w Lesie Teutoburskim w Germanii w 9 r. n.e.), tzw. wojna Warusa. Opisał ją Józef Flawiusz w swoich dziełach historycznych, (Wojna Żydowska księga II rozdziały 1-5 oraz Dawne Dzieje Izraela, księga XVII rozdziały 8-10). Jednak nie ma o tym wzmianki w Nowym Testamencie. Z drugiej strony, choć znajomość dzieł Józefa Flawiusza wśród pisarzy chrześcijańskich poświadczona jest od końca II w. (patrz artykuł „*Testimonium Flavianum a inne świadectwa o Jezusie Chrystusie*”, sekcja „*Odniesienia do Józefa Flawiusza przed Euzebiuszem z Cezarei*”, [link](#)), to jednak jasne jest, że Pseudo-Jakub pism Flawiusza nie czytał. Inaczej byłby świadom, że Zachariasz nie mógł być arcykapłanem, bo Flawiusz skrupulatnie wylicza ich kolejno w swoich dziełach. Oznacza to, że informację o rozruchach po śmierci Heroda Pseudo-Jakub uzyskał z jakiegoś innego źródła. Co pokazuje, że opowiadanie Protoewangelii nie musi być tylko czczą fantazją, produktem wyobraźni jej autora, lecz opierać się na prawdziwych wydarzeniach, przynajmniej niektórych, powiązanych ze sobą barwną narracją Pseudo-Jakuba.

I tu dochodzimy do kwestii, po co jakiś żyjący w II w. chrześcijański autor napisał całą tę księgę, podając się za Jakuba, uważanego za jednego z „filarów” pierwotnego Kościoła (Ga 2,9)? Czemu to miało służyć? Czy chodzi tu o zwykłe niewinne „fan fiction”, stworzenie pewnej budującej opowieści o dzieciństwie Maryi i Jezusa (na podstawie luźnego zbioru faktów przekazanych przez Tradycję), którą można sobie w wyobraźni uznać za dzieło Jakuba (choć wszyscy wiedzą, że to nieprawda)? Czy też może było to świadome pobożne fałszerstwo, stworzenie dzieła, rzekomo autentycznego świadectwa historyczne napisanego jakoby przez Apostoła Jakuba krótko po narodzeniu Chrystusa i jako takie przywłaszczające sobie apostołski autorytet? Trzeba zaznaczyć, że choć pseudoepigrafia była w środowiskach żydowskich i chrześcijańskich bardzo popularna, to jednak oficjalne władze Kościoła surowo ją potępiały -zwłaszcza jeśli wiązała się z przypisywaniem błędnych bądź wątpliwych nauk samym Apostołom. Tertulian w jednym ze swoich dzieł pisze o autorze apokryficznych Dziejów Pawła z II w., że za napisanie tego dzieła został pozbawiony stanowiska prezbitera:

Quod si quae Acta Pauli, quae perperam scripta sunt, exemplum Theclae ad licentiam mulierum docendi tinguendique defendant, sciant in Asia presbyterum qui eam scripturam construxit, quasi titulo Pauli de suo cumulans, convictum atque confessum id se amore Pauli fecisse loco decessisse.

Co zaś się tyczy pisma, które niesłusznie uchodzi za „Dzieje Pawła”, które broni przykładem Tekli uprawnienia kobiet do nauczania i chrzczenia, to należy wiedzieć, że kapłan, który napisał to dziełko w Azji, wykazał [inne tłumaczenie: został skazany -convictum i wyznał, że uczynił to powodowany miłością dla Pawła i ustępując mu niejako miejsca [inni tłumaczą: został usunięty (ze stanowiska), loco decessisse] , ze swojego autorstwa wzbogacił chwałę Pawła. -Tertulian, O chrzcie 17, tłumaczenie: Emil Stanula, poprawione.

Widzimy, że autor Dziejów Pawła, apokryfu zachowanego obecnie jedynie częściowo w mniejszych fragmentach [patrz Dzieje Pawła w: Apokryfy Nowego Testamentu, Tom II Apostołowie, Część 1, redakcja Marek Starowieyski, Kraków 2007 str. 418-470] miał wedle Tertuliana podać się za Pawła (choć narracja w zachowanych fragmentach jest trzecioosobowa), uważając, że przyda to zaszczytu Apostołowi. Podobna motywacja mogła przyświecać również prawdziwemu autorowi Protoewangelii. Dzieje Pawła są przez uczonych określane mianem tzw. romansu, swoistego starożytnego odpowiednika powieści czy noweli, zapewne luźno opartym o ustne tradycje dotyczące działalności Pawła, jakie w tym czasie krążyły po Azji Mniejszej. Niemniej jednak, jak ze wzmianki Tertuliana widzimy, pomimo iż wyszły ze środowiska ortodoksyjnego, to jednak poprawność przedstawianej w nich nauki pochodzącej rzekomo od Apostoła budziła wątpliwości. Stąd zdecydowana reakcja hierarchów Kościoła, który nigdy nie akceptował nieautentycznych apokryfów rozpowszechnianych pod imionami apostołów, choć do pewnego stopnia tolerował ich istnienie w obiegu. Choć nie wolno było pisać apokryfów pod imionami apostołów, to jednak mimo wszystko niektórzy je pisali, uważając, że nie czynią oni niczego złego, a wręcz przeciwnie. Później utwory te stawały się nośnikami chrześcijańskiej tradycji, krążącej w drugim obiegu, do której odwoływali się niekiedy nawet sami Ojcowie Kościoła. Systematyczna chrześcijańska historiografia, metodyczne zbieranie historycznych faktów i rzetelne porządkowanie ich w opracowaniach, pojawiła się dopiero na początku IV w., wraz z fundamentalnym dziełem, jakim była „Historia Kościoła” Euzebiusza z Cezarei.

Na kwestię pochodzenia, jakie pretenduje Protoewangelia, może jeszcze rzucić światło wzmianka, że jakoby po jej napisaniu w Jerozolimie Jakub miał się udać na pustynię. Otóż w owym czasie na Pustyni Judzkiej znajdowano liczne dziwne pisma żydowskie, poukrywane nie wiadomo kiedy, nie wiadomo przez kogo. Euzebiusz z Cezarei w swojej Historii Kościoła pisze, że Orygenes miał znaleźć w Jerycho dwa nieznanne tłumaczenia psalmów na grekę:

[Orygenes] szukał ponadto wydań tych tłumaczy, którzy poza Septuagintą przekładali księgi święte, a znalazł przy tym inne tłumaczenia, różniące się od przekładów, ogólnie znanych Akwilasa, Symmachosa oraz Teodojona, i powydobywał je na światło dzienne, nie wiem z jakich zakamarków, gdzie od dawna leżały ukryte. Ponieważ nie wiedział, czyje to były przekłady, zaznaczył tylko, że jeden z nich znalazł w Nikopolis w pobliżu Akcjum, drugi natomiast w innej jakiejś miejscowości. W Heksaplach Psalmów położył obok czterech znanych wydań nie tylko piąte, ale także szóste i siódme tłumaczenie, a o jednym z nich powiada, że znalazł je w Jerycho, w beczcze, za czasów Antonina syna Sewerowego [cesarza Karakalli, panował 211-217]. -Euzebiusz z Cezarei, Historia Kościoła VI,16,1-3 (tłumaczenie Arkadiusza Liseckiego)

Otóż zaledwie 10 km na południe od Jerycha leży osada w Qumran, gdzie w 1947 r. i w latach następnych znaleziono poukrywane w grotach słynne rękopisy znad Morza Martwego. Zapewne jedynie żalosne resztki niegdyś ukrytej tam w czasach powstania żydowskiego z lat 66-73 wspaniałej biblioteki. Odkrycie z Qumran przedstawia się zwykle jako efekt niezwykle fortunnego zbiegu okoliczności po blisko 1900 latach. W rzeczywistości, jak widać z powyższej oraz innych anegdot, skarby piśmiennictwa Esseńczyków, jak się najczęściej przypuszcza, były pewnie plądrowane od samego początku. Tylko najlepiej ukryte zachowały się do XX stulecia. W każdym razie opowieści o tajemniczych nieznanach pismach ukrytych na pustyni musiały zapewne krążyć w środowiskach Żydów i chrześcijan. Co mogło stanowić dobry motyw dla zmyślonej opowieści o tym, jak to Apostoł Jakub miałby spisać bezpośrednią relację o narodzinach Jezusa i Maryi. A następnie -w domyśle -ukryć ją na pustyni, gdzie rzekomo mogłaby zostać odkryta po jednym czy dwóch stuleciach. Apokryf (ἀπόκρυφος, *ápókryphos* – ukryty, tajemny) w dosłownym znaczeniu. Co stanowi wygodne wytłumaczenie, dlaczego tak istotna księga nie była znana do tej pory i przekazywana w Kościele.

Na końcu utworu obok pozdrowień mamy tytuł utworu: *Narodziny Maryi* (Γένεσις Μαρίας) *Objawienie dane Jakubowi* (albo poprawniej: *Objawienie Jakuba*, ἀποκάλυψις Ἰακώβ, choć Starowieyski sprzeciwia się takiej formie w dopełniaczu i uważa tę drugą część tytułu za późniejszy dodatek). Choć nie występuje on we wszystkich rękopisach, jest poświadczony w najstarszym Papirus Bodmer V, zarówno na początku, jak i na końcu utworu. Artykuł Kimberley A. Fowler [Fowler, K.A. The *Protevangelium of James* in Papyrus Bodmer V: Titles, Genres, and Traditions in Transmission. *Religions* **2023**, *14*, 636. <https://doi.org/10.3390/rel14050636>] dyskutuje znaczenie takiego właśnie tytułu w Papirusie Bodmer V. Porównuje to z analogicznymi tytułami w gnostyckich Pierwszej i Drugiej Apokalipsie Jakuba, z mniej więcej tego samego okresu, znalezionych w egipskim Nag Hammadi w 1945. Obie Apokalipsy Jakuba z Nag Hammadi mają stanowić zapis rzekomych kazań Jakuba, przy czym drugie miało być wygłoszone w Jerozolimie bezpośrednio przed jego męczeństwem, ukamienowaniem przez Żydów. Fowler twierdzi, że przynajmniej w przypadku wersji z Papirus Bodmer V zastosowano podobną logikę, przedstawiając Jakuba jako przekazującego pewne objawienie (które niekoniecznie musiało być nadnaturalnym objawieniem jakiejś danej z Nieba nauki, co po prostu zwykłym przekazem pewnej opowieści). W takim przypadku należałoby luźniej podejść do kwestii autorstwa i pochodzenia opowieści od Jakuba, który jest pewnym „objawiającym”, przekazującym historię. Niekoniecznie końcowym autorem tekstu dokładnie w tej formie.

Końcowe pozdrowienie: *Pokój temu, który pisze i temu, który czyta*, stanowi dopisek kopisty Bodmer V. Różne wersje i tłumaczenia Protoewangelii mają różne alternatywne podobne pozdrowienia.

Jakkolwiek by nie było, prawdziwe motywacje Pseudo-Jakuba, dlaczego napisał on tę księgę, dla kogo, dla jakich czytelników i do czego miała ona pretendować, pozostaje wciąż kwestią dyskusji. Do kwestii związków Protoewangelii z Jakubem (i czy aby na pewno ich nie ma) wrócimy jeszcze w Podsumowaniu. Na razie doprowadźmy opowieść o dzieciństwie Jezusa do końca -już na podstawie kanonicznych Ewangelii.

Powrót do Nazaretu

(Mt 2): 19 A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie, 20 i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia». 21 On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. 22 Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w strony Galilei. 23 Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem.

(Łk 2): 39 ...wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. 40 Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napęlniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Epilog -dwunastoletni Jezus w Świątyni

(Łk 2): 41 Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. 42 Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. 43 Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. 44 Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. 45 Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

46 Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. 47 Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. 48 Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». 49 Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» 50 Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

51 Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. 52 Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Podsumowanie

Skończyliśmy komentarz do całej Protoewangelii Jakuba. Jaka jest zatem wiarygodność historyczna tego utworu? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Ja sam, studiując Protoewangelię, nieraz miałem skrajnie przeciwstawne opinie na ten temat. Z jednej strony, jak zaznaczyliśmy w komentarzu, można wyszczególnić aspekty, które są ewidentnie błędne historycznie. Na pewno Zachariasz nie był arcykapłanem, Maryja nie mogła przebywać w Miejscu Najświętszym, ojciec Maryi, Joachim, nie mógł być niezmiernie bogaty, skoro Maryja była później biedna i złożyła w Świątyni ofiarę ubogich (Łk 2,24). Prawdopodobnie wymysłem jest również próba gorzkiej wody, jakiej wedle ProtEwJk 16 zostali poddani zarówno Józef, jak i Maryja. Czy to znaczy, że cała opowieść Pseudo-Jakuba to jedynie zbiór bajek i wymysłów (racjonaliści uważają, że wszystkie opowieści o dzieciństwie Jezusa łącznie z tymi z Nowego Testamentu to wymysły, ale na nasze potrzeby przyjmujemy apologetycznie i zdroworozsądkowo, że relacje Mateusza i Łukasza są historycznie wiarygodne)? Niekoniecznie. Jak już wspominaliśmy, omawiając zakończenie Protoewangelii, są tam punkty wspólne z rzeczywistą historią, których Pseudo-Jakub nie zaczerpnął z Nowego Testamentu, jak wiadomość o rozruchach, żydowskim powstaniu po śmierci Heroda. Wiarygodne są też wzmianki, że Maryja mogła tkąć zasłonę Świątyni Jerozolimskiej, jako że Talmud wspomina o młodych kobietach-dziewicach pełniących taką posługę. Pseudo-Jakub mógł mieć zatem dostęp także i do źródeł, które podawały wiarygodne historyczne informacje o tym, co się rzeczywiście wydarzyło, do pewnego zbioru podstawowych faktów. Można uznać za historycznie wiarygodne (a przynajmniej całkiem możliwe) takie zdarzenia jak cudowne narodziny Maryi z niepełnej matki, imiona Jej rodziców (Joachim i Anna), Jej służbę w Świątyni Jerozolimskiej w dzieciństwie, narodziny Jezusa w grocie w Betlejem, być może przekaz o prześladowaniach rodziny Jana Chrzciciela i zabójstwie Zachariasza. Wiarygodność ta tyczy się jedynie ogólnie przekazu o tych epizodach, nie zaś dokładnie całej dosłownie relacji Protoewangelii ze wszystkimi często mocno fantazyjnymi szczegółami. Pseudo-Jakub miał zapewne wiarygodne wzmianki Tradycji o tym, że wydarzyło się to i owo (w postaci luźnych stwierdzeń), na podstawie których skomponował w księdze całą wyrafinowaną literacko historię dzieciństwa Maryi i Jezusa, dodając szczegóły z własnej wyobraźni, jak to według niego mogło być. Jest to zatem, jeśli można by to tak nazwać, utwór pół-historyczny, wiążący prawdziwe fakty, autentyczny przekaz z elementami fikcyjnymi, które mają za zadanie uatrakcyjnić opowieść i przekazać pewne określone nauki.

Protoewangelię Jakuba można określić jako pewnego rodzaju midrasz, narracyjny komentarz, czy też wykład w formie barwnego opowiadania prawd wiary pierwotnego Kościoła. Takich jak: Maryja inaczej niż inni ludzie, została poczęta w absolutnej czystości, nie przeszła na Nią wina za grzech Adama (Niepokalane Poczęcie), czystość tę (w judeochrześcijańskim pojęciu wiążącą się z czystością rytualną) zachowała przez całe życie, zawsze pozostaje Dziewicą, przed, podczas, jak i po narodzeniu Chrystusa w ciele (*ante partum, in partu, post partum*), jest świętą Arką Przymierza, Nową Ewą, zapowiadaną przez prorocstwo Iz 7,14 (które odrzucili Żydzi) Matką Mesjasza -Gwiazdy z prorocтва Balaama (Lb 24,17), Królową i Bogurodnicą.

Czy jednak Pseudo-Jakub opierał się tylko na ewangeliach kanonicznych i ustnej tradycji? Czy nie miał także dostępu do innych, niezachowanych dokumentów pisanych, z których może zaczerpnął także pewne epizody, które nie występują w Ewangeliach Mateusza i Łukasza, albo które uzupełniały relacje Nowego Testamentu? Przechodzimy zatem do następnego problemu postawionego we Wstępie, mianowicie jaka jest dokładnie relacja Protoewangelii do Ewangelii kanonicznych i jak ewentualnie uwzględnienie tego kolejnego źródła wpływa na naszą rekonstrukcję historii Bożego Narodzenia. Wiadomo, że Ewangelie Mateusza i Łukasza zawierają różne epizody z okresu Narodzenia Pańskiego i podobnie Protoewangelia. Żaden z tych dokumentów nie opowiada o wszystkim, co się miało wydarzyć, ale z tego nie wynika, że wszystko co opowiadają, to zbiór niezależnie powstałych wymysłów. Może raczej są to wybrane podzbiory ze znacznie większego zbioru faktów.

W poniższej tabeli przedstawiono zestawienie epizodów opowiadanych przez trzy najstarsze ewangelie dzieciństwa Jezusa; kanoniczne Mateusza i Łukasza oraz apokryficzną Protoewangelię Jakuba. Pominięto epizody z dzieciństwa Maryi, o którym opowiada tylko Protoewangelia Jakuba.

Epizod	Ewangelia Mateusza	Ewangelia Łukasza	Protoewangelia Jakuba
Zwiastowanie Zachariaszowi narodzin Jana Chrzciciela	-	Jest	Aluzje
Maryja i Józef są zaręczeni, nie są jeszcze pełnym małżeństwem	Jest	Jest (Łk 1,27 ἐμνηστευμένην, <i>emnēsteumenēn</i> , „zaręczonej”)	Jest
Maryja i Józef mieszkają w Nazarecie	nieokreślone	Jest	Nieokreślone wprost, ale Protoewangelia implikuje, że mieszkają w Jerozolimie
Zwiastowanie Maryi	-	Jest	Jest

Maryja odwiedza Elżbietę	-	Jest	Jest
Pieśń Maryi (Magnificat)	-	Jest	-
Narodziny Jana Chrzciciela, cudowne odzyskanie mowy przez Zachariasza	-	Jest	Implikowane
Józef planuje oddalić Maryję	Jest	-	Jest
Sen Józefa	Jest	-	Jest
Oskarżenie Józefa i Maryi. Próba wody	-	-	Jest
Spis ludności i podróż Józefa i Maryi do Betlejem	-	Jest	Jest
Wizja Maryi przed narodzeniem Jezusa	-	-	Jest
Narodziny Jezusa w grocie	-	-	Jest
Wizja Józefa podczas narodzin Jezusa	-	-	Jest (w większości rękopisów)
Epizod z położnymi	-	-	Jest
Żłóbek	-	Jest	W innym kontekście niż u Łukasza (ukrycie Jezusa przed żołnierzami Heroda, a nie bezpośrednio po narodzinach)
Pokłon pasterzy	-	Jest	-
Obrzezanie Jezusa	-	Jest	-
Ofiarowanie Jezusa w Świątyni	-	Jest	Antycypowane
Gwiazda Betlejemska i wizyta Mędrców ze Wschodu	Jest	-	Jest
Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu	Jest	-	Przemilczane (w większości rękopisów) z uzasadnionych z punktu widzenia opowieści racji
Rzeź niewiniątek	Jest	-	Jest
Ucieczka Elżbiety z Janem Chrzcicielem	-	-	Jest
Śmierć męczeńska Zachariasza	Być może nawiązanie w dalszej części Ewangelii (Mt 23,35)	Być może nawiązanie w dalszej części Ewangelii (Łk 11,50-51)	Jest
Rozruchy po śmierci Heroda	-	-	Jest

Powrót do Nazaretu	Jest	Jest	Opowieść kończy się wcześniej
--------------------	------	------	-------------------------------

Z powyższej tabeli jasno wynika, że wszystkie trzy pisma mają zarówno wspólne elementy, jak i każde z nich posiada epizody, które nie występują u dwóch pozostałych. Powstaje zatem zagadnienie współzależności wszystkich tych tekstów, przy czym pewne jest, że ewangelie kanoniczne są wcześniejsze (z I w.) a Protoewangelia późniejsza (z II w.). Co jednak nie oznacza a priori jako pewnika zależności wprost Protoewangelii od Mateusza i Łukasza. Trzeba tę kwestię przeanalizować bezpośrednio na odpowiednich tekstach.

Jeśli chodzi o Mateusza, to z powyższego zestawienia widać, że Protoewangelia przytacza wszystkie jego epizody (z wyjątkiem celowo przemilczanej ucieczki do Egiptu). Różnice w opisach są bardzo drobne i można je bez problemu wytłumaczyć czy to nieuwagą Pseudo-Jakuba, czy też przesadnym akcentowaniem przez niego pewnych aspektów. Protoewangelia używa tych samych wyrazów co Mateusz, choć czasem co nieco je przerabia dla swojej opowieści (co widać szczególnie w przypadku opowieści o wizycie Magów i Gwieździe Betlejemskiej). Nie ulega zatem wątpliwości, że Pseudo-Jakub bezpośrednio bazował na Ewangelii Mateusza.

Natomiast jeśli chodzi o Łukasza, to mimo niewątpliwych punktów wspólnych (zarówno jeśli chodzi o opowiadane zdarzenia, jak i poszczególne wyrażenia w tekście), różnice są już większe. Nie tylko istnieją Łukasze epizody, które Pseudo-Jakub przemilcza (i nawet do nich nie nawiązuje), ale jak się wydaje, istnieją także pewne sprzeczności pomiędzy Łukaszem a Pseudo-Jakubem.

Przede wszystkim, choć miejsce akcji większości epizodów w Protoewangelii nie jest wprost określone, to jednak wydaje się, że Pseudo-Jakub zakłada, że dzieją się one w Jerozolimie. Sugeruje to bliskość arcykapłana (do którego można pobic biegiem z donosem ProtEwJk 15,2) i Świątyni (gdzie Joachim udaje się na drugi dzień po powrocie do domu ProtEJk 5,2), bohaterowie opowieści zdają się wszędzie mieć blisko, dokądkolwiek zdążają. ProtEJk 17,2-3 sugeruje to, że Maryja z Józefem idą do Betlejem z Jerozolimy, pomiędzy którymi jest odległość zaledwie 8-9 km, skoro stwierdza, że *gdy zbliżyli się do trzeciego kamienia milowego to przeszli około połowy drogi*. Co zdumiewające, w Protoewangelii **nigdzie nie pada nazwa Nazaret!** Ani razu! Tymczasem Łukasz wprost stwierdza, że Maryja z Józefem mieszkali w Nazarecie, w Galilei i stamtąd udali się do Betlejem na spis (Łk 1,26; 2,4.39).

Druga rzecz to właśnie opis położenia małego Jezusa w żłobie. Wedle Łukasza, Maryja **porodziła swego pierwszoroźnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie** (Łk 2,7). Natomiast anioł, który tamtej nocy oznajmił narodziny Chrystusa pasterzom, objawił im: **to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie**, co też się spełniło (Łk 2,12.16). Tymczasem Pseudo-Jakub (ProtEJk 22,2), nie dość, że pomija epizod pokłonu pasterzy (i nic w jego opowieści nie wskazuje, by grota miała pełnić rolę stajni), to jeszcze wzmiankuje o umieszczeniu małego Jezusa w żłobie w zupełnie innym kontekście, po wizycie Magów ze Wschodu (czyli dużo później), by ukryć Jezusa przed siepaczami Heroda, choć o dziwo, używa dokładnie tego samego wyrażenia: *owinęła je w pieluszki* (ἐσπαργάνωσεν - *esparganōsen*) co Łukasz.

Jak zatem wytłumaczyć te ewidentne rozbieżności z Ewangelią Łukasza? Rozważmy dwa scenariusze, A i B.

Scenariusz A to konwencjonalny scenariusz, przyjmujący, że Protoewangelia jest swoistą harmonią Ewangelii Mateusza i Łukasza rozbudowaną o nowe wątki. W każdym razie wprost bazuje na obu kanonicznych relacjach. W takim razie Pseudo-Jakub musiał źle zrozumieć opowieść Łukasza. Nie wydaje się jednak, by było to efektem znajomości Ewangelii Łukasza i Mateusza jedynie z pamięci, z czytań na zgromadzeniach chrześcijańskich wspólnot, bez bezpośredniego dostępu do tekstu. Nawet jeśli tak, to powtarzanie tych samych fraz (z ewentualnie drobnymi redakcyjnymi zmianami) świadczy, że tekst ich Pseudo-Jakub znał dobrze (czy to mając dostęp do rękopisów, czy cytując z pamięci, bo w starożytności powszechne było uczenie się na pamięć całych ksiąg). W przypadku apokryfów często występują pomyłki, niekonsekwencje, nielogiczności i wybór tylko niektórych epizodów. Np. wczesnośredniowieczna Ewangelia Pseudo-Mateusza (siglum PsMt), bez wątpienia znająca kanoniczne księgi biblijne, choć w znacznej mierze bazuje na Protoewangelii Jakuba, to jednak pomija zabójstwo Zachariasza, dodaje opis objawienia aniołów pasterzom (choć nie samego hołdu pasterzy Jezusowi, PsMt 13,6), stwierdza, że Maryja złożyła Jezusa w żłobie w stajni trzy dni po Jego narodzeniu (i po wyjściu z grotty, PsMt 14,1), uważa, że obrzezanie i ofiarowanie Jezusa w Świątyni nastąpiło w ósmym dniu po narodzeniu (błędnie, o ile chłopców obrzezano w ósmym dniu, to wedle przepisów Kpł 12 złożenie ofiar w Świątyni za syna następowało 40 dni po narodzinach). Czasem naprawdę bardzo trudno odtworzyć tok procesów myślowych autorów apokryfów sprzed wielu wieków, dlaczego oni pisali tak, a nie inaczej.

W każdym razie, jeśli Pseudo-Jakub bazował na tekstach obu kanonicznych Ewangelii Mateusza i Łukasza, to wprost obala często powtarzane przez różnej maści sceptyków, racjonalistów i „postępowych” biblistów (także tych mniających się katolikami!) brednie o rzekomej sprzeczności między Mateuszem i Łukaszem, skoro opowiadają oni różne epizody z dzieciństwa Jezusa. Jeśli Pseudo-Jakub, znając tekst Łukasza, pominął świadomie pewne jego epizody, pokazuje to, że starożytni pisarze nie musieli ze swoich źródeł kopiować wszystkiego, jak leci. Mogli dokonywać pewnych wyborów. Tak samo Łukasz i Mateusz po prostu wybrali pewne

oddzielne epizody z okresu narodzin Jezusa (choć ich opowieści mają punkty wspólne: narodzenie w Betlejem z dziewicy za czasów króla Heroda, te same imiona rodziców Jezusa) pomijając inne. Takie ich prawo i nie ma się o co ich czepiać.

Scenariusz B postuluje znacznie dalej idące stwierdzenia, a jego wnioski są wręcz sensacyjne! Mianowicie Pseudo-Jakub **nie zna Ewangelii Łukasza!** I wcale się na niej nie opiera. Sprzeczności z przekazem Łukasza, brak odniesienia do Nazaretu, do złożenia Jezusa w żłobie przez Maryję bezpośrednio po urodzeniu i hołdzie pasterzy, wydają się bowiem zbyt wielkie, by tłumaczyć je jedynie pomyłkami, niepamięcią, świadomym pominięciem czy niezrozumieniem przez Pseudo-Jakuba. Są to bowiem jedne z najbardziej wyrazistych opowieści w Ewangelii Łukasza! Jednak bez wątpienia istnieje także o wiele więcej istotnych punktów wspólnych między Łukaszem a Pseudo-Jakubem, także na poziomie tekstowym. Jak to zatem wytłumaczyć?

Być może wskazówkę znajdziemy w prologu Łukasza do swojego dzieła:

(Łk 1): 1 Wielu już starało się opowiadać o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, 2 tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. 3 Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, 4 abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono

Łukasz stwierdza, że opowiadanie o życiu Jezusa starało się już ułożyć **wielu**. Trudno powiedzieć, ilu dokładnie miałyby oznaczać tych „wielu”, ale niemal na pewno więcej niż dwóch: Mateusz i Marek, którzy jak się wydaje, napisali swoje ewangelie przed Łukaszem. Istniały zatem także inne, zaginione obecnie apokryficzne ewangelie i podobne mniejsze lub większe spisane opowiadania o Jezusie i wydarzeniach z Jego życia, zanim jeszcze Łukasz przystąpił do pisania swojego dzieła. Po prostu niektórzy nawróceni zaczęli spisywać na użytek własny i lokalnych wspólnot ustne nauki i opowieści o Jezusie, które krążyły, niekoniecznie pochodząc wprost od bezpośrednich świadków. Tak samo postąpił Łukasz, jednak on starał się podejść do tego zadania jak najbardziej rzetelnie, sprawdzając wiarygodność przekazu, opierając się na wiarygodnych źródłach i przepytując naocznych świadków.

Niemal powszechnie przyjmuje się, że dla Łukasza podstawowym źródłem dla opisu dorosłego życia Jezusa była Ewangelia Marka, z której zaczerpnął ok. 80 % materiału. Przepisywał on całe perykopy Marka, redagując je i poprawiając je stylistycznie, niekiedy również uzupełniając jego informacje (choć często też okrajając). Niemniej jednak rdzeń Markowy i wiele jego wyrażeń pozostało. Ewangelia Marka nie zawiera jednak opisu narodzin i dzieciństwa Jezusa. Czy jednak w przypadku opisu dzieciństwa Jezusa Łukasz nie postąpił podobnie, tylko opierając się na jakimś innym, obecnie zaginionym źródle? Tzn. wziął je i w znacznej mierze skopiował, przeredagowując je co nieco, uzupełniając je i poprawiając na podstawie tego, co usłyszał z wywiadów z naocznymi świadkami, w tym przede wszystkim z samą Matką Bożą, na co subtelnie w swoim tekście wskazuje (Łk 2,19.51)?

Protoewangelia, jeśli nie wykorzystuje na samej Ewangelii Łukasza, to może opierać się na tym samym pierwotnym źródle lub źródłach pisanych w języku greckim co Łukasz. Co również tłumaczyłoby nieraz bardzo podobne lub identyczne opisy i wyrażenia w obydwu księgach. Owo pierwotne źródło, z którego korzystał Pseudo-Jakub nie zawierało jednak wyraźnej wzmianki o tym, że Józef z Maryją przed narodzeniem Jezusa mieszkali w Nazarecie (przez co Pseudo-Jakub uznał, że mieszkali oni w Jerozolimie, gdzie być może rzeczywiście narodziła się Maryja), ani o hołdzie pasterzy w noc Bożego Narodzenia. Te informacje uzupełnił Łukasz w swojej księdze, pomijając za to inne epizody z tychże pierwotnie spisanych źródeł (takie jak narodziny i dzieciństwo Maryi czy prześladowanie rodziców Jana Chrzciciela), a które (być może w zmodyfikowanej formie, podobnie jak epizody z kanonicznych ewangelii) przytacza Protoewangelia. Obydwaj autorzy, Łukasz i Pseudo-Jakub, bazując na podobnym materiale, dokonali po prostu innego wyboru epizodów, które chcieli opisać.

Taki scenariusz wymagałby przesunięcia datowania Protoewangelii na pierwszą połowę lub nawet początek II w., a nie drugą połowę, lub środek, jak zakłada większość piszących o Protoewangelii autorów. Dlaczego bowiem Pseudo-Jakub miałby nie znać Ewangelii Łukasza, jednej z Czterech Ewangelii, kanonicznych ksiąg Nowego Testamentu? Otóż, choć jak się wydaje, Ewangelia Łukasza mogła zostać napisana nawet w połowie lat 50-tych I w. (do czego prawdopodobnie aluzję czyni św. Paweł w 2 Kor 8,18-19, napisanym ok. 55-57 r.; 18 **Posłaliśmy z nim [Tytusem] brata, którego sława w Ewangelii rozchodzi się po wszystkich Kościołach. 19 Co więcej, przez same Kościoły został on ustanowiony towarzyszem naszej podróży w tym dziele [zbiorce na ubogich z Jerozolimy], około którego się trudzimy ku chwale samego Pana i ku zaspokojeniu naszego pragnienia**; patrz biografia Łukasza Ewangelisty, [link](#)), to jednak wiele wskazuje, że przed połową II w. księgi Łukasza były stosunkowo słabo znane w świecie chrześcijańskim. Łukasz był bowiem drugorzędną postacią w pierwotnym chrześcijaństwie, nie był naocznym świadkiem działalności Jezusa, a jedynie jednym z wielu współpracowników Pawła Apostoła. Nie było bezpośredniego powodu, by traktować jego dzieła z większą atencją niż inne przekazy o działalności Jezusa i apostołów. Można podać konkretne przykłady. Cytowane wyżej Wniebowzięcie Izajasza, apokryf datowany na koniec I w. n.e. pomijając już sam dokecki charakter utworu, przedstawia „narodzenie” Jezusa tylko z perspektywy Ewangelii Mateusza. Józef i Maryja są w domu (Wnblz 11,7 por. Mt 2,11) dziecię pojawia się nagle z nikąd. Ewangelia Piotra, napisana ok. 100 r. ma również pewne epizody paralelne do Ewangelii Łukasza, ale też bardzo poważne różnice, które zdają się wykluczać bezpośrednią zależność od Łukasza (patrz artykuł „*Ewangelia Piotra a ewangelie kanoniczne*” na naszym

portalu, [link](#)). Zachowane wzmianki Papiasza, ucznia Jana Apostoła i biskupa Hierapolis, żyjącego na początku II w. zawierają odniesienia do pism Mateusza, Marka, Piotra i Jana, ale tylko szcztatkowe do pism Łukasza (patrz artykuł „*Wiarygodność Papiasza jako świadka apostołowskiej Tradycji*”, [link](#)). Nawet Celsus w swoim napisanym ok. 178 r. paszkwilu „*Prawdziwe słowo*”, opisując dzieciństwo Jezusa, odwołuje się tylko do opowieści z Ewangelii Mateusza (patrz artykuł „*Boże Narodzenie-polemika Celsusa i Orygenesesa*”, [link](#))! Protoewangelia Jakuba wpisywałaby się zatem w ten trend.

Sytuacja zmieniła się w pierwszej połowie II w., kiedy powstała dualistyczna gnostycka herezja Marcjona, która głosiła istnienie dwóch Bogów, niższego, surowego, sprawiedliwego Boga Starego Testamentu i miłosiernego Ojca, którego wysłannikiem był niecielesny Chrystus. Z tego powodu Marcjon odrzucał również naukę o narodzinach Chrystusa. Marcjon jako jedyne autorytatywne pisma przyjął okrojona przez siebie wersję Ewangelii Łukasza, z której wyciął wszystkie fragmenty nieodpowiadające jego poglądom (tzw. Ewangelia Marcjona zawierająca ok. 2/3 Ewangelii Łukasza, bez początkowych rozdziałów o narodzeniu Jezusa, zrekonstruowano ją w oparciu o polemiki pisarzy chrześcijańskich, przede wszystkim w IV księdze „*Przeciw Marcjonowi*” Tertuliana, który komentuje tam od początku do końca, co Marcjon wyciął z Ewangelii Łukasza) i podobnie przycięte 10 listów św. Pawła (bez Listów Pasterskich). Wydaje się, że dopiero na fali rozwoju marcjonizmu szerzej zainteresowano się dziełem, które stało się podstawą zniekształconej Ewangelii Marcjona, czyli Ewangelii Łukasza i drugą napisaną przez niego księgą, czyli *Dziejami Apostołskimi*. W XIX w. racjonalści szczególnie ze Szkoły z Tybingi usiłowali wmawiać, że to Ewangelia Łukasza była napisaną w II w. rozszerzoną wersją oryginalnej Ewangelii Marcjona (której bezpośredniego tekstu nikt we współczesnych czasach nie widział na oczy, nawet Tertulian nie cytuje jej wprost, a całej jej rekonstrukcji dokonano, **tylko** opierając się na założeniu, że jest to przycięta w określony sposób Ewangelia Łukasza). Dziś jest to pogląd niemal kompletnie zarzucony, chociaż współcześnie usiłuje go wskrzesić garstka skrajnych racjonalistycznych narwańców, skupionych wokół Josepha B. Tysona, amerykańskiego profesora religioznawstwa (streszczenie ich poglądów, uważających, że pisma przypisywane Łukaszowi, patrz Krzysztof Pilarczyk, „*Dzieje Apostolskie a początki Kościoła: wokół problemu datacji dzieła Łukasza*”, w: tegoż autora *Studia z biblistyki, apokryfistyki, judaistyki i sydonologii*, Vocatio, Warszawa 2022, str. 116-141). Jest to jeden stek bredni, bazujący na podwójnych standardach i fanatycznej wręcz nienawiści do wszystkiego, co chrześcijańskie (poglądy Marcjona i jego zwolenników znamy tylko z polemik Ojców Kościoła, tak więc gdy Ojcowie streszczają ich poglądy, to Tyson i jemu podobni uznają to za wiarygodne, natomiast gdy Ojcowie referują chrześcijańską tradycję, to Tyson i jego kumple już z góry to odrzucają). Od ponad 100 lat jasne jest, z analiz historycznych i znalezisk archeologicznych, że autorem Ewangelii Łukasza i *Dziejów Apostołskich* jest ktoś bardzo dobrze obeznany w realiach I w., w wielu lokalnych ośrodkach basenu Morza Śródziemnego -po prostu św. Łukasz, towarzysz Pawła Apostoła (patrz jeszcze raz biografia Łukasza Ewangelisty, [link](#)). Jeśli w czymkolwiek przyznać zasługi ludziom o poglądach zbliżonych do Tysona, to w tym, że zwracają oni uwagę na to, jak niewiele mamy jednoznacznych odniesień do dzieł Łukasza przed połową II w. Lecz nie oznacza to, że łukaszowe księgi zostały napisane dopiero w II w., przeciwnie jak najbardziej mogły zostać napisane w latach 50-tych i 60-tych I wieku, a tylko zasięg ich rozpowszechnienia (wbrew słowom Pawła z 2 Kor 8,18) był początkowo bardzo ograniczony. Zmieniło to się mniej więcej w połowie II w., kiedy również na fali powstawania coraz to większej liczby heretyckich apokryfów, coraz bardziej zwracano uwagę na prawowierność pism i zaczęto prowadzić listy, które pisma są uznawane, a które nie. Były to początki ustalania kanonu Nowego Testamentu, a w miarę jak wymierali bezpośredni uczniowie apostołów, coraz mniejszą wagę przywiązywano do ustnego przekazu, a coraz większą do pism, z których uznawano tylko te, które cieszyły się apostołskim autorytetem. W ten sposób ustalono tetradę Czterech Ewangelii (do których zaliczała się również zaakceptowana przez Apostołów, Pawła i Jana, Ewangelia Łukasza), a z których przecież ostatnia, Ewangelia Jana, powstała zapewne dopiero ok. 100 r., a więc wówczas stosunkowo niedawno (przez 70 lat od powstania Kościoła obywał się bez skompletowanego czteroksięgu Ewangelii!). Spowodowało to jednak porzucenie i zaginięcie wielu dawniejszych pism chrześcijańskich, pisanych przez pierwszą generację wyznawców Jezusa, o których wspominał Łukasz w swoim prologu, a które nie miały apostołowskiego autorytetu.

A co z Protoewangelii i jej domniemanym autorstwem przez Apostoła Jakuba Sprawiedliwego? Dlaczego nie została ona zaakceptowana, mimo ortodoksyjnego charakteru? Jak widzieliśmy, dosłowne uznanie, że jej autorem w obecnej formie jest Jakub, jest historycznie niemożliwe. I nie została ona uznana za część Biblii, chociaż nie wiemy jakie czynniki o tym tak naprawdę zdecydowały. Czy jednak powiązanie utworu z Jakubem to zupełna fikcja, fałszerstwo? Może nie do końca. Założyliśmy, że autor Protoewangelii, Pseudo-Jakub, korzystał z jakichś starszych źródeł pisanych, prawdopodobnie tych samych, z których korzystał Łukasz, darzący Jakuba wielkim szacunkiem (w *Dziejach Apostołskich* Łukasz nawet nie przedstawia, kim był Jakub, zakładając, dla czytelników jego tożsamość jest zupełnie oczywista!). I bardzo możliwe, że źródła te wywodziły się z notatek sporządzonych w pierwotnej gminie judeochrześcijań z Jerozolimy, której przewodził Jakub. W tej sytuacji autor Protoewangelii zgodnie z semickim myśleniem o autorstwie uznał, że ma prawo i powinność przypisać swoje dzieło Jakubowi, napisać w jego imieniu: *Ja, Jakub, spisałem te dzieje w Jerozolimie...*, Ostatecznie formę, tekst, ustalił redaktor ponad 100 lat później, ale historia wywodzi się pierwotnie od Jakuba, jest to jego Objawienie.

Kończąc, a zarazem wracając do początku. Protoewangelia Jakuba jest niezwykle fascynującym tekstem, prostym w formie, ale niezmiernie bogatym w treści. Bezcennym źródłem do poznania samych początków Kościoła, od Niepokalanego Poczęcia Maryi począwszy mimo swojego apokryficznego charakteru. Którego to źródła w żadnym wypadku nie należy lekceważyć, lecz obowiązkowo uwzględnić w studiach nad historią Bożego Narodzenia. Księga ta wciąż skrywa jeszcze wiele nieznanych tajemnic do odkrycia.

O.K.

źródło: <https://www.apologetyka.info/inne-tematy/harmonie-biblijne/ewangelie-bozego-narodzenia-mateusz-ukasz-pseudo-jakub,1675.htm>